O PRZYSZŁOŚĆ SZKOŁY POLSKIEJ

NAKŁADEM ZRZESZENIA NAUCZYCIELI POLAKÓW
W WIELKIEJ BRYTANII.

KSIĄŻNICA POLSKA — GLASGOW — 1944

O PRZYSZŁOŚĆ SZKOŁY POLSKIEJ

SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU ZRZESZENIA NAUCZYCIELI POLAKÓW W W. BRYTANII 1 — 3.X.1943. LONDYN.

NAKŁADEM ZRZESZENIA NAUCZYCIELI POLAKÓW W WIELKIEJ BRYTANII.

KSIĄŻNICA POLSKA — GLASGOW — 1944

WYDANO Z ZASIŁKU
MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

Printed by Allan Fowler, Ltd. — 73, Virginia Street, Glasgow.
Great Britain.

SPIS TREŚCI:

I.

Zjazd Zrzeszenia Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii, obradujący w roku 1943, myślą wybiegł naprzód, pragnąc uświadomić sobie, jakie będzie oblicze nowej szkoły polskiej w wyzwolonym Kraju. Tezy krajowe, określające postawę nauczycielstwa pracującego w podziemiach wobec spraw szkolnych i rzeczywistości polityczno-społecznej, stały się ośrodkiem dyskusji Zjazdu. Zjazd Zrzeszenia przyjął je za punkt wyjścia, starając się je możliwie najwszechstronniej rozważyć i oświetlić. Z naszej rzeczowej postawy wobec tez krajowych wynikła aprobata ideologicznego kośćca tych uchwał, choć i tu staraliśmy się wprowadzić pewne modyfikacje, będące wynikiem obserwacji stosunków społecznych i szkolnych kraju, w którym żyjemy. W sprawach organizacji szkolnictwa zajął Zjazd Zrzeszenia stanowisko nieco odmienne od uchwał krajowych, uważając, że nie nadszedł jeszcze moment dla ostatecznego precyzowania stanowiska w tym względzie.

Uchwały szkolne Kraju były pierwszym i głównym ośrodkiem obrad Zjazdu. Jako drugi punkt wysunęła się sprawa zużytkowania obserwacji i spostrzeżeń poczynionych na terenie szkolnictwa Wielkiej Brytanii. Niektóre z wygłoszonych referatów skupiły się całkowicie wokół tego zagadnienia. Przypatrując się szkole brytyjskiej, tak odmiennej od szkoły kontynentu, ani na chwilę nie zapominamy o potrzebach szkoły polskiej. Z myślą o niej wnikamy w życie dziecka i nauczyciela brytyjskiego.

Większość z nas jest w tej chwili daleka od swego zawodu, od szkoły. Większość z nas jest w tej chwili w mundurze żołnierskim. Ale ani na chwilę nie zapominamy o szkole pol-

skiej i o dziecku polskim. Z myślą o ich lepszym jutrze przedstawiamy wyniki naszych rozważań, snutych na przełomie czwartego i piątego roku wojny. Niech te proste nasze rozważania, powstałe w warunkach nie sprzyjających rozwojowi pracy intelektualnej, będą dowodem, że myśl nasza zaprzątnięta jest wciąż jednym problemem: jakie dać podstawy ideologiczne i formy organizacyjne polskiej szkole, by mogła ona ujawnić te zdolności, jakie tkwią w masach polskiego ludu.

UCHWAŁY W SPRAWACH PRZYSZŁOŚCI WYCHOWANIA OTRZYMANE Z KRAJU

(Odpis z oryginału otrzymanego z Kraju.)

I.

"Obecny najazd Niemców na ziemie polskie uważamy za najbardziej krwawy i okrutny najazd Germanów na ziemie słowiańskie, największe bowiem ofiary na skutek nieograniczonego terroru ponosi w tej chwili ludność krajów słowiańskich — Polski, Jugosławii, Czech. Narodowi socjaliści chcą dokończyć krwawego dzieła zniszczenia Słowiańszczyzny, prowadzonego od wieków przez Geronów, Ottonów, Zakon Krzyżacki, Fryderyków i Bismarków.

Nauczycielstwo polskie wyraża uznanie Rządowi Polskiemu za jego działalność na terenie międzynarodowym w sprawie potępienia i ukrócenia niemieckiego bestialstwa w krajach okupowanych, oraz zwraca się o dalszą energiczną akcję zmierzającą do złagodzenia i skrócenia cierpień Narodu Polskiego.

Za stosowanie zasady zbiorowej odpowiedzialności oraz masowe mordy Polaków i obywateli Państwa Polskiego odpowiada cały naród niemiecki, gdyż wykonują je miliony Niemców, a nie tylko przywódcy hitlerowscy i to bez jakiegokolwiek sprzeciwu ze strony narodu niemieckiego i jego elity kulturalnej.

W tych warunkach uznajemy, że tylko zastosowanie zbiorowej odpowiedzialności wobec Niemców w nieokupowanych krajach sprzymierzonych, jako środek zapobiegawczy i odwetowy, mogłoby uwolnić podbite kraje od katowskich metod germańskich barbarzyńców.

II.

Drugą wojnę światową uważamy za odwieczny przejaw zaborczości niemieckiej w Europie, zmierzającej do wytępienia i zgermanizowania przede wszystkim Słowiańszczyzny zachodniej i południowej.

Duch pruskiego militaryzmu, krzyżackiego okrucieństwa i zaborczości nowoczesnego kapitalizmu niemieckiego, znalazł swe odbicie nie tylko w hitleryźmie niemieckim, dążącym do podbicia wolnych narodów świata. Wojna totalizmu germańskiego i totalizmów sprzymierzonych jest ideologiczną wojną z demokracją, wojną z wolnymi i kulturalnymi, twórczymi narodami. Pokonanie i unieszkodliwienie pozbawionego wszelkich zasad moralnych barbarzyńskiego narodu niemieckiego jest nieodzownym i koniecznym warunkiem rozwoju kultury i cywilizacji w świecie. Bankructwo moralne narodu niemieckiego winno się skończyć jego bankructwem politycznym.

Nauczycielstwo polskie wyraża radość z powodu powstania bloku państw wolności w świecie, gdyż widzi w tym skuteczne zespolenie sił do pokonania imperialistycznych totalizmów i gwarancję pokoju na dłuższy okres czasu, umożliwiający twórczą pracę kulturalną ludzkości.

W szczególności z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości ustalenie dla umów międzynarodowych na okres budowania nowego świata zasad "Deklaracji Atlantyckiej", wprowadzającej ideały wolności i sprawiedliwości do międzynarodowych stosunków politycznych i gospodarczych.

Wyrażamy głęboką radość z faktu podpisania umowy polsko-czeskiej, gdyż w konfederacji polsko-czeskiej widzimy najskuteczniejszą barierę przeciw imperializmowi germańskiemu oraz widzimy zapoczątkowanie idei stworzenia bloków państw, zdolnych do przeciwstawienia się imperialistycznym dążeniom wielkich mocarstw, ponadto widzimy w tym urzeczywistnienie Jagiellońskiej idei współżycia wolnych narodów i zapoczątkowanie Stanów Zjednoczonych Europy.

III.

Za podstawowe i pierwsze zadanie Narodu Polskiego w obecnej sytuacji uważamy walkę z okupantem i odzyskanie wolności. Współudział Kraju i sił polskich za granicą w ogólnych przygotowaniach i walkach militarnych państw sprzymierzonych jest najpilniejszym zadaniem, co nakłada na każdego Polaka i zorganizowane grupy obowiązek uczestniczenia w walce cywilnej i w walce ogólnej Narodu Polskiego z wrogiem.

Przedłużanie wojny przerzuca zbyt duże ciężary prowadzenia wojny na kraje okupowane, rabunkowa i barbarzyńska polityka Niemców wyniszcza życie gospodarcze, kulturalne i organizm biologiczny narodów podbitych.

W tych warunkach nauczycielstwo polskie uważa, że dalsze przedłużanie się wojny nie leży w interesie Kraju i zwraca się do Rządu w Londynie... (brak jednej linii).

IV.

Sprawa wyzwolenia Państwa Polskiego zajmuje poważne miejsce w opinii narodów świata oraz w międzynarodowym układzie stosunków politycznych, a to z uwagi na geopolityczne położenie naszej ziemi, bohaterską postawę Kraju, dzielność polskiego żołnierza w Kraju i na emigracji, postępującą akcję organizowania polskiej armii za granicą, działalność dyplomatyczną Rządu Polskiego oraz konstruktywną koncepcję organizowania bloków państw w Europie środkowej.

Troska polskich czynników, kierujących życiem narodu na emigracji o sprawę polską na terenie międzynarodowym, informowanie zagranicy o sytuacji w Kraju, przygotowanie przez nie materiałów do stworzenia sprawiedliwego pokoju, a to przez uznanie polskiego punktu widzenia i naprawienie wiekowych krzywd w momencie likwidowania wojny, opieka nad rozproszonymi Polakami po szerokim świecie oraz bohaterstwo polskiego żołnierza na ziemiach obcych — wszystko to budzi i wzmaga odporność i zaciętość Kraju w walce z ciężką okupacją.

Nauczycielstwo Polskie mając na uwadze powyższe okoliczności wyraża uznanie Rządowi Polskiemu w Londynie za jego pracę, działalność opiekuńczą, wojskową i dyplomatyczną, wiążącą Polskę z blokiem państw, walczących o wolność i sprawiedliwość.

Witamy z uznaniem proces scalania się zespołów wojskowo-niepodległościowych, tworzenie jednolitej podziemnej

siły zbrojnej krajowej, zespolonej organizacyjnie z armią polską na obczyźnie, widząc w tym krzepnięcie siły narodu w obliczu niedalekich już czynnych wystąpień do walki o odzyskanie wolności w walce Narodu Polskiego o należne mu prawa.

Armię uważamy za zbrojne ramię narodu w walce o słuszne prawa i stanowisko w układzie stosunków międzynarodowych. Używanie wojska i osób wojskowych do wewnętrznych rozstrzygnięć społeczno-politycznych uznajemy za zjawisko szkodliwe i zgubne w swych skutkach dla normalnego kształtowania życia oświatowo-kulturalnego i społeczno-gospodarczego oraz dla zdrowia moralnego całego narodu.

V.

Nauczycielstwo Polskie z zadowoleniem wita "Deklarację Zasad" przyjętą przez Rząd Polski i Porozumienie stronnictw na emigracji, gdyż widzi w niej zapowiedź budowania Nowej Polski, opartej na zasadach wolności, równości i sprawiedliwości społecznej, tych podstawowych warunków do rozwoju kultury i oświaty w kraju. Pragniemy, aby prace przygotowawcze na przyszłość, realizujące te zasady były podejmowane w oparciu o polityczne, gospodarcze i kulturalno-oświatowe organizacje i zespoły demokratyczne w Kraju i za granicą.

Stwierdzamy, że prace szczegółowe i przygotowawcze posuwają się zbyt powoli.

UCHWAŁY W SPRAWIE DEMOKRATYZACJI ŻYCIA SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO I KULTURALNO-OŚWIATOWEGO

Przywilej oświaty i kultury powstał i utrzymuje się jako istotna cecha ustroju kapitalistycznego. Posiadanie bogactw naturalnych, narzędzi produkcji i środków wymiany stanowi źródło siły politycznej i kulturalnej warstw posiadających. Zniesienie przywileju oświaty i kultury, podobnie jak przywilejów politycznych, dokonać się może tylko na drodze zasadniczej reformy ustroju społeczno-ekonomicznego.

I. Biorąc pod uwagę rozwój kultury i człowieka, który w pełni może uczestniczyć w życiu kulturalnym dopiero po osiągnięciu pewnej granicy spożycia dóbr ekonomicznych, domagamy się zdemokratyzowania ustroju ekonomicznego, co się da osiągnąć przez:

a) upaństwowienie i uspołecznienie głównych surowców, narzędzi produkcji i środków wymiany;

b) reformę rolną opartą o zasadę chłopskich indywidualnych gospodarstw;

c) planową gospodarkę, która zapobiegać będzie kryzysom niszczącym siły biologiczne i kulturalne narodu.

II. Uważając dobra ekonomiczne za środek rozwoju człowieka i społeczeństwa, domagamy się konstytucyjnego uznania pierwszeństwa spraw kultury i oświaty w stosunku do całokształtu życia narodowego i państwowego.

W związku z powyższym domagamy się, by sprawy oświaty i kultury zajmowały pierwsze miejsce w hierarchii potrzeb publicznych, co powinno znaleźć swój wyraz w budżecie państwa i samorządu.

1) Celem stworzenia silnych podstaw finansowych dla polskich instytucyj kulturalno-oświatowych, domagamy się przeznaczenia na ich rzecz części majątku skonfiskowanego Niemcom w Polsce, oraz obywatelom, którzy popełnili zdradę wobec Państwa,

2) publicznej oświaty dla dorosłych w postaci:

a) kolegiów uniwersyteckich dla wszystkich obywateli bez względu na cenzus,

b) uniwersytetów powszechnych, a w szczególności ludowych typu internatowego i szkół dla pracowników oświatowo-kulturalnych,

c) bibliotek powszechnych, oświatowych i naukowych,

d) teatrów, muzeów, radia,

e) społecznej oświaty dla dorosłych (z uwzględnieniem młodzieży wiejskiej i robotniczej, turystyki, obozownictwa, wczasów, sportu itd.).

III. Zważywszy doniosłą rolę oświaty w całokształcie życia narodu i rozwoju kultury domagamy się stworzenia wyłącznie publicznego systemu oświaty szkolnej i pozaszkolnej.

Jako zasady tego systemu przyjmujemy:

a) obowiązkowe nauczanie powszechne do lat 18 winno być realizowane przez:

1) trzyletnie przedszkola dla dzieci w wieku 4-7 lat,

2) ośmioletnią szkołę powszechną,

3) czteroletnie szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe,

b) system publicznej oświaty szkolnej i pozaszkolnej jest bezpłatny na wszystkich stopniach nauczania. Oprócz tego tworzy się z funduszów publicznych bursy i stypendia.

Organizacje społecznej oświaty dla dorosłych korzystają z odpowiedniej pomocy materialnej i funduszów publicznych.

c) Szkolnictwo wyższe akademickie, oparte o czteroletnie szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe;

d) Instytuty naukowe do specjalnych badań, dostosowanych do potrzeb kraju i poszczególnych regionów.

IV. Przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego i kulturalno-oświatowego może być dokonana wyłącznie przez warstwy pracujące, warstwy posiadające bowiem nie umiały, czy nie chciały rozwiązać wielkich problemów naszej doby. Wobec narastającego napięcia przeciwieństw społecznych, w celu uniknięcia wielkich wstrząsów społecznych i zaoszczędzenia energii społecznej przy tworzeniu zrębów ustroju demokratycznego kraju i zapewnienia należytego stanowiska Polsce w życiu międzynarodowym, warstwy posiadające i grupy dotychczas dominujące w życiu narodu i państwa, winny jako mniejszość podporządkować się i współpracować w dobrze pojętym interesie własnym i interesie narodu i państwa z olbrzymią większością narodu, którą stanowią chłopi, robotnicy i pracownicy.

Wobec powyższego uważamy za wskazane, ażeby:

a) demokracja pod względem politycznym była zorganizowana w partiach politycznych, odpowiadających strukturze społeczno-gospodarczej,

b) ruch świata pracy w Polsce, w szczególności ruch chłopski i robotniczy w interesie państwa i narodu, oraz w interesie demokratyzacji życia winny współdziałać ze sobą w budowie Nowej Polski.

UCHWAŁY W SPRAWIE RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO

Demokratyzacja stosunków kulturalno-oświatowych najściślej zależy od realizacji postulatu demokracji politycznej i gospodarczej, odwrotnie też demokracja polityczna i gospodarcza uzależniona jest od demokracji kulturalno-oświatowej. Dla ruchu zawodowego nauczycielskiego, pracującego i walczącego o wolność i sprawiedliwość dla własnej grupy i demokratyzacji oświaty i kultury nie może być obojętną sprawa ustroju świata pracy, która zależy od rozwoju demokracji społecznej. Dzieje wychowania wykazują nam dowodnie, że okresom postępu społecznego towarzyszył rozwój oświaty, a w okresie reakcji społecznej następuje zahamowanie oraz w związku z tym narastanie niesprawiedliwości, ograniczenie swobód obywatelskich i pogorszenie sytuacji nauczyciela.

Pełny rozwój wartości duchowych jednostek i grup społecznych, tworzenie wartości kulturalnych dla szerokiego ogółu społeczeństwa, a przez to wszechstronny rozwój narodu zależy od rozwoju demokracji społecznej.

Wychodząc z powyższych założeń stwierdzamy, że:

1) Ruch zawodowy nauczycielski winien mieć charakter demokratyczny, a więc jego ideologia, struktura, wewnętrzna organizacja oraz działalność muszą być zgodne z ideałami demokracji społecznej.

2) Ruch nauczycielski jest ruchem o charakterze społeczno-zawodowym. Nie może on za tym ograniczyć się wyłącznie do obrony postulatów zawodowych nauczyciela (uposażenie, warunki pracy, samopomoc), gdyż nie może pominąć w swym działaniu spraw oświaty i kultury. Z funkcji społecznych szkoły i instytucji kulturalno-oświatowych wynika konieczność zajmowania się problemami społeczno-oświatowymi, a te stawiają ruch nauczycielski wobec zagadnienia ustosunkowania się jego do warunków społeczno-politycznych i gospodarczych. Szeroki zakres działania nauczyciela w związku z zagadnieniami oświaty i kultury nadaje ruchowi nauczycielskiemu charakter organizacji społeczno-zawodowej, a z tego wynika jego oblicze demokratyczne.

Główną dziedziną działalności ruchu nauczycielskiego jest sprawa oświaty i wychowania, oraz sprawa podnoszenia

wartości zawodu nauczycielskiego, jako ważnego czynnika rozwoju szkolnictwa.

W naszym kraju o zapóźnionym rozwoju społecznym w dziedzinie prac oświatowo-kulturalnych i społeczno-gospodarczych ruch nauczycielski winien spełniać rolę czynnika postępu. Myślą przewodnią ruchu nauczycielskiego winno być głównie skoncentrowanie wysiłków nad sprawami zawodu nauczycielskiego oraz rozwoju oświaty i kultury, lecz nie powinien być obojętny dla innych problemów demokracji społecznej (demokracja gospodarcza i polityczna).

3) *Ruch nauczycielski w Polsce jest częścią składową ogólnego ruchu demokratycznego i pozostaje w bliskiej współpracy z demokratycznymi organizacjami kulturalno-oświatowymi i społeczno-gospodarczymi, a z grupami politycznymi jest w porozumieniu w zakresie spraw kulturalno-oświatowych.*

Ruch nauczycielski oświadcza, iż w działaniu swym i w stosunkach z organizacjami politycznymi zachowuje całkowitą autonomiczność i niezależność.

4) *Ruch nauczycielski stoi na stanowisku, że nauczycielstwo w ruchu demokratycznym winno współpracować przede wszystkim na odcinku spraw kulturalno-oświatowych i społeczno-gospodarczych, natomiast uznaje, że pożądanym jest również udział nauczycieli w pracy politycznej, lecz winni oni pamiętać o swej roli wychowawczej w społeczeństwie, dbać o wysoki poziom moralności politycznej oraz unikać takich sytuacji w działaniu politycznym, któreby utrudniały ich pracę w szkole i w swym środowisku społecznym.*

5) *Rozproszkowanie ideowe i organizacyjne ruchu zawodowego robotników i pracowników umysłowych utrudnia realizację postulatu demokracji i opóźnia postęp społeczny, natomiast pogłębia podział społeczny Polski na "elitę" i "lud", utrwalając różnicę między pracownikami fizycznymi i umysłowymi.*

Ruch nauczycielski, dążąc do stworzenia jednolitych podstaw społecznych i kulturalnych, wypowiada się za powołaniem do życia jednolitej centrali związków zawodowych pracowników fizycznych i umysłowych.

6) *W celu wzajemnego zbliżenia narodów i pogłębienia współpracy kulturalnej oraz ugruntowania zasad demokracji życia międzynarodowego i wewnętrznego narodów, wypowiadamy się za międzynarodową współpracą demokratycznych organizacji nauczycielskich na świecie.*

W szczególności dążyć będziemy do ścisłej współpracy demokratycznych organizacji nauczycielskich narodów słowiańskich, najbliższych duchowo narodowi polskiemu".

USTOSUNKOWANIE SIĘ ZJAZDU DO TEZ KRAJOWYCH

I. Zjazd członków Zrzeszenia Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii po przedyskutowaniu stanowiska podziemnego ruchu w Kraju w sprawach oświaty i zawodu nauczycielskiego stwierdza swą solidarność z tymi uchwałami.

Nauczycielstwo Polskie w Wielkiej Brytanii podzielając stanowisko tego ruchu, zobowiązuje się dążyć w swej pracy do ich urzeczywistnienia w odbudowie polskiego szkolnictwa.

II. Zgodnie jednak z demokratycznymi tradycjami polskiej myśli pedagogicznej, pragniemy podkreślić, że w stosunku do niektórych punktów zajmujemy stanowisko odrębne, bądźto akcentując silniej pewne zasady, bądź też rozwijając szerzej wnioski krajowe. W szczególności:

1) *Stojąc na gruncie deklaracji Rządu z 24.II.1942 r. wierzymy głęboko, że Polska stać będzie na gruncie kultury i zasad chrześcijańskich.*

W wykonaniu tej zasady, nauka religii — zgodnie z ustawami o szkolnictwie — winna być przedmiotem obowiązkowym w szkołach powszechnych i średnich.

2) *Uznając motywy jakie spowodowały wysunięcie w tezach Krajowych przesunięcia obowiązku szkolnego aż do lat 18, widzimy ogromną trudność w praktycznym ich zrealizowaniu i możemy je przyjąć tylko jako jeden z ostatnich etapów trudnej drogi odbudowy szkolnictwa.*

Widzimy możność zrealizowania tej zasady w następujących etapach:

a) *przedłużenie wieku obowiązku szkolnego do 16 roku życia, w wyniku czego umożliwi się młodzieży ukoń-*

czenie oprócz pełnej szkoły powszechnej, średniej szkoły zawodowej lub innej równorzędnej.

b) *przedłużenie wieku obowiązku szkolnego w kierunku przedszkolnym* 1) *dla dzieci od* 6 — 7, 2) *dla dzieci od* 5 — 6.

c) *przedłużenie wieku obowiązku w kierunku przedszkolnym* 1) *dla dzieci od* 4 — 5, 2) *dla dzieci od* 3 — 4,

d) *realizowanie Ustawy o ustroju szkolnictwa w zakresie obowiązkowego dokształcania do lat* 18, — *a jako następny etap*

e) *obowiązek szkolny do lat* 18.

Nie mając bliższych szczegółów projektowanego przez Kolegów z Kraju systemu, w którym 8-letnia jednolita szkoła powszechna stanowi podbudowę pod czteroletnią szkołę średnią i szkolnictwo wyższe, uważamy, że w tej chwili nie dysponujemy jeszcze dostateczną ilością elementów, któreby pozwalały nam przesądzić sprawę form organizacyjnych ustroju szkolnictwa po wojnie.

Uważamy, że odbudowa szkolnictwa po wojnie w okresie przejściowym, jest sprawą najpilniejszą i dopiero w Kraju w warunkach pokojowych można przystąpić do gruntownej reformy szkolnictwa po wysłuchaniu opinii wszystkich zainteresowanych czynników oraz sumiennym i gruntownym przygotowaniu nie tylko ustaw, ale również kadr nauczycielskich i podręczników.

UCHWAŁY ZJAZDU

Walny Zjazd Nauczycielski zwraca się do Rządu Rzeczypospolitej z gorącym apelem, aby w obliczu katastrofalnego położenia dzieci i młodzieży w Polsce, zagrożonej wyniszczeniem, poczynił wszelkie kroki, któreby, podobnie jak to miało miejsce z dziećmi Grecji i Belgii, umożliwiły natychmiastowe przesłanie pomocy żywnościowej, lekarskiej i odzieżowej dzieciom i młodzieży w Polsce.

W.Z.N. zwraca się do Rządu R. P. z apelem o podjęcie dalszych starań w kierunku przesłania i doręczenia pomocy naszym Rodakom w Rosji, gdzie tysiące dzieci polskich gi-

nie z głodu i mrozu bez możliwości nie tylko nauki, ale nawet używania języka polskiego oraz podjęcia dalszych rozmów dyplomatycznych w kierunku wydostania Polaków z Rosji Sowieckiej.

W.Z.N. biorąc pod uwagę, iż poza granicami Polski żyło i żyje około 8 (*osiem*) *milionów Polaków, stanowiących t.zw. stałą przedwojenną emigrację zarobkową —*

— apeluje do Rządu R.P. o uwzględnienie tego problemu w swych pracach, przez objęcie pod dalszą opiekę całego polskiego wychodźctwa przedwojennego, jego polskich dzieci, młodzieży i nauczycielstwa i udzielenie im niezbędnej pomocy dla utrzymania polskiego, narodowego stanu za granicą.

Zjazd uważa za słuszne, aby Rząd w umowach międzynarodowych starał się zagwarantować polskim dzieciom i młodzieży swobodne polskie nauczanie, a polskiemu nauczycielstwu prawa wolnego nauczania.

Szczególnej opieki wymaga młodzież polska w krajach przez Niemców okupowanych oraz w Niemczech i Rosji.

Wobec ogromnego ubytku polskiej młodzieży, wyniszczonej wskutek działań wojennych, zjazd wyraża opinię, iż Naród Polski z radością powita powrót do Macierzy tej polskiej młodzieży, która od lat żyje w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie i innych krajach.

W.Z.N. stoi na stanowisku iż:

a) *Szkoła powinna dostarczać dzieciom uczącym się bezpłatnie podręczników, materiałów pisemnych i pomocy naukowych.*

b) *Dla młodzieży z poza miejscowości, w której znajdują się szkoły średnie i zawodowe powinien być zorganizowany bezpłatny dojazd do szkół lub gdy to jest niemożliwe powinny być zorganizowane bezpłatne internaty lub domy zastępcze.*

W.Z.N. zwraca się do Rządu Rzeczypospolitej o rozważenie sprawy zabezpieczenia w umowach międzynarodowych losu sierot wojennych, które straciły lub zagubiły rodziców bądź to na skutek śmierci rodziców lub gdy były gwałtem wywiezione przez okupantów.

W.Z.N. wyraża opinię, że państwo powinno ustawodawczo przejąć obowiązek pełnego utrzymania i wychowania sierot, które utraciły obojga rodziców.

W.Z.N. wyraża opinię, że doświadczenia Wielkiej Brytanii w czasie wojny, w zakresie dostarczania dzieciom szkolnym na koszt państwa i samorządu mleka i stałych posiłków powinny być przeniesione na grunt Polski.

Sposobność do tego nadarzy się gdy pierwsza pomoc żywnościowa powojenna w Kraju rozprowadzana będzie w pierwszym rzędzie przez szkoły.

W.Z.N. apeluje do Min. W.R. i O.P. i Min. Opieki Społecznej aby:

1) *Zbadały doświadczenia techniczne i rezultaty praktyczne W. Brytanii na tym polu.*
2) *Przygotowały odpowiednie ustawodawstwo w tym zakresie.*
3) *W większym stopniu, niż to miało miejsce dotychczas, wciągały nauczycielstwo do prac przygotowawczych w zakresie organizacji pomocy żywnościowej.*

W.Z.N. zwraca uwagę na konieczność uwzględnienia w pracach przygotowawczych do odbudowy oświaty w Polsce nowoczesnych środków technicznych jak film i radio. Szczególniej w Polsce gdzie zastępy analfabetów i osób z przerwaną nauką narosną z winy okupanta do milionowych liczb nauczanie przez radio może odegrać ogromną rolę. W.Z.N. wyraża opinię, że należy rozważyć plan posiadania osobnej radiofonicznej sieci szkolnej, plan powołania Powszechnego Uniwersytetu Radiowego, przewidzieć zaopatrzenie szkół i placówek oświatowych w radioodbiorniki, wozy filmowe i radiowe uzyskane z zakupów specjalnych oraz demobilu.

W.Z.N. zwraca się z apelem do Rządu Rzeczypospolitej ażeby w ewentualnych przygotowaniach ustawodawczych w sprawie reformy rolnej w Polsce należycie zabezpieczyć potrzeby oświaty przez wydzielenie gruntów pod budowę szkół powszechnych, obozów i osiedli szkolnych, domów społecznych, instytutów i szkół rolniczych i ferm doświadczalnych oraz uniwersytetów ludowych.

W.Z.N. wyraża przekonanie, że interesy kulturalnych i naukowych instytucji opierających swą egzystencję na fundacyjnych majątkach ziemskich, powinny być należycie zabezpieczone przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

W.Z.N. uważając, że należyta gospodarka materiałem ludzkim jest podstawowym warunkiem planu odbudowy życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego państwa, apeluje o szczególnie troskliwe przygotowanie praktycznych metod selekcji dzieci i młodzieży, zbadanie ośrodków przeszkalających dla wojska i przemysłu narodów sprzymierzonych oraz przyswojenie nowoczesnych zdobyczy wiedzy i doświadczeń w tym zakresie.

W.Z.N. zwraca uwagę czynnikom miarodajnym, że młodzież poza szkołą nie może znajdować się bez opieki, ale opieka ta nie może być w rękach państwa, lecz musi być w rękach społeczeństwa.

Państwo powinno otaczać opieką wszelkiego rodzaju organizacje młodzieżowe, koordynując ich pracę w Radzie Młodzieżowej, wyłanianej przez organizacje społeczne.

Walny Zjazd Nauczycielski — stwierdzając, iż szereg zagadnień z dziedziny oświaty dorosłych nie da się zrealizować bez prawnego uregulowania — zwraca się z prośbą do Min. W.R. i O.P. o powołanie Komisji, która opracuje projekty następujących ustaw:

a) *o bibliotekach publicznych,*
b) *o kursach dla dorosłych,*
c) *o rejestracji pracy oświatowej,*
d) *o popieraniu i subwencjonowaniu instytucji oświatowych, budownictwa oświatowego, prac badawczo-naukowych i placówek doświadczalnych oraz kształcenia pracowników społecznych.*

Ponieważ ustawy powyższe wzajemnie się uzupełniają i mają pełną wartość jedynie jako całość winny być przedłożone i przeprowadzone jednocześnie.

Oświata pozaszkolna powinna mieć własne etaty i określone wymagania kwalifikacyjne dla pracowników.

Walny Zwyczajny Zjazd Członków Zrzeszenia Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii deklaruje nadal współ-

pracę z Ministerstwem W.R. i O.P. w zasadniczych pracach oświatowych, w szczególności w pracach Komisji Odbudowy Szkolnictwa i Reformy Szkolnej.

Walny Zjazd zwraca się do Min. W.R. i O.P. z następującymi postulatami:

a) Pożądane jest przeprowadzenie egzaminów praktycznych dla tych nauczycieli, którzy odpowiadają wymaganym warunkom;

b) Zorganizowanie równoległych kursów korespondencyjnych w szczególności dla tych kolegów nauczycieli, którzy nie mogą uzyskać zwolnienia ze służby wojskowej — wskazanie podręczników i bibliografii, dostarczenie skryptów i dopuszczenie do egzaminów — jeżeli ktokolwiek, to przede wszystkim żołnierz spełniający swój obowiązek w szeregach ma prawo i obowiązek tego wymagać. Ograniczenie się do elementu korzystającego ze zwolnienia na kurs jest często stratą czasu i pieniędzy ze względu na wiek i zdrowie zwolnionych;

c) Wobec braku literatury pedagogicznej w języku ojczystym, który powstał wskutek ogólnego zniszczenia bibliotek, należy odwołać się do nauczycieli w wojsku, władających językiem angielskim, aby część swego wolnego czasu poświęcili dla przygotowania książek dla Kraju.

W.Z.N. zwraca się do Min. W.R. i O.P. aby w sprawach organizacji szkolnictwa w okresie przejściowym prace te były konfrontowane z opinią społeczeństwa, zrzeszonego nauczycielstwa, teoretyków i praktyków w zakresie wychowania, by mieli oni możność udziału w pracach, oraz zajęcia stanowiska wobec projektów.

W.Z.N. zwraca się z apelem do Ministra Oświaty, by dla dobra sprawy do pracy nad zagadnieniami szkolnymi zaprosił wszystkie dostępne na emigracji czynniki oświatowe i społeczne.

W.Z.N. stwierdza, że nauczycielstwo polskie z uznaniem powitało uchwałę Rady Narodowej w sprawie powołania Rady Oświecenia powziętą przy dyskusji nad budżetem Min. W.R. i O.P.

Zwlekanie z wykonaniem tej uchwały poważnie niepokoi nauczycieli, którzy spodziewali się, że Rada Oświecenia zaważy na decyzjach o sprawach szkolnych w okresie powojennym.

Oświadczenie Ministra na Zjeździe każe nam spodziewać się, że realizacja tej uchwały nastąpi jaknajszybciej.

Walny Zjazd zwraca się z prośbą do Min. Obrony Narodowej, aby w porozumieniu z Min. W.R. i O.P. przy obsadzie stanowisk oficerów oświatowych w oddziałach w pierwszym rzędzie wykorzystywało nauczycieli, którzy z tytułu swego zawodu i wykształcenia dają rękojmię należytego wykonania tej pracy.

Walny Zjazd Nauczycielski wychodząc z założenia, że uruchomienie szkolnictwa natychmiast po ukończeniu działań wojennych i jego dalsza rozbudowa w głównej mierze zależy od przysposobienia dostatecznych i należycie wyszkolonych sił nauczycielskich, apeluje do Min. Oświaty o zwrócenie szczególnej uwagi na przygotowanie i wyszkolenie kadr nauczycielskich oraz opracowanie planu kształcenia nauczycieli.

W.Z.N. jest zdania, że należy w tym zakresie:

1) *Powołać specjalną podkomisję przy Komisji Rekonstrukcji i Reformy Ustroju Szkolnictwa.*

2) *W jaknajszerszym zakresie ułatwić nauczycielom w wojsku utrzymanie się w stanie ciągłego pogotowia i doskonalenie ich w wiedzy pedagogicznej.*

3) *Powołać do życia zarówno w Wielkiej Brytanii jak na Bl. Wschodzie, a jeśli to możliwe i w U.S.A. wśród Polonii zakłady kształcenia nauczycieli przedmiotów pedagogicznych.*

4) *Zwrócić szczególną uwagę na problemy kształcenia nauczycieli szkół specjalnych, gdyż na skutek wojny tysiące dzieci ślepych, kalek, niedorozwiniętych i zaniedbanych moralnie wymagać będą specjalnej opieki i troskliwości.*

5) *Przygotować kształcenie wychowawców dla burs i internatów, które będą uruchomione dla dzieci pozbawionych opieki.*

W. Z. Nauczycieli Polskich w Wielkiej Brytanii upoważnia Zarząd Zrzeszenia do podjęcia kroków na terenie Min. W.R. i O.P., aby celem powiększenia kadr nauczycieli szkół

zawodowych dla wszystkich typów powołało na odpowiednie kursy pedagogiczne fachowców: inżynierów, techników i wybitnych majstrów różnych zawodów.

W.Z.N. uważa, iż powinno się zorganizować na emigracji W.K.N. celem umożliwienia nauczycielstwu zdobycia wiadomości jak również uzyskania wyższych kwalifikacji zawodowych.

Ze względu na potrzeby dokształcania w różnych dziedzinach wiedzy W.Z. uważa za pożądane przygotowanie tłumaczeń dzieł popularno-naukowych.

Zgodnie z tradycją lat niewoli i wolności nauczyciel stanie do pracy w Polsce Wyzwolonej z niezłomnym postanowieniem wypełnienia bez reszty obowiązków swych wobec Narodu i Państwa przez wychowanie i wykształcenie młodych zastępów pełnowartościowych obywateli oraz przez czynne współdziałanie z całym narodem w podniesieniu kultury moralnej i materialnej Polski Wyzwolonej.

Nauczycielowi należy zapewnić możliwość uzyskania najwyższych kwalifikacji zawodowych, zabezpieczyć należytą pozycję moralną przy jednoczesnym zagwarantowaniu szkole i nauczycielowi całkowitej niezależności od jakichkolwiekbądź czynników pozaszkolnych i pozaoświatowych oraz niezbędne warunki materialne.

APEL DO NAUCZYCIELI NA EMIGRACJI

W.Z.N. zwraca się z apelem do wszystkich nauczycieli i pracowników oświatowych by przystępowali do organizacji nauczycielskiej. Tylko pełna solidarność organizacyjna nauczycielstwa wszelkich stopni i typów szkół w jednej organizacji może zapewnić fachowy wpływ na kształtowanie się losów szkolnictwa i pracowników oświatowych.

Silne organizacyjnie nauczycielstwo powinno, w zbliżającym się trudnym okresie walk politycznych i przemian, odegrać decydującą rolę w zabezpieczeniu praw dziecka i wysunięciu spraw wychowawczych na należne im miejsce przodujące w zespole zagadnień odbudowy państwa.

APEL DO NAUCZYCIELI KRAJÓW SPRZYMIERZONYCH

Nauczycielstwo polskie w Wielkiej Brytanii przyłączając się do protestu jaki w dniu 26.IX. 1943 r. ogłosiły społeczeństwa narodów sprzymierzonych zwraca uwagę nauczycielstwa krajów sojuszniczych i neutralnych na bezprzykładną niedolę dziecka polskiego pod okupacją niemiecką.

Znane i udokumentowane fakty świadczą o mordowaniu w obozach śmierci tysięcy dzieci polskich i żydowskich, morzeniu głodem milionów młodzieży, bestialskim zapędzaniu nieletnich chłopców i dziewcząt do ciężkich robót niewolniczych, odrywaniu tysiącami od rodzin, odbieraniu mowy ojczystej, zamykaniu szkół i niszczeniu polskiej książki, zabytków i relikwij, cynicznym szerzeniu demoralizacji.

Za prześladowanie niewinnych dzieci spada hańba na cały naród niemiecki, któremu zwycięskie narody winny wymierzyć surową karę.

Nauczyciel polski nie pragnie zaślepionej zemsty, któraby godziła w dziecko niemieckie ale wzywa cały świat do ukarania sprawców zbrodni, którzy znajdują się w szeregach Gestapo, SS, S.A. i innych formacjach.

Wierzymy, że ci, którzy cierpią najdłużej i ucierpieli najwięcej — dzieci i młodzież polska — zostaną najpierw otoczone opieką narodów sprzymierzonych.

Wobec klęsk głodu i chorób wśród dzieci polskich apelujemy do Kolegów nauczycieli krajów sprzymierzonych i neutralnych, by upomnieli się u swych rządów o natychmiastowe ratowanie dzieci w Polsce i innych krajach okupowanych.

Alarmujące wieści stwierdzają, że bez lekarstw, witamin i pomocy żywnościowej nie przeżyje tej zimy ogromna większość dzieci i młodzieży.

Zwycięstwo i Pokój mogą nadejść zapóźno właśnie dla tych, którym bohaterscy ojcowie chcieli krwią i życiem wywalczyć lepszy świat.

Ratunek powinien nadejść natychmiast!

W.Z.N. usilnie popiera wszelkie prace i wysiłki, zmierzające do pogłębienia współpracy narodów sprzymierzonych na polu oświaty i wychowania.

Zjazd apeluje do miarodajnych czynników, aby przyspieszyły powołanie Międzynarodowego Biura Wychowania.

Nauczycielstwo Polskie poprze wszelkie starania zmierzające do odrodzenia Federacji Nauczycieli Narodów Sprzymierzonych oraz zabiegać będzie o powołanie międzynarodowych Instytutów Wychowania, któreby kształciły nauczycieli różnych narodowości w duchu braterstwa i pokojowej współpracy.

ZADOŚĆUCZYNIENIE

Walny Zjazd Nauczycielski zwraca się z apelem do Rządu Rzeczypospolitej aby w pełni poinformował Rządy Narodów Sprzymierzonych o rozmiarach zniszczenia oświaty w Polsce i wszczął akcję, zmierzającą do pełnego zadośćuczynienia w formie:

1) *zwrotu wszelkiego zagrabionego dobra szkolnego,*
2) *zwrotu, z majątku oświatowego Rzeszy, wartości w sprzęcie i zbiorach za bezpowrotnie zniszczony sprzęt oświatowy w Polsce,*
3) *wynagrodzenia za straty w ludziach,*
4) *obowiązku dostarczenia surowca, drukarń i robocizny dla wyrównania zniszczeń, jakich najeźdca dokonał paląc, rabując i kradnąc miliony książek,*
5) *innych form odszkodowań, któreby w pełni wynagradzały straty poniesione przez oświatę i kulturę polską.*

W.Z.N. zwraca się z apelem do kolegów nauczycieli Wielkiej Brytanii i U.S.A. by pomni wielkich tradycji Comeniusa, Swedenborga i Grundtviga, którzy w Wielkiej Brytanii znaleźli oparcie i natchnienie do swych wielkich prac wychowawczych oraz nawiązując do szlachetnej tradycji pomocy jaką naród amerykański niósł po Wielkiej Wojnie Światowej zniszczonej Europie, pełnymi siłami pomogli w odbudowie oświaty w krajach okupowanych.

W.Z.N. widzi następujące możliwości organizowania pomocy:

1) *Rozpoczęcie zbiórki sprzętu i pomocy szkolnych, narzędzi, instrumentów i przyborów sportowych i gromadzenie ich przez związki w specjalnych składach.*

2) *Rozpoczęcie zbiórki książek pedagogicznych w języku angielskim aby uzupełnić straty zrabowanych bibliotek polskich, gdzie książka angielska była ze szczególną nienawiścią przez niemieckiego okupanta niszczona.*

3) *Sfinansowanie przekładów na języki europejskie kilkunastu najwybitniejszych dzieł pedagogicznych, aby po wojnie książki te jako dar nauczycieli angielskich wręczyć nauczycielstwu narodów okupowanych.*

4) *Sfinansowanie przekładu i druku kilku najwybitniejszych arcydzieł literatury angielskiej i amerykańskiej, tych zwłaszcza, które sławią wolność i demokratyczne życie tych narodów.*

Dzieła te mogłyby być rozdzielone tysiącami wśród młodzieży narodów okupowanych, dziś zatruwanej pornografią i nienawiścią, deprawowanej przez "Herrenvolk". Takie "wypisy — antologie wolności", byłyby najpiękniejszym upominkiem, jaki nauczycielstwo i młodzież angielska mogliby złożyć uwolnionej młodzieży Europy w dniu wolności.

5) *Ustanowienie już obecnie stałych stypediów dla nauczycieli krajów okupowanych celem zapewnienia nauczycielom Europy studiów w sławnych zakładach i instytucjach pedagogicznych Wielkiej Brytanii i U.S.A. i pogłębiania kontaktu.*

6) *Zorganizowanie kursów nauczycieli specjalistów i instruktorów do pracy późniejszej w Europie, gdzie okupant niemiecki wytępił dziesiątki tysięcy nauczycieli Polski, Norwegii i innych krajów okupowanych.*

Przygotowanie całych zespołów i ekspedycji wraz ze sprzętem, gotowych do podjęcia pracy, zwłaszcza w pierwszym okresie w obozach przejściowych, ośrodkach dla sierot wojennych, kalek, ślepców, niedorozwiniętych fizycznie i umysłowo i zaniedbanych moralnie. Jest okazja do stworzenia nauczycielskiej krucjaty miłosierdzia w Europie, dziś z utęsknieniem oczekującej na pomoc wolnych ludów anglosaskich.

Nauczycielstwo polskie gotowe jest służyć pomocą w szczegółowym rozwinięciu programu pomocy i gotowe jest do wszelkiej pracy w tym zakresie.

DO NAUCZYCIELI ŚRODKOWEJ EUROPY

Nauczycielstwo polskie w Wielkiej Brytanii zwraca się z apelem do braci i kolegów nauczycieli Czechosłowacji, Jugosławii, Litwy, Grecji i innych krajów Środkowej i Południowej Europy, by całym swoim autorytetem poparli ideę sfederowania Narodów Europy Środkowej i Południowej.

Tylko w jedności i pokoju narody te mogą rozwijać się gospodarczo, kulturalnie i społecznie i podnieść poziom życia warstw robotniczych i chłopskich stanowiących ogromną większość społeczeństwa w tej części Europy.

Federacja Europy Środkowej jest koniecznym krokiem na drodze do ogólnoświatowej federacji, która jedynie może zabezpieczyć trwały pokój świata.

ROZPOWSZECHNIENIE WIEDZY O POLSCE WŚRÓD MŁODZIEŻY ANGIELSKIEJ

W.Z.N. zdając sobie sprawę, że o przyszłości świata decydować będą młodzi obywatele Wielkiej Brytanii i U.S.A. dziś przygotowujący się w szkołach do przyszłej pracy, deklaruje pomoc władzom polskim w zakresie rozpowszechnienia Wiedzy o Polsce wśród młodzieży szkolnej i nauczycieli wymienionych państw.

Każdy z członków zobowiązuje się do utrzymania kontaktu z grupą nauczycieli brytyjskich i ośrodkiem młodzieży lub klasą szkolną.

Zjazd wzywa nauczycieli do współpracy w tym zakresie z Referatem Szkolnym Min. Informacji.

Walny Zjazd zaleca Zarządowi nawiązanie kontaktu z nauczycielstwem na Środkowym Wschodzie, w Indiach, w Afryce i Meksyku oraz udzielenie im pomocy organizacyjnej. Zarząd powinien przesłać nauczycielstwu tezy i wnioski naszych uchwał do wiadomości i przedyskutowania, oraz stale przesyłać im pisma nauczycielskie.

Zjazd wzywa Zarząd, aby w porządku dziennym następnego Zjazdu uwzględnione było zagadnienie szkolnictwa zawodowego.

Zjazd zleca Zarządowi, aby na następnym Zjeździe wniesiona była na porządek dzienny sprawa szkół na terenach mieszanych pod względem narodowościowym.

W.Z. biorąc pod uwagę ciężkie warunki bytowania Kolegów nauczycieli znajdujących się w niewoli niemieckiej wprowadza opodatkowanie poza składkami na pomoc dla jeńców w następującej wysokości: oficerowie £1, szeregowi 10 sh. rocznie, cywilni od 10 sh. w górę. Płatne do 30 stycznia 1944 r.

WNIOSEK KOMISJI REWIZYJNEJ

Ponieważ bezpłatne dostarczenie członkom Zrzeszenia "Poradnika Świetlicowego" kosztuje miesięcznie około £12 (dwanaście funtów; 1 egz. — 1 sh. 2d.) prócz "Wiadomości Nauczycielskich", Komisja Rewizyjna proponuje wysyłać wspomniane czasopisma bezpłatnie tylko na indywidualne prośby członków.

ZALECENIE DLA ZARZĄDU

Zbadać potrzebę zakupienia i przetłumaczenia na język polski: "CHILDREN'S ENCYCLOPEDIA".

Celem dokładnego i gruntownego zapoznania się z życiem i rozwojem Imperium Brytyjskiego, jego historią, geografią, sztuką, szkolnictwem, przemysłem i rolnictwem, należy dołożyć wszelkich starań i wykorzystać każdą nadarzającą się ku temu sposobność celem umożliwienia wszystkim Polakom przebywającym na terenie Wielkiej Brytanii dokładnego zapoznania się z krajem przez zwiedzanie jego zabytków, szkół, fabryk, farm oraz pięknych zakątków i krajobrazów. Należy urządzać jaknajliczniejsze wycieczki krajoznawcze i zachęcać Polaków do wzięcia udziału w takowych.

PROGRAM ZJAZDU:

Pierwszy dzień zjazdu, 1 października — piątek.

Godz. 9.30. Msza żałobna w Katedrze Westminsterskiej za poległych, pomordowanych i zmarłych nauczycieli. Mszę odprawił Ks. Prałat Z. Kaczyński, Minister W.R. i O.P.
Godz. 11—12. Otwarcie Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu (Sejmiku Naucz.):
a) złożenie hołdu poległym,
b) powitanie gości, przemówienia oficjalne i depesze,
c) wybór przewodniczącego Zjazdu, 2 zastępców i 2 sekretarzy,
d) wybór Komisji Wnioskowej i Komisji Matki,
e) przyjęcie porządku dziennego Zjazdu.
Godz. 12—12.30. Referat kol. A. Wójcickiego p.t. „Nasza postawa wobec uchwał ruchu podziemnego Kraju w sprawie oświaty".
Godz. 12.30—13. Dyskusja.
Od 13—15. Przerwa obiadowa.
Od 15—15.30. Referat kol. B. S. Drzewieskiego p.t.: „Pozycja społeczna i obowiązki nauczyciela w Polsce Wyzwolonej".
Od 15.30—16. Referat kol. J. Konopnickiego p.t.: „Problem rozszerzenia wieku obowiązku szkolnego".
Od 16—16.30. Referat kol. R. Niewiadomskiego p.t. „Szkoła polska wobec selekcji".
Od 16.30—18. Dyskusja.

Drugi dzień Zjazdu — sobota, 2 października.

Godz. 9.30—10. Referat kol. F.W. Gąsiorowskiego p.t.: „Bezpłatność szkoły polskiej".
Godz. 10—10.30. Referat kol. R. Szepietowskiego p.t.: O powszechność obowiązku szkolnego"
Godz. 10.30—11. Referat kol. W. Donigiewicza p.t.: „Zagadnienia oświaty dorosłych po wojnie".
Godz. 11—13. Dyskusja.
Od 13—15. Przerwa obiadowa.
Od 15—16. Ewentualne zgłaszanie wniosków.
Od 16—18. Obrady Komisji Matki i Komisji Wnioskowej.

Trzeci dzień Zjazdu — niedziela, 3 października.

Od 11—13. Otwarcie Walnego Zwyczajnego Zjazdu Członków Zrzeszenia Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii.
a) Wybór przewodniczącego, 2 zastępców i 2 sekretarzy.
b) Przyjęcie porządku dziennego.
c) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zjazdu.
d) Sprawozdanie Zarządu. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
e) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującym Władzom Zrzeszenia.
Od 13—15. Przerwa obiadowa.
Od 15—16.45. Sprawozdanie Komisji Wnioskowej.
a) Wnioski i tezy Nadzwyczajnego Zjazdu Nauczycieli (Sejmiku).
b) Wnioski i tezy Zwyczajnego Walnego Zjazdu Członków Zrzeszenia, rezolucje, depesze.
Przerwa 15 minut.
O godz. 17—17.30. Wybory Władz Zrzeszenia.
a) wybór prezesa,
b) wybór członków Zarządu,
c) wybór Komisji Rewizyjnej,
d) wybór sądu koleżeńskiego.
Zamknięcie Zjazdu.

PIERWSZY DZIEŃ ZJAZDU

Zgodnie z programem Zjazd rozpoczęto Mszą Żałobną w Katedrze Westminsterskiej za poległych, pomordowanych i zmarłych nauczycieli, którą o godz. 9.30 odprawił Ks. Prałat Z. Kaczyński, Minister W.R. i O.P.

Obrady Zjazdu rozpoczęto w Ognisku Polskim o godz. 11.00.

Zjazd zaszczycili swą obecnością: P. Prezydent R.P. Władysław Raczkiewicz, prezes Rady Narodowej Prof. St. Grabski, Minister W.R. i O.P. Ks. Prałat Z. Kaczyński i Minister Informacji prof. St. Kot. Siły Zbrojne reprezentował Gen. Malinowski, Inspektorat Lotnictwa Mjr. Zaniewski.

Zjazd zagaił Prezes Zarządu Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w W. Brytanii p. W. Nowicki, który powitał P. Prezydenta i gości, po czym złożył hołd pamięci Gen. Sikorskiego i wszystkich poległych za Wolność.

Przewodniczącym Zjazdu wybrany został p. Władysław Donigiewicz, zastępcami p. A. Wójcicki i p. J. Święcicka.

Na sekretarzy powołano p. A. Wałężyną, p. M. Diakową, p. Hulka i Mroziuka.

W skład Komisji Matki weszli:

1. Mroziuk J.
2. Niewiakowski R.
3. Szepietowski R.
4. Hulek Aleksander.
5. Łuczyńska H.
6. Sobota Adam.

W skład Komisji Wnioskowej weszli:

1. J. Hulewicz.
2. Dr. Konopnicki.
3. Wilhelm Nowicki.
4. J. Jasnowski.
5. M. Stopa.

Po przyjęciu porządku dziennego przystąpiono do referatów.

Pierwszy referat p.t. ,,Nasza postawa wobec uchwał ruchu podziemnego w Kraju w sprawie oświaty'' wygłosił kol. Wójcicki.

Po przerwie obiadowej zebrani wysłuchali referatu kol. Drzewieskiego p.t.: ,,Pozycja społeczna i obowiązki nauczyciela w Polsce Wyzwolonej'', kol. Dra Konopnickiego p.t.: ,,Problem rozszerzenia wieku obowiązku szkolnego'' oraz kol. Niewiakowskiego p.t.: Szkoła polska wobec selekcji''.

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU

Drugi dzień Zjazdu rozpoczęto referatem kol. Gąsiorowskiego p.t. ,,Bezpłatność szkoły polskiej''.

Następnie kol. Szepietowski wygłosił referat p.t. ,,O powszechność obowiązku szkolnego''.

Trzecim referatem był referat kol. Donigiewicza p.t. ,,Zagadnienia oświaty dorosłych po wojnie''.

Po referatach odbyła się z powodu braku czasu krótka dyskusja, w której przemawiali kol. kol. Groniowski Sander, Zaremba, Sobota, Woźnicki, Karpiński, Olechnowicz, Święcicka i Wójcicki.

Poruszane były sprawy kadr nauczycielskich, szkół 1. i 2. stopnia, szkół zawodowych, frekwencji w szkołach wiejskich, świetlic, bezpłatności szkoły i przymusu szkolnego.

Po południu odbywały się obrady Komisji Matki, Komisji Wnioskowej oraz kontynuowano dyskusję nad referatami.

TRZECI DZIEŃ ZJAZDU

Trzeci dzień Zjazdu poświęcono na Zwyczajne Walne Zebranie członków Zrzeszenia.

Zjazd otworzył Prezes Zarządu kol. Nowicki prosząc o wybór przewodniczącego, dwóch zastępców i dwóch sekretarzy.

Na wniosek jednego z kolegów Zjazd zatwierdził Prezydium Zjazdu w składzie z poprzednich dni. Sekretarzami zostali kol. Diakowa i kol. Gwóźdź.

Odczytany przez przewodniczącego porządek dzienny obrad, przyjęto bez zmian.

Zjazd przeprowadził dyskusję nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu i wybrał nowy.

PRZEMÓWIENIA:

Pierwszy przemówił do zebranych Pan Prezydent Rzeczypospolitej **Władysław Raczkiewicz.**

P. Prezydent w krótkich i serdecznych słowach zwrócił się do uczestników zjazdu mówiąc m. in.: ,,Przerzedzone są wasze szeregi i tym większy i cięższy spada obowiązek na tych, którzy będą mieli to szczęście, że wrócą do Kraju, aby tam nieść oświaty kaganiec. Nie wolno nam teraz ani jednej chwili zmarnować. Musimy się przygotować do tych ciężkich zadań, które nas w przyszłości czekają w Polsce''.

P. Prezydent podniósł, że pobyt w W. Brytanii daje bardzo dużo sposobności do nauki i zapoznawania się z wzorowymi metodami nauczania w tym kraju. Praca nauczycieli jest ważna i odpowiedzialna, kształtowanie młodych dusz i charakterów ma wielkie znaczenie dla przyszłości państwa, jak również doniosłą rolę odgrywa uświadamianie młodzieży, na czym polegają prawa obywateli w wolnym państwie i, jakie są obowiązki obywatela wobec państwa.

,,Nauczycielstwo w Kraju pracuje w niebywale ciężkich i niebezpiecznych warunkach. Wróg chcący zniszczyć siły duchowe Narodu pozamykał uczelnie, lecz w ofiarnej służbie sprawie Narodu nauczycielstwo zorganizowało naukę tajną, nie bacząc na grożącą karę śmierci. To też wśród bohaterów ginących z rąk najeźdźców, w masowej masakrze polskiej inteligencji ginie wielu nauczycieli wszystkich stopni i szeregi nauczycielstwa w Kraju są przerzedzone.

Na nauczycielstwo na uchodźctwie spada obowiązek zrobienia wszystkiego, by tę lukę choć częściowo zapełnić i wie-

rzę, że nauczyciele tutaj wytężą wszystkie siły, by powrócić mogli do Kraju z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku i przystąpić do pracy nad odbudową oświaty w Polsce.

W tej waszej pracy — ,,Szczęść wam Boże".

Z kolei prezes Zrzeszenia odczytał pismo Prezesa Rady Ministrów P. Stanisława Mikołajczyka.

Londyn, dnia 1.X.1943 r.

DO PREZYDIUM NADZWYCZAJNEGO WALNEGO ZJAZDU NAUCZYCIELI POLAKÓW W WIELKIEJ BRYTANII

Nie mogę niestety z powodu posiedzenia Rady Ministrów wziąć osobiście udziału w Zjeździe.

Witając serdecznie Zjazd, przesyłam tą drogą życzenia jaknajowocniejszych obrad.

Słusznie program Zjazdu przewiduje rozważania na temat teraźniejszości i przyszłości oświaty w Kraju.

Pragniecie przede wszystkim zwrócić swój wzrok w stronę walczącego i cierpiącego Kraju, gdzie pozostały tysiące Waszych Kolegów, dzisiaj żołnierzy frontu podziemnego Polski i pragniecie wsłuchać się w tętno ich myśli, dążeń i pragnień.

Dziecko polskie w tak zwanej ,,inkorporacji" pozbawione jest całkowicie szkoły polskiej, a nauczycielstwo tych terenów w dużej mierze wyginęło w obozach koncentracyjnych.

Średnie i wyższe szkolnictwo na terenie tak zwanego General Gubernatorstwa w myśl oświadczenia krwawego Franka nie potrzebne jest co najmniej na lat dziesięć wobec nadmiaru inteligencji w Polsce.

Z elementarza szkolnego wyrwano historię, geografię i literaturę.

Biblioteki zniszczone, pomniki zgruchotane, dzieła sztuki

*) Streszczenie przemówienia Pana Prezydenta R. P. według ,,Dziennika Polskiego", 1943, Nr 992.

rozkradzione, by nie przypominały młodemu pokoleniu polskiej historii, kultury i nauki.

Wróg co najwyżej zezwala na wykształcenie zawodowe, pragnąc z Polaków uczynić ciemnych lecz fachowo wyćwiczonych niewolników, pracujących na rzecz niemieckiego pana.

Walka o byt, o ratowanie duszy młodzieży polskiej, o jej poziom umysłowy, walka o zagrożoną kulturę, o przyszłość Narodu i Państwa, gorąca troska o zasady i formy przyszłego życia i pracy, przyszłego wychowania, o odbudowę tego co było dobre, a co wróg doszczętnie zrujnował, o przebudowę tego co było złe lub szkodliwe, wypełnia każdy dzień Waszych najbliższych w Kraju.

Poznajcie ich przemiany i ich myśli — pierwsze rzuty lepszej i sprawiedliwszej przyszłości. Niech myśli ich będą ziarnem rzuconym na glebę dusz Waszych, tak z nimi zespolonych, i niech wydadzą owoce, jakich oni tam w Kraju od Was oczekują.

Musimy Polskę wywalczoną ofiarą i bohaterstwem Kraju i Waszych żołnierskich szeregów pchnąć na tory szybkiego postępu, by w ciągu życia jednego pokolenia odrodzonej Polski odbudować wszystko to, co wróg zniszczył, stworzyć to, czego nam było brak w naszym życiu narodowym i w ostatecznym wyniku dorównać w poziomie i treści życia Zachodowi.

Od tego w dużej mierze zależy nasza przyszłość i egzystencja wśród wolnych narodów świata.

Podstawą i motorem tego postępu, którego w jak najszybszym tempie dokonać będziemy musieli — jest oświata.

Roznosicielami tej oświaty wśród najszerszych mas obywateli będziecie także i Wy, Panowie. Od Waszej twórczej myśli, realnej pracy i przygotowania zależeć będą wyniki.

Jeśli dziś Polska i tam w Kraju i tu na emigracji potrzebuje jak najwięcej odważnych i śmiałych żołnierzy do walki, to w przyszłości, po szczęśliwie zakończonej wojnie, odrodzona Ojczyzna potrzebować będzie jak najwięcej śmiałych, odważnych i umiejętnych pracowników postępu w każdej dziedzinie narodowej kultury.

Jeśli więc oświata ma stworzyć tę armię postępu, musi być ona oświatą powszechną. Musi objąć wszystkie warstwy narodu, każdego człowieka i każdego obywatela, a przede

wszystkim tych, którym ze źródła oświaty czerpać nie było danym, lub którzy od tej oświaty byli nieraz odepchnięci.

Oświata, jeśli ma być szeroką i powszechną, nie może być przywilejem wybranych. Jest i będzie ona prawem każdego dziecka, a państwo i to w jak najszerszym zakresie wszystkim udostępnić ją musi.

Państwo musi zapewnić swym obywatelom możność wybijania się talentów. By to wszystko mogło nastąpić, muszą zaistnieć równe warunki i równe szanse dla wszystkich obywateli, bez względu na stan i pochodzenie.

Podstawą tej selekcji talentów nie może być i nie będzie żaden przywilej pochodzenia, takich lub innych zasług, ani tym bardziej czynnik materialny, ale selekcja naturalna, oparta na badaniu zdolności, zamiłowań i zainteresowań dziecka.

Czeka nas odbudowa zniszczonego przez wroga życia gospodarczego Kraju, by stworzyć dobrobyt ogólny państwa, oparty o dobrobyt każdego obywatela.

Jest dzisiaj rzeczą niewątpliwą jak ważnym czynnikiem życia gospodarczego jest nauka, wytyczająca wskazania tego postępu, a oświata powszechna, uwzględniająca w swym programie czynniki gospodarcze, otoczenie i zainteresowanie ucznia, niezbędnym czynnikiem, prowadzącym do realizacji wskazań i celów postępu.

Dlatego cały kraj trzeba będzie pokryć siecią szkół, nie tylko ogólnokształcących, ale również szkół zawodowych. By nadrobić straty wojny, przygotować do pracy gospodarczej fachowy element ludzki, podnieść poziom szkół zawodowych, konieczne będą wieczorowe szkoły dokształcające na najniższym już szczeblu szkolnictwa. Wykształcenie ogólne i zawodowe przed objęciem warsztatu pracy — oto cel, który zawsze przyświecać nam będzie.

Rzucić trzeba będzie hasło: „W dzień praca, a w wieczór nauka dokształcająca". Inczej nie rozwiążemy zagadnienia potrzebnych wszędzie i odrazu rąk roboczych, uzbrojonych w aparat fachowej oświaty, nie podniesiemy twórczości, czy kultury gospodarczej, nie podmurujemy podstaw dobrobytu obywatela.

O wartości szkoły nie świadczy piękny budynek, nazwany takim czy innym imieniem, ale przede wszystkim żywy człowiek — nauczyciel, jego duch i jego ideały, jego poświęcenie, przykład i przodownictwo w pracy, zżycie się z otoczeniem, umiejętność podejścia do dziecka i jego rodziców.

Formą myślenia rzeszy nauczycielskiej są i muszą być zasady i elementy ideowe demokracji, demokracji politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

Ożywiać wszystkich zaś musi duch postępu i wola tworzenia lepszego i sprawiedliwszego życia.

Tymi kategoriami myślą bowiem najszersze masy polskiego ludu. Tymi kategoriami myśleć winien wychowawca tego ludu — nauczyciel.

Że tak myślą Wasi najbliżsi w Kraju dowodzą tego tezy Wam przez nich z Kraju nadesłane.

Jak myślicie Wy, jak myśli dzisiejszy Zjazd Nauczycielstwa, dowiemy się tego z Waszych uchwał. Jestem przekonany, że jesteście z nimi związani nie tylko sercem, ale i ideałami.

Przykładam do tego zagadnienia wielką wagę, bo jak myśleć będzie nauczyciel i wychowawca, tak myśleć będzie młodzież polska jemu na naukę oddana.

Jeśli chodzi bowiem o kształtowanie duszy młodego pokolenia i jego ideałów, to nie państwo, które wraz z samorządem za najgłówniejsze zadanie ma dostarczanie środków i umożliwianie nauczania, ale czynniki wychowawcze — rodzina, nauczyciel i kościół — odgrywają i odgrywać muszą najważniejszą rolę.

Dlatego tym większe obowiązki, tym większe zadania spadną na Was, nauczycielstwo polskie. Dlatego właśnie od Was, nauczycieli, Naród, który daje Wam to, co ma najdroższego, swoje młode pokolenia, byście ich kształtowali na uczciwych i porządnych ludzi, na przyszłych obywateli naszego Państwa, wymagać będzie wiele.

Wierzę, że nie zawiedziecie zaufania swego narodu, tak jak dziś nie zawiedli Ojczyzny Wasi najbliżsi w Kraju, choć ich praca cenę życia nieraz stanowi.

Kształcąc się i pracując nad sobą, poznając świat i życie, jego przemiany, ewolucję i ideę, które są ideami przyszłości, kochajcie nadal swój zawód i traktujcie go jako posłannictwo.

Starajcie się poznać metody, umiejętność podejścia do zagadnień nauczania i wychowania, doświadczenia i osiągnięcia w tym względzie Waszych anglosaskich Kolegów.

Świat anglosaski bowiem, świat Zachodu na szczyty wy-

dźwignął myśl pedagogiczną, stworzył nowe metody, które nam za wzór służyć powinny. Wychował narody miłujące wolność własną i cudzą i umiejące o tę wolność walczyć i dał całemu światu dobrych i wypróbowanych mężów i przewodników w obecnych najcięższych czasach, jakie ludzkość cała przeżywa.

Musimy, gdy po ostatecznej walce wrócimy do Kraju, wypełnić nową treścią tę lukę czasu, jaką spowodowała wojna, wypełnić ogromne straty, jakie nauczycielski świat pod okupacją poniósł zarówno w ludziach jak w dorobku kulturalnym oraz przez odcięcie kordonem wroga od myślącego i tworzącego nowe życie świata.

Zadanie to przeogromne. Tą troską przepojony, już jako Minister Spraw Wewnętrznych, starałem się zawsze o możność kształcenia żołnierza polskiego pomiędzy jedną bitwą a drugą bez zmniejszania gotowości bojowej, uważając to nie za coś ujemnego, jak się nieraz sądzi, ale za obowiązek. Pod tym względem przekonania nie zmieniłem.

Może chwila już niedaleka, gdy poderwani rozkazem rzucicie się w wir walki ostatniej.

A gdy padnie świat na zbrodni oparty, na zdeptaniu wolności narodów i państw, na poniewieraniu godności człowieka i jego ideałów, na odbieraniu prawa do życia i tworzenia, a zwyciężą idee wolności i sprawiedliwości, życzę Wam, byście opromienieni zwycięstwem i okryci sławą, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wracając, mogli jak najprędzej stanąć do wydajnej pracy nad odbudową i przebudową Kraju, nad kształtowaniem i wykuwaniem charakterów przyszłych pokoleń Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezes Rady Ministrów
(—) Stanisław Mikołajczyk.

* * *

Pismo Premiera Mikołajczyka przyjęte zostało przez zebranych hucznymi oklaskami, po czym zabrał głos prof. **St. Grabski** oświadczając, że jest najstarszym pedagogiem obecnym na sali, ponieważ ma za sobą 54 lata pracy na polu nauczania.

Prof. Grabski podniósł znaczenie zasobów gospodarczych zarówno wojny, jak i pokoju. Dochód społeczny w Polsce jest niski w porównaniu z niektórymi państwami. W odrodzonej Polsce należy dołożyć największych wysiłków, aby **dochód społeczny zwiększyć.** Bez tego twórczego wysiłku, który zapewni podstawy materialne najlepsze programy i planowanie staną się niewykonalne. Realizmowi planowania musi towarzyszyć zryw idealizmu społecznego. Trzeba, aby wśród młodzieży polskiej ożyły znowu wielkie hasła odbudowy Ojczyzny. Ideał budowy wielkiej i sprawiedliwej Polski jest koniecznością życiową i musi on ugruntować się w przekonaniu nas wszystkich, a dla młodzieży być podnietą i celem życia. Świat nauczycielski pobudzając młodzież w tym kierunku odda Polsce wielką usługę. Zadaniem szkoły powinno być nie tyle pogłębianie inteligencji, ile dawanie wiedzy konkretnej.

PRZEMÓWIENIE KS. Z. KACZYŃSKIEGO

Ks. Kaczyński, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wygłosił następujące przemówienie:

W imieniu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego witam serdecznie Zjazd Nauczycielstwa Polskiego na terenie W. Brytanii i życzę uczestnikom jego owocnych obrad.

W szczególnych warunkach odbywa się zjazd dzisiejszy, w piątym roku wojny światowej, roku pełnym nadziei na zwycięstwo a zarazem wielu trosk i niepokoju o losy naszej Ojczyzny. Myśl nasza podąża dziś przede wszystkim do Kraju tak nieludzko cierpiącego od najeźdźców, ku tym bojownikom wolności, w szeregach których znajduje się młodzież polska i nauczycielstwo polskie. Wprawdzie okupant zezwolił na uruchomienie części szkolnictwa powszechnego i szkół zawodowych, to jednak nauka o Polsce może odbywać się tylko w podziemiach. W ukryciu też przed okiem Gestapo pracują komplety szkolnictwa średniego i wyższego.

Niezłomna postawa naszego Kraju, jego żywotność i niezmordowana czynność, w obliczu nadludzkich cierpień i tak licznych wyroków śmierci, nakłada na nas zdwojone obowiązki i odpowiedzialność.

Zjazd dzisiejszy odbywa się w dwa miesiące po przywró-

ceniu do życia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Oparło się ono w dużym stopniu na Urzędzie Oświaty, który powstał dzięki pracy mego poprzednika, generała Hallera i jego współpracowników. Okres dwumiesięczny wystarczył zaledwie na przygotowanie statutu Ministerstwa, dostosowanego do potrzeb dzisiejszych, na zorganizowanieMinisterstwa w jego mikrokosmosie w porównaniu do okresu przedwojennego, na wytknięcie planu działania na bliższą i dalszą przyszłość. Dwa główne zadania stają dziś przed Ministerstwem — administracja szkolnictwa już istniejącego i myśl o przyszłości, t. j. przygotowanie prac na powrót do Kraju.

Jeśli chodzi o zadanie pierwsze, to główną troską Ministerstwa była organizacja szkół dla młodzieży, która została ewakuowana z Rosji sowieckiej. Mimo wielu trudności spowodowanych znanymi odległościami od centrów oświatowych i warunkami prymitywnymi, we wszystkich ośrodkach polskich powstały szkoły, wydrukowano podręczniki, i praca w szkołach potoczyła się trybem normalnym.

Inny problem, który stoi przed Ministerstwem to dokształcanie młodzieży, której wojna przerwała studia średnie i wyższe. Zarówno w W. Brytanii jak i na Bliskim Wschodzie młodzież polska ma możność dziś ukończenia szkół średnich lub kursów specjalnych dla uzyskania matury lub świadectw licealnych. W ciągu dwu lat na terenie W. Brytanii wydano około 400 świadectw maturalnych.

Młodzież akademicka korzysta z dobrodziejstw dokończenia swych studiów i otrzymania dyplomów bądź na polskich wyższych uczelniach, bądź też w uczelniach brytyjskich. Na podstawie pełnych uprawnień państwowych działają: Polski Wydział Lekarski w Edynburgu oraz Polska Szkoła Architektury w Liverpoolu. W tygodniu ubiegłym w Ministerstwie W. R. i O. P. zapadła decyzja powołania do życia Rady Akademickich Studiów Technicznych z pełnymi prawami Politechniki polskiej, a w najbliższym czasie, jeżeli warunki pozwolą, powołany będzie do życia Wydział Prawa i Ekonomii, by dać możność dokończenia studiów młodzieży zaawansowanej już w tych dziedzinach wiedzy w uczelniach krajowych. Dzięki pomocy Funduszu Kultury Narodowej młodzież nasza ma możność odbywania tych studiów. Polski Wydział Lekarski w Edynburgu wydał dotychczas 51 dyplomów lekarskich.

Specjalną uwagę musieliśmy poświęcić kształceniu nauczycieli i przyszłych wykładowców na pedagogiach w Polsce. Najlepiej pomyślany plan rekonstrukcji oświaty po wojnie będzie nierealny, jeżeli nie będziemy posiadać sił fachowych, które będą wprowadzać go w życie. Poza szeregiem kursów dla nauczycielstwa, zorganizowany został przez Ministerstwo również kurs dla instruktorów oświaty pozaszkolnej. Na podstawie porozumienia z władzami wojskowymi, Ministerstwo poprowadzi szereg kursów oświatowych na terenie naszych Sił Zbrojnych.

W tym krótkim szkicu działalności Ministerstwa muszę wspomnieć również o wydatnej działalności naszego wydziału szkół zawodowych, o zorganizowaniu szeregu kursów technicznych, handlowych i innych zawodowych.

Jeśli chodzi o drugie główne zadanie, które stoi przed Ministerstwem, a o czym wspominałem na wstępie, to jest myśl o przyszłości, sprawa rekonstrukcji oświaty po wojnie. Wiemy wszyscy ze sprawozdań z Kraju, jak ogromne szkody poniosła oświata i kultura polska pod rządami okupantów. Może największe w składzie osobowym ludzi nauki i nauczycielstwa polskiego.

W związku z tym narzuca się nam konieczność opracowania programu oświatowego na okres przejściowy, dopóki nie zostaną uzupełnione najbardziej dotkliwe braki wśród nauczycielstwa. Poważnym zagadnieniem, jakie stoi przed Ministerstwem to organizacja szkolnictwa polskiego na terenach, które zostaną inkorporowane do Polski, jak Prusy Wschodnie, Śląsk i inne ziemie. Aby zorganizować to szkolnictwo, trzeba najpierw zapoznać się ze szkolnictwem tam istniejącym i zebrać odpowiednie materiały.

Prace nad rekonstrukcją oświaty w Polsce postępują naprzód, a pomocą nam tu będzie Rada Oświecenia Publicznego, którą projektujemy powołać do życia i która wniesie do rozważań oświatowych i pedagogicznych również element społeczny.

Stoję na stanowisku, że oświata i nauczanie powinno mieć charakter **demokratyczny**, t. j. powinna być bezpłatna i zapewniać równy start dla wszystkich. W szczególny sposób powinien być zapewniony dostęp do szkół średnich i wyższych zdolnej młodzieży z warstw ludowej i robotniczej.

Podniesienie stanu nauczycielskiego, zapewnienie mu odpowiedniej pozycji społecznej, zabezpieczenie jego bytu materialnego, uniezależnienie go od administracji politycznej — uważam za niezbędne do prawidłowego funkcjonowania szkolnictwa w Polsce i rozwoju oświaty.

Nie jestem zwolennikiem ślepego naśladowania wszystkiego, co jest obce. Ale wojna obecna wydobyła na światło dzienne wszystkie cechy duszy ludzkiej, zarówno dobre jak i złe. Lepiej niż kiedykolwiek, widzimy dziś własne wady i własne braki. Jaśniej też widzimy wzory u obcych godne naśladowania. W pracy nad wychowaniem obywatela w Wielkiej Brytanii widzimy ogromny nacisk jaki tu kładzie rodzina i szkoła na wyrobienie charakteru. Więcej tu przykłada się wagi do kształcenia uczuć i woli, aniżeli do sumy wiedzy, jaką winna dać szkoła. We wstępie do kodeksu szkół początkowych (z lat 1904 — 1926) czytamy: ,,Nauczycielstwo winno starać się, przez własny przykład i wpływ z pomocą poczucia dyscypliny, która musi w szkole panować, wyrobić w dzieciach pracowitość, panowanie nad sobą, odważną stanowczość wobec przeciwieństw, uczyć winni czci dla wszystkiego, co szlachetne, gotowości do poświęceń, dążenia do czystości i prawdy, winni pielęgnować w uczniach mocne poczucie obowiązku i wpoić w nich tę tolerancję i szacunek dla innych, które muszą być podstawą bezinteresowności i prawdziwie dobrego wychowania, życie zaś społeczne w szkole, specjalnie na boiskach sportowych, powinno rozwinąć instynkt ,,fair play'' i lojalności, która w życiu późniejszym jest zadatkiem poczucia honoru''.

Problemy edukacyjne stały się obecnie jednym z celów tej strasznej wojny. Są one przedmiotem rozważań Konferencji Ministrów Oświaty Państw Alianckich, której przewodniczy Minister Butler. Najwybitniejsi mężowie stanu i przywódcy Narodów Sprzymierzonych w pełni zdają sobie sprawę, że bez odpowiedniego wychowania młodzieży, niepodobna światu zapewnić trwałego pokoju. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki w grudniu 1941 powiedział te znamienne słowa: ,,Zwyciężymy w tej wojnie, a w zwycięstwie szukać będziemy dróg do zaprowadzenia ładu międzynarodowego, w którym duch Chrystusowy będzie panować nad sercami ludzi i narodów''. Projekt reorganizacji szkolnictwa w Wielkiej Brytanii, wniesiony ostatnio do parlamentu stwierdza

wyraźnie, że wychowanie młodzieży odbywać się będzie na podstawach religijno-moralnych.

Na dnie każdego pokoju, zawartego w duchu Chrystusowym, leży uznanie natury ludzkiej, uznanie pochodzenia człowieka i jego przeznaczenia. W świetle tej prostej prawdy widać jasno, że żadne istotne planowanie pokoju, jakby fachowo nie obmyślane nie może udać się na dłuższą metę, jeśli nie jest uzupełnione i przeniknięte planowaniem duchowym. Żadne ustroje polityczne, ekonomiczne i społeczne nie mogą się ostać, jeśli nie są budowane z myślą o istocie duchowej i nadnaturalnej, jaką jest człowiek.

Jest moi głębokiem przekonaniem, że w pracy nad odbudową Polski nauczycielstwo nasze powołane będzie do odegrania roli o poważnym znaczeniu. Z wysokim idealizmem, z rozważnym braniem pod uwagę tego, co Kraj nasz uważa za najdroższe, niech staną się żywym przykładem tworzenia lepszego porządku w odrodzonej Ojczyźnie.

PRZEMÓWIENIE PROF. STANISŁAWA KOTA

(S t r e s z c z e n i e)

Profesor Kot stwierdził na wstępie, że uchwały Zjazdu wskazują na wielką powagę w traktowaniu poruszanych zagadnień i są rezultatem wielu doświadczeń zdobytych z podróży po świecie. Nauczyciel z tej przymusowej wędrówki nie wróci bez dorobku. Jest to niezmiernie ważne ze względu na warunki w jakich się kraj znajduje. Należy zastanowić się czy wrócimy do kraju z takimi zdobyczami jakich kraj od nas oczekuje.

Podkreślił dalej że, drugim warunkiem obok oręża, który waży na losach świata, jest wiedza i propaganda. Największym czynnikiem propagandowym obecnie są wyczyny naszych lotników i marynarzy. Trzeba jednak, by ponadto każdy Polak na obczyźnie złożył dowód, że jesteśmy narodem dającym gwarancję, że Polska będzie krajem rozumnym, twórczym i tolerancyjnym. Nie wolno nam psuć tego co zdziałali właśnie lotnicy i marynarze. Jako minister propagandy i informacji stwierdził ze smutkiem, że znaczna część Polaków działa raczej antypropagandowo. Zagadka leży w natu-

rze polskiej. Dla Ojczyzny każdy Polak potrafi zginąć, a gdy idzie o nasze postępowanie nie zawsze wykazujemy rzetelność i nie pomnażamy tej dobrej opinii jaką zdobył dla nas polski żołnierz.

Musimy przekonać państwa anglosaskie, że Polacy potrafią budować państwo, że są czynnikiem konstrukcji, a nie demagogii. Świat po wojnie pójdzie w kierunku reorganizacji ekonomicznej i trzeba z nas wydobywać wszystkie wartości i umiejętności, aby Polska stanęła pod tym względem jako czynnik pierwszy między narodami.

,,Apeluję do nauczycielstwa, które, jestem przekonany, najbardziej poczuwa się do odpowiedzialności za sprawę polską, by stanęło do tej zdrowej propagandy za co z góry dziękuję''.

DEPESZE:

Następnie powitał Zjazd delegat Inspektoratu Lotnictwa, po czym kol. F. W. Gąsiorowski odczytał nadesłane telegramy i pisma.

Zjazd Nauczycieli,

Żałuję ogromnie, że nie mogę przybyć osobiście na otwarcie Zjazdu Nauczycieli, których prace i zadania mają tak wielkie znaczenie dla przyszłości Narodu. Nauczycielstwo polskie było zawsze przykładem ofiarności i ducha obywatelskiego, a wiem, że i dzisiaj mimo nieludzkich warunków nie zaniechało swojej szczytnej pracy w Polsce. Jestem przekonany, że obrady Zjazdu londyńskiego, przyniosą cenne wyniki, które w połączeniu z doświadczeniami nauczycielstwa w ciemiężonej Polsce dadzą praktyczne rozwiązanie ciężkich zagadnień, jakie staną przed nami po powrocie do Kraju.

(—) Sosnkowski, generał broni.

Zjazd Nauczycieli Polskich w Wielkiej Brytanii,

Przesyłam najgorętsze życzenia owocnych i płodnych obrad Zjazdowi Nauczycieli Polaków. Przed nami ogrom

zadań, oby było Wam dane dokonać tutaj wielkiej pracy przygotowawczej i przyczynić się do odtworzenia i rozwoju szkolnictwa w Wyzwolonej Ojczyźnie.

(—) M. Kukiel, minister obrony narodowej.

Poza tym nadeszły depesze od następujących instytucyj i osób: Association of Assistant Mistresses in Secondary Schools; London County Council; London Head Teachers; London Teachers Association; The County Association of the N.U.T. for London; Montessori Training Colledge; National Association of Head Teachers; National Union of Teachers; The Benevolent and Orphan Fund; The Teachers' Provident Society; The Teachers' Assurance Co. Ltd.; New Education Fellowship; National Committee for the Training of Teachers; Edinburgh Provincial Committee; The Ling Physical Education Association (An Association of Teachers trained in the Theory and Practice of Physical Education); Stowarzyszenie Techników w W. Brytanii; Sekretariat Ministra Spraw Zagranicznych; ppor. Wł. Bobczyński; kol. Dąbrowski i Antoszewski; prof. M. Jedlicki; prof. A. Jurasz; kol. T. Łaszkiewicz i kol. A. Zawadzki.

ANTONI WÓJCICKI

NASZA POSTAWA WOBEC UCHWAŁ RUCHU PODZIEMNEGO W SPRAWACH OŚWIATY

Koledzy złożyli na mnie obowiązek scharakteryzowania w kilkunastominutowym referacie naszego stosunku do uchwał, jakie nam w sprawach oświaty przysłano z Kraju. Moglibyśmy sobie uprościć zadanie i w patetycznej formie, jak się to nieraz czyni, oświadczyć, że głos z Kraju jest rozkazem, którego bez dyskusji wysłuchać trzeba. A dużoby za tem przemawiało argumentów. Jak wszystko co przychodzi z Kraju, nie jest to zwykły dokument. Stwierdzimy bez frazesu, że jest to dokument pisany krwią. Słowa i myśli twórcze, w nim zebrane, rodziły się w ciężkich warunkach konspiracji, w obliczu śmierci i męczeństwa współtowarzyszy, w nędzy i głodzie, w trwodze ściskającej serca, gdy wokół marły dzieci, gdy szalała wroga, cyniczna propaganda, a celnie i okrutnie uderzał terror.

Gdybyśmy jednak bez dyskusji przyjęli to wszystko, co nasi bracia uchwalili, to jestem przekonany, że ich właśnie oburzyłoby to do głębi. Niewątpliwie życzeniem twórców projektu było rozpalenie dyskusji na temat przedłożeń, ujawnienie różnych głosów i opinii, gdyż tylko z ognia walk ideowych wyrość może zgoda świadoma. Takie ujęcie wynika z dobrze odczuwanego ducha demokratycznego myślenia, które było u podstawy projektu i cały go nawskróś przenika.

Nieliczną jest grupa nauczycieli-Polaków w Wielkiej Brytanii . W sumie tych 300 osób stanowi tylko ułamek procentu

wielkiej rodziny nauczycielskiej. Jednakże grupa brytyjska znalazła się w wyjątkowej sytuacji tak, że na głos jej z pewnością całe nauczycielstwo polskie chętnie nadstawi ucha.

Żyjemy bowiem na rozdrożu, gdzie krzyżują się wichry dziejowej współczesności. Los rzucił nas do kraju klasycznej wolności szkoły i nauczyciela. Wokół nas wrze ogień walk ideowych o lepszą przyszłość wychowania brytyjskiego, mocno dochodzą głosy z za oceanu, z drugiej potężnej demokracji anglosaskiej.

Każde zetknięcie Polaków z Anglią wnosiło ożywcze prądy do myśli pedagogicznych naszego narodu. Przez Komisję Edukacji Narodowej, wysiłki Czartoryskiego, entuzjazm Szczepanowskiego i Lutosławskiego przewija się ciągle uznanie dla klimatu wychowawczego Anglii i tęsknota za przeniesieniem na grunt narodowy jeśli nie urządzeń, to przynajmniej czegoś z ducha i nastroju angielskiego wychowania.

Nie my jedni z zazdrością patrzymy na metody wychowawcze i atmosferę tego kraju. Duński reformator Grundtwig wspominał zawsze, że: ,,Anglia zrobiła mnie tolerancyjnym i realistą''.

Po tej wojnie urok kultury anglosaskiej będzie podbijał narody jeszcze silniej.

Śledząc na ziemi brytyjskiej prądy i przemiany społeczne i wychowawcze, zastanówmy się w jakim stopniu projekty przysłane z Kraju wyczuwają ducha idących całym światem przemian, do jakiego stopnia nawiązują one do dyskusji twórczych tu i w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Przed naszym pokoleniem staną po skończonej wojnie dwa główne cele:

1) Osiągnąć w szybkiej odbudowie co najmniej stan z przed 1. września 1939 r. Już ten cel wydaje się zadaniem olbrzymim wobec ogromu strat. Przecież już dziś pewnym się wydaje, że stan np. szkolnictwa będzie gorszy, niż był w roku 1920.

Jest rzeczą uderzającą, że projekty z Kraju mało wspominają o tej fazie, natomiast główny nacisk kładą na cel drugi.

2) Drogą przebudowy społecznej w szybkim czasie dźwignąć naród polski na poziom bytu i kultury zachodnio-europejskiej.

Oni tam żyjący, twarzą w twarz rzeczywistości, są śmielsi

od nas. W cierpieniu i walce dojrzała w nich pewność, że tylko wielki plan, jak jasna gwiazda przewodnia, może obudzić masy do wielkiego zrywu narodowego.

Uchwały krajowe na pierwszym miejscu wysuwają problemy polityczne. Dwa stąd wypływają wnioski: 1) że, bez spełniania podstawowych warunków wolności politycznej na nic się zdadzą najlepiej pomyślane reformy wychowawcze i 2) że w Polsce jak na całym świecie pada zasada apolityczności nauczyciela. Nauczyciel, jeśli ma żyć pełnią życia obywatelskiego, musi mieć prawo do swobody przekonań politycznych, byleby nie wniósł polityki w progi szkolne.

Podstawy polityczne uchwał krajowych wywodzą się z deklaracji Rządu Polskiego z lutego 1942 r., gdyż w niej widzi ogół nauczycielstwa ,,zapowiedź budowania Nowej Polski, opartej na zasadach wolności, równości i sprawiedliwości społecznej, tych podstawowych warunkach do rozwoju kultury i oświaty w Kraju''.

Nie po raz pierwszy, gdy idzie o reformy wychowawcze, słowo postęp i kultura wiązane jest mocno ze słowami: równość i demokracja. Kto wie, czy w ogóle pojęcia te w życiu mogą rozwijać się bez wzajemnego, ścisłego związku. Prawdziwe wychowanie róść może tylko w wolności, a demokracja jak dotąd okazała się najlepszym systemem zachowania wolności obywatelskiej.

Nie obawiajmy się słowa: postęp. Konarski i Piramowicz, Staszyc i Kołłątaj w swoich czasach uchodzili za burzycieli wygodnego starego porządku i oblekano ich w czerwień z równą łatwością, jak dziś ci sami ich wielbiciele o ,,czerwone i radykalne poglądy'' posądzają każdego, kto szczerze o słowach: ,,wolność i równość'' mówić pragnie.

Wychowanie prawdziwe i demokracja nie mogą obejść się wzajemnie bez siebie. Madison powiedział, że ,,rządy demokratyczne bez demokratycznego wychowania to farsa lub tragedja, albo jedno i drugie razem''. Ważność związku demokracji z wychowaniem wynika z definicji demokracji. Określa się ją między innymi jako dążność do zdrowego kompromisu, do umiejętności zbiorowego życia, wspólnego poszukiwania i określania celów zbiorowych. Szkoła daje klucz do tego rodzaju życia, uczy bowiem umiejętności współżycia z ludźmi i współpracy grupowej, stanowiącej największą trudność ustrojów demokratycznych.

Na drugim miejscu w uchwałach wysunięte są tezy koniecznej dalszej demokratyzacji życia społeczno-gospodarczego przy czym zaakcentowano głównie trzy problemy:

a) Uspołecznienie i upaństwowienie głównych ośrodków i narzędzi produkcji oraz wymiany.
b) Przeprowadzenie gruntownej reformy rolnej.
c) Stworzenie planu gospodarczego w skali narodowej.

Jak widzimy powtarzają się tu znajome hasła z bieżącej publicystyki narodów zjednoczonych, czy prasy polskiej emigracyjnej.

Nie wdając się w rozpatrywanie tych zagadnień, pragnąłbym tylko uwypuklić, że w kraju dobrze zdają sobie sprawę, że szkoła nie oderwie się od życia, że póty nie można oczekiwać jej rozwoju, póki nie osiągnie się pewnego stopnia dobrobytu gospodarczego. Tu jednak często wplątujemy się w zaczarowane koło. Niektórzy twierdzą, że na dobrą szkołę, nadejdzie czas dopiero, gdy zbudujemy drogi, gdy ruszy przemysł, gdy nastąpi jaki taki dobrobyt. Wychowawcy jednak twierdzą, że można zacząć z innej strony: od szkoły właśnie. Przez szkołę i wychowanie można wyzwolić drzemiące pokłady energii społecznej, ukazać możność innego życia. Przykład Danii mówi wyraźnie, że najpierw przyszedł Grundtwig ze swoim uniwersytetem ludowym i entuzjazmem, a szkoła rolnicza była już tylko wtórnym objawem. Dopiero po wspaniałym ruchu oświatowym Dania dźwignęła się również gospodarczo. Instynkt ludu mówi nam wyraźnie, że nauka to broń w życiu, to oczy widzące przyszłość. Dlatego też matka ,,od ust sobie odejmuje'', aby dzieci wykształcić. Cały nasz byt narodowy zawisł od tego pierwszeństwa wychowania. Wójt Słomka pisze w swoich pamiętnikach: ,,Dopiero wtedy, jak zacząłem czytać gazety i książki poczułem się Polakiem''.

Dlatego też za najcenniejszy punkt uchwał uznać należy to zdanie:

,,Domagamy się konstytucyjnego uznania pierwszeństwa spraw kultury i oświaty w stosunku do całokształtu życia narodowego i państwowego''.

Przykład zmian w Rosji, Włoszech i Niemiec wykazuje, jaką potęgą włada dziś państwo. Do wychowania użyć dziś można takich elementów jak radio, film, prasa i w krótkich okresach czasu dźwigać z mroków całe narody. Jak słusznie

pisze Lord Livingstone nadchodzi obecnie era wychowywania całych narodów i dlatego też my, nauczyciele głośno domagać się musimy, by wychowanie, ten klucz do postępu, pierwszy był dany w ręce masom, bo tego wymaga rozum i logika sprawy. Bardzo radykalne wydaje się niejednemu na emigracji domaganie się „stworzenia wyłącznie publicznego systemu oświaty" w Polsce. Oznaczaćby to miało zniesienie szkolnictwa prywatnego. Postulat ten ma przed sobą długą i ciężką drogę walki. W Stanach Zjednoczonych dziś walka idzie już tak daleko, że żąda się jednolitego systemu, jednolicie uposażonego dla całej federacji, gdyż w dotychczasowym systemie opłacania wychowania przez poszczególne stany, skazuje się dzieci stanów niezamożnych na gorsze szkolnictwo. Wysunięto tam ostatnio zasadę, że „dobra należy opodatkować bez względu na to, gdzie są i do kogo należą, aby umożliwić wychowanie dzieci bez względu na to, gdzie się znajdują i skąd pochodzą".

W Anglii rozgorzała ostatnio bardzo ostra walka o zniesienie przywilejów „public school", lub co ważniejsze o udostępnienie dzieciom bez względu na pochodzenie tej formy wychowania. W tym kraju zróżniczkowanie wykształcenia w zależności od zamożności i stanu rodziców jest istotnie bardzo duże, jednak ogromna ilość dotacji i stypendiów, dochodząca do 50% w wielu szkołach i uniwersytetach łagodzi znacznie te nierówności. Niemniej jest to dziś najbardziej zaogniony odcinek walki o reformę wychowawczą Wielkiej Brytanii.

Chwalimy się, może i słusznie, naszymi demokratycznymi ustawami szkolnymi z przed września 1939 roku, jednakże wbrew ustawom przywilej zamożności i pochodzenia ciążył nad szkołą polską. Błędy reformy Jędrzejewiczowskiej odsunęły młodzież chłopską od szkół średnich i wyższych i z goryczą pisał działacz oświatowy chłopski w r. 1939: „Nim słońce tej ustawy do nas dojdzie, rosa oczy wyje — może całe pokolenia w ciemności położą się do grobu".

Chciałbym dać tu kilka cyfr i zatrzymać się dłużej nad tym zagadnieniem, gdyż w ten sposób wyraziście wystąpi ogrom naszych błędów i zaniedbań i wielkość zadań do wypełnienia.

Co roku przybywało Polsce około 700.000 obywateli osiemnastoletnich, którzy mieli „wejść w życie". Jak byli

do tego życia przygotowani? Otóż 91% nie miało żadnego zawodu, tylko 24.000 miało ukończone studia i mogło wejść do pracy. Na 91% z ukończoną jedynie szkołą powszechną, ogromna większość, bo 55% ukończyło szkołę 1. stopnia, a więc mało co wartą. Co roku był legendarny milion poza szkołą, nie objętych nauczaniem z braku szkół i nauczycieli (etatów), często butów lub przyodziewku.

W roku 1937 mieliśmy jeszcze 5 miljonów analfabetów i w zastraszający sposób rósł analfabetyzm powtórny.

Dziecko wiejskie było najbardziej pokrzywdzone przez los, jeśli idzie o dobrodziejstwo korzystania ze szkoły. Na dwa i pół miliona młodzieży w wieku lat 14—18 tylko 13% dzieci wiejskich było we wszystkich typach szkół. To znaczy, że przy ogólnej liczbie 68% dzieci ze wsi, 55 proc. z żadnej formy nauczania nie korzystało, mimo, że ustawa na papierze ustalała obowiązkowe dokształcanie. Na ironię zakrawa fakt, że w roku 1937 w szkołach rolniczych z tej dwóch i pół milionowej gromady było tylko 8.000 młodzieży, przysposobieniem rolniczym objęto 48.000, a wszystkie uniwersytety ludowe liczyły 400 słuchaczów.

Tragizm stosunków gospodarczych i społecznych powodował, że nawet z konstytucyjnych praw w zakresie oświaty powszechnej wieś korzystać nie mogła. Szkoła powszechna na wsi wykruszała się z każdym rokiem, bo dziecko potrzebne było w pracy. Odsetek uczniów VI klasy szkoły powszechnej wobec ilości w klasie I. tejże szkoły wynosił:

Dla gospodarstw poniżej 15 ha — 23.8%. Dla małorolnych — 17 proc. Dla robotników rolnych — 15.7 proc.

Jeszcze tragiczniej przedstawiały się stosunki w szkole średniej. W sumie na każdych 200 uczniów szkoły średniej przypadał w r. 1937/8 tylko 1 uczeń ze wsi (0,53%).

Jeszcze ostrzej występuje ta selekcja, gdy zbadamy szkoły I. stopnia, a więc przeważające na wsi. Z tego typu szkół w r. 1937/38 przyjęto do klasy I. gimnazjum po 1 dziecku wiejskim na 15.000 dzieci, (co uchodzić może za rekord światowy), ze szkół II. stopnia jedno na 600, z III. stopnia jedno na 68, gdy jednocześnie jedno na 28 dzieci miejskich docierało do szkoły średniej.

W roku 1937 jeszcze 18% studentów pochodzących ze wsi jest na studiach wyższych. W tymże samym roku zanotowano, że wśród studentów szkół wyższych pierwszego roku

było dzieci wolnych zawodów 53,6%, a dzieci robotników rolnych 0,1% czyli z warstwy najbardziej upośledzonej 1 student na 536, mimo, że liczebnością ta grupa trzykrotnie przerastała wolne zawody.

Cyfry te w sposób krzyczący dokumentują, że dobór warstwy przodowniczej narodu nie następował na drodze selekcji uzdolnień i zamiłowań, ale odwiecznym zwyczajem zależności od stanu majątkowego i położenia rodziców.

Cyfry te jednocześnie świadczą aż nadto wymownie, że droga przebudowy społecznej, a nie mechanicznej odbudowy stanu z r. 1939 jest jedynie uzasadnioną z punktu widzenia interesów narodu jako całości.

Nie wchodzę bliżej w szczegóły projektu, dotyczące ustroju szkolnego. Szczegóły takie nasuwają najwięcej sporów i jedyne ich rozwiązanie może nastąpić tylko na drodze żmudnych i wielokierunkowych studiów, narad i dyskusji grup i komitetów.

Dla mnie ważniejsze są główne, ramowe założenia projektu, jego śmiałe powiązanie z koniecznością przebudowy społecznej i gospodarczej, ukazanie ogromu zadań, jakie bodaj nigdy od tysięclecia nie stanęły w takich rozmiarach przed jednym pokoleniem.

Na służbie tak wielkiej sprawy stanąć może tylko nauczyciel świadomy swej postawy. Mogą w szczegółach koledzy różnić się, wypowiadać za lub przeciw, wierzę jednak, że w stosunku do całości zajmą stanowisko takie jakie zgłosiło we wniosku Koło Londyńskie, a mianowicie stanowisko pełnej solidarności.

Wysłuchując z głęboką czcią i uwagą głos kolegów z Kraju zobowiązujemy się głos ten wśród emigracji polskiej i wśród nauczycielstwa narodów Zjednoczonych rozpowszechniać, a jednocześnie z tym większym zapałem pogłębiać swoją wiedzę o wychowaniu w tym kraju i brać czynny udział w pracy oświatowej nam dostępnej, w wojsku lub w szkolnictwie.

Najważniejsze jednak, co czeka każdego z nas, to budowanie w sobie samym jasnego poglądu na sprawę, ustawicznego doszukiwania się prawdy i kiedy w tę prawdę się wierzy odważnego i jawnego jej głoszenia.

Opinia nigdy nie jest czemś stałym, zawsze jest w stanie formowania się. Głos nauczyciela powinien na tej opinii, nieraz bałamuconej i podniecanej przez histeryków, fałszerzy, zaważyć, jako głos pewny i mocny, stojący twardo na gruncie demokratycznego ustroju, wskazujący jasno drogę jedynie prowadzącą do szczęścia wielkich mas narodu, drogę postępu i światła.

Wierzę, że w takiej walce i pracy zejdą się kiedyś nasze drogi z kolegami w Kraju.

DR. JAN KONOPNICKI

„PROBLEM ROZSZERZENIA WIEKU OBOWIĄZKU SZKOLNEGO"

T r e ś ć:

I. Długość trwania wieku obowiązku szkolnego jest problemem nie tylko pedagogicznym, ale przede wszystkim społecznym i ekonomicznym.
II. Stan prawny w Polsce przed r. 1939.
III. Jak problem ten przedstawia się w Wielkiej Brytanii i jak został rozwiązany?
IV. Ewentualne dwa okresy w Polsce.
V. Wnioski.

I.

Olive Wheeler, profesor wychowania na Uniwersytecie w Cardiff, w jednej ze swoich ostatnich prac p. t. „Creative Education *), twierdzi, że długość trwania wieku przymusu (obowiązku) szkolnego jest wykładnikiem demokratyczności danego państwa.

Nie zwalczając obowiązkowości **) w latach od 5 — 7 r. życia, bo to jest tak mocno utwierdzone w tym kraju, że w ogóle nie podlega dyskusji, wysuwa ona szereg argumentów za przesunięciem przymusu szkolnego na okres od 14 — 16 roku życia. Mówi m. in. tak: „Psychologiczne uzasadnienie

*) Olive A. Wheeler: „Creative Education and The Future" Univ. of London Press 1936.

**) W danym wypadku termin „obowiązek" i „przymus" mają to samo znaczenie.

przesunięcia okresu przymusu szkolnego na koniec wczesnej młodzieńczości jest czymś, co w żaden sposób nie da się podważyć. Potrzeba opieki i właściwego kierowania młodym człowiekiem w okresie jego pod każdym względem intensywnego rozwoju jest prawdopodobnie znacznie większa, aniżeli ta sama potrzeba we wczesnym okresie dzieciństwa".

Innym czynnikiem, który także powinien być wzięty pod uwagę jest problem wychowania społecznego. Według autorki... ,,wyniki wychowania wcześniejszego dzieciństwa pójdą na marne, jeżeli przestaniemy się opiekować dzieckiem w wieku od 14 do 16 roku życia, t. j. w tym okresie, w którym występuje w jednostkach bardzo silnie t. zw. ,,team-spirit". Przywiązanie do barw klubowych, towarzystw, kółek i w ogóle do wszystkiego, co jest i musi być podstawą wychowania obywatelskiego, jest właśnie w tym okresie najsilniejsze. Zwalnianie w tym czasie dzieci z pod wpływu opieki szkolnej jest niczym innym jak tylko... osłabianiem w społeczeństwie skutków szkoły powszechnej".

Jakkolwiek nasze warunki są nieco inne, niż warunki o jakich myśli Wheeler, wydaje mi się, że pod poglądem jej możemy się całkowicie podpisać. W Wielkiej Brytanii występował i bardzo silnie występuje problem zatrudniania nieletnich — u nas w Polsce — młodzieniec, który opuścił szkołę przeważnie wracał do domu. (Z nielicznymi wyjątkami, które szły do szkół średnich, rzemiosła i t. d.). Ponieważ w domu nikt się nim nie interesował ,a pod uwagę nie brały go żadne instytucje społeczne czy polityczne, wychowywał on się sam, względnie wychowywała go ulica i przypadek. Z punktu widzenia czystej wiedzy*) zapominał on przeważnie to, czego się w szkole nauczył, a był jeszcze wciąż za młody, by rozumieć potrzebę samokształcenia. Wiemy dobrze przecież, że taki nawrót, nowy zapał do książki występuje gdzieś dopiero między 18 a 20 rokiem życia.

To wszystko, z czego zresztą doskonale sobie zdajemy sprawę, powinno nam pomóc do stwierdzenia, że pod tym względem nie jesteśmy w lepszym, ale raczej g o r s z y m położeniu, niż nasi obecni gospodarze.

*) W ostatnich latach przed wojną można było dostrzec próby rozmaitych organizacji społecznych czy półpolitycznych idące w kierunku zaopiekowania się młodzieżą od 14 — 18 roku życia, procentowo to jednak nie miało znaczenia.

Długość trwania wieku obowiązku szkolnego jest zatem **problemem społecznym** pierwszorzędnej wagi. Z tego punktu widzenia wychodząc, nasz wniosek musi pójść w kierunku **przedłużenia, jak tylko się da najdalej** wieku obowiązku szkolnego w Polsce powojennej, a w każdym razie do 16 roku życia. Analizując ten problem z punktu widzenia finansów państwa, musimy sobie jasno powiedzieć, że gdybyśmy mieli gospodarować na zasadach 1938—39, to o przedłużeniu wieku obowiązku szkolnego w Polsce w ogóle by mowy nie było. Rozumując tamtymi kategoriami, byłoby dla nas rzeczą jasną, że dużo wody jeszcze upłynęłoby w Wiśle, zanim osiągnęlibyśmy w szkolnictwie powszechnym... normy przepisane ,,Ustawą o Ustroju Szkolnictwa" z roku 1932. A przecież dopiero wtedy możnaby myśleć o przedłużeniu wieku obowiązku szkolnego. Dodanie jednego roku obowiązku szkolnego powoduje automatycznie potrzebę około 15 tysięcy nowych etatów. A w Polsce ciężko było z 2 tysiącami... A kto tych nauczycieli miałby produkować, jeśli mieliśmy jedynie 38 liceów pedagogicznych i 11 pedagogiów? Tak więc, wnioskując na podstawie przedwojennych przesłanek problem powyższy dałoby się załatwić już nie w okresie jednej czy kilku generacji, ale po prostu w jakimś bliżej nie dającym się sprecyzować okresie... geologicznym. Używam tej jaskrawej argumentacji, aby uprzytomnić państwu, jaki to jest problem i jakie będą trudności.

My jednak dzisiaj możemy sobie śmiało powiedzieć, że system gospodarki naszego państwa nas nie wiele obchodzi, że... w jakiś cudowny sposób pieniądze się znajdą, a stosunek do zagadnień oświatowych będzie taki, że z czym tylko Ministerstwo W. R. i O. P. wystąpi, zawsze na to fundusze znajdzie. Jesteśmy tutaj w tym szczęśliwym położeniu, że zagadnienie finansowe możemy sobie tak uprościć i powiedzieć — problem materialny odpada. Zostaje nam zatem uzasadnianie na podstawach społecznych i pedagogicznych. Obie te analizy, gdybyśmy je przeprowadzali osobno, doprowadziłyby nas dokładnie do tej samej konkluzji, a to do konieczności przedłużenia wieku obowiązku szkolnego.

II.

Jak wyglądała nasza sytuacja prawna pod tym względem? Ustawa o Ustroju Szkolnictwa z r. 1932 mówi o siedmio-

letnim obowiązku szkolnym, praktycznie o obowiązku szkolnym, obejmującym lata od 7 — 14 roku życia. Ponadto miało istnieć t. zw. obowiązkowe dokształcanie od 14 — 18 roku życia, od którego to obowiązku Ministerstwo Oświaty zwalniało w okresie kryzysu i potem, (a pewnieby zwalniało jeszcze długie dziesiątki lat) całą młodzież. Ale przepis był... przepis t. zw. przyszłościowy. Drugim przepisem przyszłościowym był obowiązek zakładania przedszkoli, którym obciążono samorząd terytorialny. Rozumiało się wtedy, że jeżeli przedszkoli dla dzieci od lat 3 — 7 będzie dużo, to następstwem takiego stanu rzeczy będzie obowiązek uczęszczania do przedszkoli.

Biorąc pod uwagę fakt, że z powodu powszechnego zwolnienia nikt nie korzystał z obowiązkowego dokształcania, jak też i fakt, że na przeszło 3 miliony dzieci w wieku przedszkolnym zaledwie 100 tysięcy korzystało z wychowania przedszkolnego, mówiąc nawiasem dzieci w większości uprzywilejowanych, możemy po odrzuceniu przepisów przyszłościowych na przyszłość, powiedzieć, że obowiązek szkolny ograniczał się praktycznie do szkoły powszechnej. Jak on w tej szkole powszechnej się przedstawiał, nie mam zamiaru na ten temat się rozwodzić, będzie to prawdopodobnie tematem jednego z jutrzejszych referatów, w tym miejscu możemy jedynie podkreślić przekonanie, że dużo jeszcze czasu upłynęłoby zanim obowiązek szkolny w zakresie szkoły powszechnej realizowany by był w stu procentach.

W najlepszym wypadku (jeśli uczeń uczęszczał do szkoły III. stopnia i szczęśliwie nie repetował) obowiązek szkolny dawał dziecku wykształcenie w zakresie 6 klas szkoły powszechnej i t. zw. ,,czapkę'', t. j. VII klasę, której zadania i cele były czysto teoretyczne. Z czystym sumieniem przeto powiedzieć możemy, że nasz obowiązek szkolny oprócz ogólnego wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej nie dawał poważniejszego wykształcenia praktycznego. Nie dawał, nie mógł dawać, bo nie mieściło się to w zadaniach szkoły powszechnej.

III.

Jak problem ten rozwiązuje się gdzieindziej?

W danym wypadku mamy na myśli naszych gospodarzy t. j. Wielką Brytanię. Education Act z r. 1921 tak określa ten obowiązek: ,,Obowiązkiem rodziców będzie dopilnowanie tego, by ich dziecko w wieku od 5 — 14 roku życia otrzymało **elementarne** wykształcenie w zakresie czytania, pisania i arytmetyki''. W przepisie tym uderza nas słowo ,,elementarne'', słowo najzacieklej atakowane przez wielu przeciwników. Słowo to jednak w pewnym sensie jest dowodem odmiennej, niż u nas taktyki postępowania. W roku 1870 (Anglia — pierwsza Ustawa szkolna) czy 1872 (Szkocja), przepis wymagający zapewnienia każdemu dziecku elementarnego wykształcenia był najzupełniej życiowy. Od tego czasu upłynęło 70 lat, młodzież otrzymuje znacznie więcej, niż elementarne wykształcenie*), a przepis pozostał. Dopiero obecnie, kiedy przepis ten nigdzie na tych wyspach nie jest respektowany, tak jak sobie to wyobrażali jego twórcy, dopiero dzisiaj mówi się o jego usunięciu. W całej tej sprawie uderza nas jedna okoliczność: **przepisy idą za życiem,** a nie wybiegają przed nie jak gdzieindziej (przykład z naszymi artykułami przyszłościowymi). Wstrzymujemy się w tej chwili od wypowiedzi wartościującej te dwa sposoby postępowania, oba bowiem mogą być równie dobrze atakowane jak i bronione, możemy w tym konkretnym wypadku jedynie podkreślić, że w tym kraju nie obiecuje się gruszek na wierzbie, wskutek czego nie ma rozczarowań.

Że przepis ten dawno już przestał być życiowym, z tego wszyscy sobie zdawali sprawę. Różne czynniki różnie starały się ten problem załatwić. Bardziej postępowe Local Education Authorities poczęły na własną rękę wprowadzać ulepszenia, członkowie Parlamentu atakowali ten przepis w Izbie Gmin, teoretycy i praktycy wychowania próbowali wykazać społeczeństwu jego niewłaściwości. Doszło w końcu do tego, że bez formalnej zmiany tego przepisu już przed rokiem 1936 stało się zasadą, że **każde dziecko obok szkoły powszechnej**

*) W ramach obowiązku szkolnego młodzież może ukończyć: a) w Szkocji: dwa lata Junior Secondary School — co odpowiada niższym klasom szkoły średniej ogólnokształcącej i zawodowej, b) w Anglii: co najmniej dwa, a w niektórych okręgach nawet trzy lata Central Selective School, albo dwa lub trzy lata Senior School, przeznaczonej dla dzieci umysłowo najsłabszych. Nie bez znaczenia tutaj jest i fakt, że znacznie większy procent aniżeli w Polsce, w tym kraju uczęszcza do pełnych szkół średnich.

musi, jeśli nie ukończyć, to przynajmniej uczyć się w jakimś rodzaju szkoły średniej.

Całe to zagadnienie dotychczas omawiane dotyczy jednego tylko przymiotnika ,,elementarne". Byłoby jednakże błędnym przypuszczenie, że dyskusja ograniczyła się wyłącznie do tego problemu i po zań nie wyszła.

Olbrzymi rozwój przemysłu spowodował, że w związku z tym problem zatrudniania lub niezatrudniania młodocianych wysunął się na pierwszy plan. O ile wychowawcy i inne czynniki szkolne występowały ostro przeciw zatrudnianiu młodocianych, propagując równocześnie rozszerzenie wieku obowiązku szkolnego, o tyle przedsiębiorcy młodzież raczej chętnie przyjmowali. Odgrywał tu rolę prawdopodobnie fakt, że praca młodocianych była tańsza. Jak się wydaje jednak, rodzice raczej trzymali stronę przedsiębiorców, niż czynników pedagogicznych, i doszło do tego, że w niektórych okręgach jak np. Lancashire i Cumberland w jednym roku już w trzy miesiące po opuszczeniu szkoły zaledwie 18% młodzieży było bez pracy. Trudno wnikać w szczegóły, ale wydaje się, że masowe zatrudnianie młodzieży znacznie pogorszyło później problem bezrobocia. Do czasu kryzysu problem ten nie był specjalnie ciężki i jak już powiedzieliśmy nie był zależny wyłącznie od czynników szkolnych, ale przede wszystkim od rodziców i częściowo samych dzieci *).

Z rozszerzaniem się jednak kryzysu i bezrobocia, które powoli poczęło obejmować coraz szersze masy młodzieży, problem ten z akademickiego, dostrzeganego jedynie przez nielicznych, stał się problemem życiowym i pilnym.

Masy młodzieży, już uprzednio zatrudnione w wieku od 14 do 18 roku życia, znalazły się bez pracy, a co za tym idzie dysponowały wolnym czasem, który różnie, a najczęściej niewłaściwie był zużytkowany. **Kryzys i bezrobocie wzmogły żądania rozszerzenia wieku obowiązku szkolnego.** Zanim to jednak stało się faktem dokonanym (t. j. Ustawą), zastosowano półśrodek. W roku 1933 wydano przepisy o przymusie organizowania przez Local Education Authorities (L.E.A-s) t. zw. Junior Instruction Centres (albo Classes) dla bezrobotnej młodzieży w wieku od 14 — 18, z tym, że minister pracy miał prawo zmusić bezrobotną młodzież do uczęszczania do tych klas. Tak te ,,Centres", jak i organizowane na podstawie t. zw. Aktu Fishera (Education Act-1918), ,,Day Continuation Schools" z obowiązkiem wysłuchania 320 lekcyj w roku, obejmowały **niesłychanie nikły procent młodzieży** i problemu w żadnym wypadku nie rozwiązywały.

*) Przykład w Szkocji: W roku szkolnym 1934—35 na ogólną liczbę dzieci w Junior Secondary Schools 90.185, zaledwie 8,95 procent znajdowało się na trzecim kursie tej szkoły. Jest to młodzież powyżej 14 lat; reszta, mimo, że miała bezpłatną i dobrą szkołę, wolała pójść do pracy. Zagadnienie to, które można nazwać albo niechęcią do szkoły, albo przywiązaniem do pieniądza, jest jednym z trudniejszych problemów w szkolnictwie szkockim.

Sprawa dojrzała zatem do ostatecznego rozwiązania, przy czym na czoło wysunęły się dwa projekty: 1) podniesienia wieku obowiązku szkolnego, albo 2) wprowadzenia obowiązku dokształcania (t. zw. Part-time Continuation Education). Jak wszystko w Wielkiej Brytanii, tak i to musiało przejść przez próbę życia; wobec czego podjęto eksperymenty idące w obu kierunkach. Kilka najbardziej postępowych hrabstw przesunęło granicę wieku obowiązku szkolnego na 15 rok życia. (Cornwall, Bath, East Suffolk, Plymouth i Chesterfield), inne poczęły masowo organizować Continuation Education. I znowu jak zawsze w Wielkiej Brytanii, tak też i tym razem rezultat będzie kompromisowy; nie tylko bowiem przesunie się granicę wieku obowiązku szkolnego w górę, ale ,,Part-time Continuation Schools", jako dobrze wypróbowany typ szkoły pozostaną przy życiu.

W roku 1936 przeszła w Izbie Gmin Ustawa o rozszerzeniu wieku obowiązku szkolnego do 15 roku życia, w życie jednak nie weszła z powodu wybuchu wojny *).

W ustawie tej, która przecież jest zwycięstwem tezy podniesienia granicy wieku obowiązku szkolnego, tezy demokratycznej i zgodnej z postulatami pedagogicznymi, zrobiono jednak mimo wszystko ustępstwo na rzecz przedsiębiorców, w zastrzeżeniu, że obowiązek ten nie dotyczy pewnej grupy zatrudnienia, (t. zw. beneficial employment).

Wybuch i trwanie wojny całkowicie zmieniły sytuację. W broszurze wydanej w lipcu 1943 r. przez Board of Education p. t.: ,,Educational reconstruction", czytamy na stronie 7 (par. 22): ,,Zaraz po zakończeniu działań wojennych zamierza się wprowadzić w życie przepis o podniesieniu wieku

*) Miała zacząć obowiązywać 1. września 1939 r.

obowiązku szkolnego do 15 roku życia, jednakże bez poprawki o wyjątkach, o których mówi Ustawa z roku 1936, oraz przygotuje się wszystko do późniejszego przesunięcia granicy obowiązku szkolnego na 16 rok życia''.

Prawdopodobnie zatem niedługo po zakończeniu wojny, obowiązek szkolny w tym kraju będzie trwał 11 **lat**, t. j. **pozwoli każdemu dziecku** ukończyć bezpłatnie nie tylko 7-letnią szkołę powszechną, ale i 4-letnią szkołę średnią, taką do jakiej swymi zdolnościami będzie się nadawało. Nie trzeba wiele argumentować, aby wykazać, że takie rozwiązanie problemu jest rozwiązaniem nie tylko sprawiedliwym i demokratycznym, ale ukazującym społeczeństwu duże możliwości na przyszłość. Naszym zdaniem przykład Wielkiej Brytanii jest przykładem godnym do naśladowania, z tym jednak zastrzeżeniem, że mówiąc o Polsce stale musi się mieć na uwadze różnice i odmienne warunki. Na marginesie, dla jakiego takiego wyczerpania problemu, musimy zaznaczyć, że zdajemy sobie sprawę z tego, że obowiązek szkolny w latach od 5 — 7 roku życia nie daje tutaj zbyt wielkich rezultatów, skutkiem czego wartość 10-cio czy 11-letniego trwania przymusu szkolnego nieco się musi obniżyć.

IV.

Mając to wszystko na uwadze, cośmy powiedzieli wróćmy się z powrotem do Polski.

W pierwszym rzędzie, aby nasze rozumowanie stało się jasne, a nasze wnioski jako tako życiowe, musimy z grubsza zastanowić się nad różnicami między nami a Wielką Brytanią.

1) Problem przedwczesnego zatrudniania w przemyśle raczej u nas nie istniał, natomiast mieliśmy do czynienia, jakeśmy to już wyżej podkreślili, z **masami młodzieży**, które poza pomocą w domu (czasem bardzo ciężką pracą) pozbawione były zupełnie opieki wychowawczej. Są całe okresy w roku (zima), kiedy młodzież **nic nie robi**. Z punktu widzenia pedagogicznego jest to ogromnie ważne, a niedocenianie tego niebezpieczne. Wzięcie tego momentu pod uwagę wskaże nam pośrednio drogi, po których iść powinniśmy. (Może raczej kursy zimowe na wsi, niż całoroczny obowiązek uczęszczania do szkoły).

2) Jak ze spisów ludności w r. 1931 (w Polsce i W. Brytanii) wynika, mieliśmy w Polsce około 50% więcej dzieci i młodzieży (proporcjonalnie), aniżeli Wielka Brytania. Stąd wypływa konieczność o wiele większego wysiłku i stąd trudności, nawet, gdyby warunki były podobne, będą u nas znacznie większe, aniżeli w Wielkiej Brytanii.

3) Rozmieszczenie ludności w Polsce powoduje, że o organizowaniu takich samych ośrodków jak tutaj, mowy nie będzie. Z tego powodu wzory Wielkiej Brytanii będziemy musieli uznać dla nas za niewystarczające. Nie poruszamy jako różnicy, zagadnienia materialnego, bo jakeśmy to już zaznaczyli, zakładamy, że wszystko będzie w najlepszym porządku.

Pamiętając o tych różnicach, których poza wyżej poruszonymi jest znacznie więcej, możemy się zastanawiać, jak przystąpilibyśmy do rozwiązania tego problemu w Polsce.

Nie wydaje nam się rzeczą możliwą dokonanie tego w krótkiej drodze przez uchwalenie najbardziej chociażby rewolucyjnych ustaw. Bezpośrednio po wojnie znajdziemy się w t. zw. okresie przejściowym, którego długość trwania określać można różnie. W każdym razie nie będzie żadną przesadą, jeśli powiemy, że okres ten będzie trwał przynajmniej tak długo, jak trwała wojna. Okres ten skończy się w tym momencie, kiedy około 80 — 90% szkół wszystkich typów znajdzie normalne, podobne do r. 1939 warunki. Nie będą one w pełni normalne, ale raczej zbliżone do normalnych. Wydaje się nam, że w tym okresie, trwającym od 5 — 8 lat nie będziemy mogli wprowadzać żadnych dodatkowych przepisów, bo powiększylibyśmy tylko chaos, który i bez tego będzie wcale wielki. Okres ten, w którym będziemy się borykać z olbrzymimi trudnościami, o jakich się nam po pierwszej wojnie światowej nawet nie śniło, powinniśmy wykorzystać m. in. na przygotowanie ewentualnej reformy, idącej przede wszystkim w kierunku rozszerzenia wieku obowiązku szkolnego. Gdybyśmy np. zakładając, że wszystko pójdzie dobrze, w ciągu 5 — 8 lat po wojnie zdołali uzupełnić olbrzymie braki w kadrach nauczycielskich, które rozumując kategoriami przedwojennymi będą sięgały 50 czy więcej tysięcy nauczycieli, **to w okresie zbliżonym do normalnego, trwającym drugie 5 czy 8 lat, moglibyśmy pozytywnie załatwić problem podwyższenia granicy wieku szkolnego.**

Założenie nasze jest następujące: pierwsze kilka lat pra-

cować będziemy w Polsce z liczbą dzieci, odpowiadającą mniej więcej normom przedwojennym. Przede wszystkim, gdyby wojna trwała pełnych 5 lat, to po niej w szkole znajdą się jeszcze dwa roczniki, które były w niej we wrześniu 1939, a nie będzie w niej jeszcze żadnych dzieci urodzonych w czasie wojny. Ponadto w tym czasie borykać się będziemy z dodatkowymi liczbami dzieci, które wprawdzie wyszły z obowiązku szkolnego, ale były pozbawione szkoły polskiej, czy też nawet szkoły w ogóle. To wszystko spowoduje, że w pierwszych kilku latach po wojnie będziemy wciąż mieli do czynienia z jakimiś 5 czy 6 **milionami dzieci**, które **muszą** pobierać naukę w zakresie programu szkoły powszechnej *).

W związku z taką liczbą dzieci w szkole, będziemy musieli sposobem przyspieszonym wyprodukować dziesiątki tysięcy nauczycieli. Załóżmy, że po sześciu latach takich wysiłków brak nauczycieli szkół powszechnych zostanie zaspokojony. I co się stanie? Okaże się, że po wyczerpaniu się t. zw. okresu przejściowego, okres zbliżony do normalnego **przyniesie nam katastrofalny spadek dzieci w szkołach.** Jest to nieuchronne jako rezultat wojny, dużej śmiertelności i prawdopodobnie stosunkowo słabego przyrostu. Okres ten, takiego spadku dzieci w szkołach, trwać może 5 — 8 lat, t. j. do tego momentu, kiedy znikną bezpośrednie skutki wojny i kiedy, w wyniku naturalnej reakcji społeczeństwa (charakterystycznej zresztą po każdej wojnie) nastąpi wielki przyrost i w konsekwencji wielki wzrost dzieci w wieku szkolnym.

Okres ten, t. zw. przez nas ,,okres zbliżony do normalnego'' (normalny pod względem pedagogicznym, organizacji szkół, metod nauczania, nienormalny pod względem liczby dzieci w szkołach), pomiędzy okresem przejściowym, a okresem zupełnie normalnym (bez żadnych śladów wojny), **nadaje się do przeprowadzenia zmian, reform i koniecznych w związku z tym eksperymentów.**

Idąc dalej w tym rozumowaniu, można nawet powiedzieć, że będziemy zmuszeni do zrobienia tego, bo w przeciwnym wypadku stanęlibyśmy, może to wygląda dzisiaj na paradoks, wobec... **widma konieczności masowej redukcji nauczycieli.** Hipoteza ta bardziej przemawiałaby do przekonania, gdybyśmy mieli w rękach dane, dotyczące przyrostu naturalnego podczas wojny. Ponieważ danymi tymi nie dysponujemy, musimy się opierać na mniej lub więcej prawdopodobnych założeniach.

*) Nauka ta może być pobierana w normalnej szkole, skróconych kursach dziennych, czy wieczorowych.

Okres ten nazwany przez nas ,,zbliżonym do normalnego'', z olbrzymim ubytkiem dzieci w szkołach, poza, tym że z punktu widzenia ogólno-narodowego będzie zjawiskiem bardzo smutnym, dla nas, nauczycieli i organizatorów szkolnictwa, będzie dużym oddechem po ciężkiej pracy w okresie przejściowym i da nam sposobność wprowadzenia w życie wielu zmian.

Przyjmując za podstawę takie rozumowanie, możemy się pokusić o wyprowadzenie następującego wniosku: O ile w warunkach przedwojennych o wydatnym przedłużeniu obowiązku szkolnego mowy by być nie mogło, o tyle w wyniku tej wojny na skutek wielu sprzyjających okoliczności (prawdopodobna zmiana gospodarki państwowej, odpowiednie docenianie oświaty i t. p.), oraz tym, że będziemy dysponowali okresem, nazwijmy to, dużej swobody organizacyjnej, przeprowadzenie takich reform stanie się możliwe, a wszelkie planowanie w tym kierunku jest realne. Chodzi tylko o to, byśmy okazji takiej nie zmarnowali i byśmy do zrealizowania takiej reformy byli przygotowani.

V.

Co należy przewidzieć i w jaki sposób — naszym zdaniem — taką reformę należałoby przeprowadzić? Według naszego mniemania, przed wprowadzeniem w życie ustawy o przedłużeniu wieku obowiązku szkolnego musi się wykonać pewne nieodzowne prace. Nie powinno się powtórzyć w Polsce wprowadzenie jakichś masowych zmian bez uprzedniego przygotowania nauczycieli, podręczników i **przeprowadzenia odpowiednich doświadczeń.** Nie wystarczy uchwalić ustawę o przedłużeniu wieku szkolnego, trzeba najpierw przygotować wszystko, aby taki przepis mógł wejść w życie. Pociągnie to za sobą konieczność organizowania nowych typów szkół, szczególnie dla młodzieży wiejskiej. Zanim jednak pośle się młodzież do tej szkoły, wszystkie uprzednie czynności powinny być wykonane. Rozumiemy przez to m. in. przeprowadzenie doświadczenia, że taka szkoła wytrzyma pró-

bę życia. Nie wolno w żaden sposób wprowadzać masowo w życie projektu, chociażby najbardziej postępowego czy demokratycznego, chociażby najbardziej miłego dla oka czy ucha, bez uprzedniego jego wypróbowania. Projekty wymyślone przy zielonym stoliku nawet przez najbardziej genialnych ludzi, przed wprowadzeniem ich w życie **muszą być sprawdzone.**

Po sprawdzeniu, kiedy się okaże, że dana metoda, czy typ szkoły jest najlepszym, jaki w danym wypadku da się zastosować, należy pomyśleć o przygotowaniu nauczycieli i podręczników i dopiero potem masowo reformę wprowadzić w życie. Pociągnie to za sobą pewną zwłokę, zwłoka ta — naszym zdaniem — będzie jednak mniej niebezpieczna, niż szybkie wprowadzanie w życie najbardziej nawet genialnych pomysłów.

Reasumując, łatwo się jest domyślić, że propagujemy zasadę przedłużenia wieku obowiązku szkolnego. W końcowym naszym wniosku stwierdzamy:

Długość trwania wieku obowiązku szkolnego jest wykładnikiem demokratyczności społeczeństwa. Przedłużenie wieku obowiązku szkolnego w Polsce z wielu względów, a przede wszystkim pedagogicznych i społecznych, jest rzeczą konieczną, zdajemy sobie jednak sprawę, że nie da się tego osiągnąć w okresie t. zw. przejściowym i z uwagi na znane wszystkim polskie warunki, nie będzie tego można dokonać w tempie za szybkim. W związku z tym proponujemy dokonanie tej reformy stopniowo według następującej kolejności:

a) Przedłużenie wieku obowiązku szkolnego do 16 roku życia, przez co zapewni się młodzieży obok sześciu klas szkoły powszechnej, ukończenie co najmniej trzyletniej niższej szkoły zawodowej.

b) Przedłużenie obowiązku w kierunku przedszkolnym dla dzieci od 5 — 7 roku życia.

c) Objęcie obowiązkiem dokształcania młodzieży w wieku 16 — 18.

d) Przedłużenie obowiązku w kierunku przedszkolnym dla dzieci od 3 — 5 roku życia.

ROMAN SZEPIETOWSKI

O POWSZECHNOŚĆ OBOWIĄZKU SZKOLNEGO

Pozwolą mi Koledzy, że zacznę od wyjaśnień. Pierwsze wyjaśnienie dotyczy tytułu referatu. Tytuł ten bowiem brzmi: „O powszechność obowiązku szkolnego", a tymczasem mówić będę o organizacji publicznych szkół powszechnych. A to dlatego, że publiczne szkolnictwo powszechne jest realizacją obowiązku szkolnego. Ono decyduje o jego powszechności. Można np. obowiązek szkolny ustalać jako dość długi i bardzo powszechny, lecz, jeżeli publiczne szkolnictwo powszechne nie będzie odpowiednio zorganizowane i celowo wyposażone, ten długi i powszechny obowiązek szkolny zostanie w „teczkach panów referentów", natomiast w życiu będziemy mieli analfabetyzm ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Drugie moje wyjaśnienie odnosi się do stosunku mego do ustawy o ustroju szkolnictwa. Otóż nie zajmuję stanowiska wobec wymienionej ustawy. Myślę bowiem, że byłoby niewłaściwym wypowiadanie sądów w krótkim referacie o ustawie, która z różnych przyczyn w całości nie została wprowadzona w życie. Ponadto mam omówić organizację publicznych szkół powszechnych, które przecież nie wyczerpują zagadnienia ustroju szkolnego.

Zarówno życie, jak i polskie ustawodawstwo szkolne wyznaczyło publicznej szkole powszechnej poważną rolę. Ustawa z dnia 11 marca 1932 o ustroju szkolnictwa, tudzież dekret Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego 1919 o obowiązku szkolnym określają zadanie, jakie publiczna szkoła powszechna miała w Polsce spełnić. To zadanie można ująć następująco:

1. Publiczna szkoła powszechna jest miejscem, gdzie dziecko spełnia obowiązek szkolny. Właściwe przepisy prawne określają wypadki, kiedy dziecko ten obowiązek może spełniać i w inny sposób, lecz zasadniczym miejscem wypełniania obowiązku szkolnego jest publiczna szkoła powszechna.

2. Artykuł II. wspomnianej ustawy o ustroju szkolnictwa stanowi, że „szkoła powszechna ma za zadanie dać na poziomie, odpowiadającym wiekowi i rozwojowi dziecka po-

trzebne ogółowi obywateli **jednolite** podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego, oraz przygotowanie społeczno-obywatelskie z uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego". A przeto publiczna szkoła powszechna miała dać wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej w okresie trwania obowiązku szkolnego **jednakowe** najniższe wykształcenie na terenie całego państwa. Ponadto publiczna szkoła powszechna miała dać wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej pewne, na poziomie najniższym w założeniu ustawy **jednakowe** wiadomości i umiejętności społeczno-obywatelskie, przy czym miały one uwzględniać życie gospodarcze. Ustawa o ustroju szkolnictwa określiła wyraźnie, że publiczna szkoła powszechna ma dać nie tylko potrzebne ogółowi obywateli podstawowe wykształcenie i wychowanie ogólne, ale także w publicznej szkole powszechnej dzieci miały otrzymać wiadomości i umiejętności, konieczne później w życiu publicznym. Miała przeto publiczna szkoła powszechna przygotować dzieci do przyszłego aktywnego życia publicznego w państwie.

Po myśli ustawy o ustroju szkolnictwa publiczna szkoła powszechna miała odegrać pewną rolę w aktywnym ustosunkowaniu się obywateli do zagadnień życia gospodarczego. Albowiem ustawa żądała, aby w przygotowaniu społeczno-obywatelskim uwzględniono i życie gospodarcze. A dalej publiczna szkoła powszechna miała być czynnikiem pobudzenia i podniesienia środowiska, dla którego istnieje, gdyż w programach szkół miały być i rzeczywiście były uwzględnione zagadnienia kulturalne i gospodarcze tego środowiska, dla którego szkoła pracowała. To zadanie ustawy było szczególnie ważne w wiejskich rejonach szkolnych.

Publiczna szkoła powszechna miała scalić kulturalnie i umysłowo obywateli Rzeczypospolitej, głównie zaś warstwę chłopską, robotniczą i rzemieślniczą. Tu w publicznej szkole powszechnej przyszły obywatel Rzeczpospolitej miał nabyć zainteresowanie społeczno-obywatelskie, aby je rozwinąć w przyszłym życiu publicznym. Publiczna szkoła powszechna miała **zainteresować** zagadnieniami gospodarczymi państwa i **wzbudzić chęć do pracy** nad kulturalnym i gospodarczym podniesieniem własnego środowiska.

3. Publiczna szkoła powszechna jest w rozumieniu ustawy o ustroju szkolnictwa fundamentem, na którym wymieniona ustawa buduje wszelkie inne szkolnictwo, jak szkolnictwo średnie ogólno-kształcące, szkolnictwo zawodowe zarówno niższe, jakoteż i średnie, tudzież rozmaite kursy przysposobienia zawodowego.

Czy wykonawcy ustawy o ustroju szkolnictwa zapewnili publicznej szkole powszechnej warunki, które pozwoliłyby jej na wykonanie powierzonych jej zadań? Rozpatrzmy to zagadnienie. Wprawdzie obowiązek szkolny w sposób ustawowy został określony jednakowy, 7-letni dla dzieci na terenie całego państwa. A nawet w trosce o to, by dzieci ukończyły pełną szkołę powszechną, ustawa przewidywała możliwość przedłużenia obowiązku szkolnego, lecz tylko o 1 rok i dla dzieci, które w ramach 7-letniego obowiązku szkolnego nie zdołały ukończyć pełnej szkoły powszechnej. Lecz było to raczej postanowienie martwe, **brak** bowiem było u nas w Polsce przedwrześniowej środków finansowych, wystarczających na objęcie przez szkołę wszystkich dzieci w wieku obowiązku szkolnego. Z tych właśnie finansowych względów szkoła była zmuszona chętnie pozbywać się dzieci, które przekroczyły wiek obowiązku szkolnego, a które pełnej szkoły powszechnej jeszcze nie ukończyły.

Ustawa o ustroju szkolnictwa dzieli publiczne szkoły 7-letnie pod względem organizacyjnym na trzy stopnie, a w programie siedmioletniej szkoły powszechnej przewiduje trzy szczeble.

Trzeba z grubsza przypomnieć owe szczeble programowe oraz zasady budowy szkół wszystkich stopni.

Szczebel programowy pierwszy obejmuje elementarny zakres wykształcenia ogólnego — szczebel drugi jest rozszerzeniem i pogłębieniem szczebla pierwszego — szczebel zaś trzeci ma nadto przygotować młodzież pod względem społeczno-obywatelskim i gospodarczym.

Pod względem organizacyjnym ustawa o ustroju szkolnictwa dzieli szkołę powszechną na trzy stopnie: na szkołę I. stopnia, szkołę II. stopnia i szkołę III. stopnia.

Publiczna szkoła powszechna I. stopnia realizuje pierwszy szczebel programowy z najważniejszymi składnikami szczebla programowego drugiego i trzeciego. Publiczna szkoła powszechna II. stopnia realizuje pierwszy i drugi szczebel programowy z najważniejszymi składnikami szczebla trzeciego. A dopiero publiczna szkoła powszechna III. stopnia realizuje wszystkie trzy szczeble programowe w całości. Z tych

rozważań wynika, że tylko publiczna szkoła powszechna III. stopnia może wypełnić zadanie w całości, postawionę jej przez ustawę o ustroju szkolnictwa. Tego zadania nie może wypełnić publiczna szkoła II. stopnia, która w całości realizuje tylko 2 szczeble programowe, trzeci zaś tylko w najważniejszym ujęciu, a jeszcze mniej publiczna szkoła powszechna I. stopnia, która realizuje w całości tylko I. szczebel programowy, szczeble zaś II. i III. zaledwie w najważniejszych składnikach.

Założenie przeto ustawy o ustroju szkolnictwa, by publiczna szkoła powszechna dawała przyszłym obywatelom w okresie trwania obowiązku szkolnego, **jednakowe** podstawy wykształcenia i wychowania, **jednakowe** przysposobienie do życia społeczno-obywatelskiego i gospodarczego, było o tyle niewykonalne, że ta sama ustawa wprowadzała trzy różne stopnie szkół z trzema szczeblami programowymi. Zakres wiedzy i umiejętności, jaki mogły uzyskać dzieci w wieku obowiązku szkolnego, był uzależniony od stopnia szkoły, do której rejonu była włączona miejscowość, w której dziecko mieszkało.

Przypomnijmy z grubsza organizację publicznych szkół powszechnych wszystkich trzech stopni.

Publiczna szkoła powszechna I. stopnia ma 4 klasy. Klasy I. i II. jednoroczne, klasa III. dwuletnia, a klasa IV. trzyletnia. Najważniejsze składniki szczebli programowych drugiego i trzeciego są realizowane w dwuletniej klasie III. i trzyletniej klasie IV. Publiczna szkoła powszechna I. stopnia zatrudnia 1 albo 2 nauczycieli. W pierwszym wypadku każdy z nauczycieli nauczał 2 klasy z zastosowaniem nauki głośnej i cichej, w drugim — każda klasa miała naukę osobną z osobnym nauczycielem.

Publiczna szkoła powszechna II. stopnia ma 6 klas. Klasy od I. do V. włącznie jednoroczne, klasa zaś VI. — dwuletnia. W publicznej szkole powszechnej II. stopnia mogło być zatrudnionych 3 albo 4 nauczycieli. W wypadku, gdy publiczna szkoła powszechna II. stopnia zatrudniała 3 nauczycieli, klasy od I. do IV. włącznie uczyły się oddzielnie — klasy zaś V. i VI. wspólnie z nauką głośną i cichą. Przy zatrudnieniu 4 nauczycieli każda klasa miała naukę oddzielną. Publiczna szkoła powszechna II. stopnia pierwszy szczebel programowy realizuje w klasach I. — IV., drugi w klasach

V. i VI., a najważniejsze składniki szczebla III. w dwuletniej klasie VI.

Publiczna szkoła powszechna III. stopnia ma 7 klas; każda klasa o programie jednorocznym. W publicznej szkole powszechnej III. stopnia może być zatrudnionych 5 i więcej nauczycieli. W wypadku, gdy w publicznej szkole powszechnej jest zatrudnionych 5 nauczycieli, klasy VI. i VII większości przedmiotów uczą się wspólnie przy zastosowaniu nauki głośnej i cichej. Publiczna szkoła powszechna III. stopnia realizuje pierwszy szczebel programowy w klasach I. — IV., drugi — w klasach V. — VI. i trzeci szczebel programowy w klasie VII.

Omówiona organizacja publicznych szkół powszechnych trzech stopni doprowadza nas do wniosków, że:

1. 7-letni obowiązek szkolny powszechnym był tylko pod względem formalnym, to znaczy, że zmuszał pod rygorami prawnymi dziecko do uczenia się w szkole przez 7 lat, natomiast 7-letni obowiązek szkolny nie był powszechnym pod względem treści, albowiem dzieci w okresie jego trwania otrzymywały wiedzę w zakresie programu takiego, jaki realizowała szkoła, do której rejonu wchodziła miejscowość, w której to dziecko mieszkało.

2. Założenie ideowe ustawy o ustroju szkolnictwa, by przez jednolite wychowanie i wykształcenie dzieci w publicznej szkole powszechnej w okresie trwania obowiązku szkolnego **wyrównać** w górę i **bardziej zespolić** obywateli pod **względem kulturalnym** i pod względem przygotowania do życia obywatelskiego o tyle nie było możliwe do zrealizowania, że znaczna część kraju miała publiczne szkoły powszechne niżej zorganizowane: szkoły I. stopnia i szkoły II. stopnia.

3. Na publicznej szkole powszechnej ustawa o ustroju szkolnictwa budowała szkolnictwo średnie zarówno ogólnokształcące, jak i szkolnictwo zawodowe, lecz na drugim szczeblu programowym, a w pewnych wypadkach w odniesieniu do szkolnictwa zawodowego na szczeblu programowym trzecim. A przeto dążenie ustawy o ustroju szkolnictwa do tego, by **zapewnić** młodzieży **łatwe** pod względem przygotowania naukowego przejście ze szkół powszechnych do szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych odnosiło się do młodzieży, która uczyła się w publicznych szkołach powszechnych III.

i II. stopnia. Jakkolwiek były wydane specjalne zarządzenia szczegółowe, mające na celu ułatwienie młodzieży, uczącej się w publicznych szkołach powszechnych I. stopnia przejście do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, jednakże młodzież ze szkół I. stopnia była słabiej przygotowana i nie mogła wyjść zwycięsko podczas egzaminów; najczęściej odpadała. Dziatwa, która obowiązek szkolny wypełniła w publicznej szkole powszechnej I. stopnia, miała przeto utrudniony, a może nawet zamknięty dostęp do dalszego kształcenia się czy to w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym, czy to w szkolnictwie średnim zawodowym.

Przeprowadzę próbę analizy liczb, odnoszących się do publicznych szkół powszechnych i ich stopni, tudzież liczb dzieci, uczących się w tych szkołach. Liczby zarówno co do szkół, jak i co do dzieci są wzięte za rok szkolny 1937/38. Dane liczbowe brałem z wydawnictwa Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych p. t. „Statystyka Szkolna" 1937/38, Londyn, 1943. Zarówno szkoły, jak i dzieci omawiam osobno w miastach, a osobno na wsiach. Ujmowanie bowiem danych liczbowych w odniesieniu do stopni szkół i liczby dzieci w tych szkołach razem dla wsi i dla miast zaciemnia właściwy stan rzeczy, jaki jest na wsi. Uwzględniam w rozważaniach tylko publiczne szkoły powszechne. Pominąłem szkoły ćwiczeń, szkoły specjalne i szkoły prywatne.

W roku szkolnym 1937/38 w całym państwie mieliśmy publicznych szkół powszechnych:

Ogółem szkół	I stopnia: o 1 nauczycielu	I stopnia: o 2 nauczycielach	II stopnia	III stopnia: o 5 nauczycielach	III stopnia: o 6 i więcej nauczycielach
27235	12543	5861	4451	765	3615
100%	46%	21%	16%	2%	13%
100%	18404		16%	4380	
	67%			15%	

W roku szkolnym 1937/38 mieliśmy szkół najniższego stopnia 67 proc., w tym o jednym nauczycielu 46 proc., zaś szkół najwyższego stopnia tylko 15 proc. i w tym o 6 i więcej nauczycielach 13 proc.

Tylko w miastach bez wsi:

Ogółem szkół	I stopnia: o 1 nauczycielu	I stopnia: o 2 nauczycielach	II stopnia	III stopnia: o 5 nauczycielach	III stopnia: o 6 i więcej nauczycielach
2165	79	30	29	41	1986
100%	3,5%	1,5%	1,5%	2%	91,5%
100%	109		1,5%	2027	
	5%			93,5%	

W miastach w porównaniu do miast i wsi razem gwałtownie wzrasta procent szkół najwyższego stopnia, a maleje procent szkół najniższego stopnia.

Szkół I. stopnia w miastach w roku szkolnym 1937/38 mieliśmy 5 proc., podczas gdy w miastach i wsiach razem tych szkół w tymże roku było aż 67 proc., w miastach zaś szkół najwyższego III. stopnia mieliśmy 93,5 proc., podczas gdy tych szkół w miastach i wsiach razem było 15 proc.

Na wsiach:

Ogółem szkół	I stopnia: o 1 nauczycielu	I stopnia: o 2 nauczycielach	II stopnia	III stopnia: o 5 nauczycielach	III stopnia: o 6 i więcej nauczycielach
25070	12465	5830	4422	724	1629
100%	49%	23%	17%	3%	7%
100%	18295		17%	2353	
	72%			10%	

Na wsiach w roku szkolnym 1937/38 w porównaniu z miastami widzimy wydatną przewagę szkół najniższego stopnia, bo, kiedy w miastach szkół III. stopnia było 93,5 proc., to na wsiach zaledwie 10 proc., lecz kiedy w miastach szkół I. stopnia było tylko 5 proc., to na wsiach aż 72 proc. Stwierdzamy przeto, że w roku szkolnym 1937/38 wieś polska ma 72 proc. szkół najniższego stopnia, a nawet 49 proc. szkół I. stopnia o 1 nauczycielu.

Należy podkreślić, że publiczna szkoła powszechna I. stopnia o 1 nauczycielu nie tylko miała organizację taką, że dzieci połowę godzin miały naukę cichą, lecz klasy miały mniejszą liczbę godzin, niż szkoła I. stopnia o 2 nauczycielach, a szkoła o 1 nauczycielu realizowała program mniejszy od programu szkoły I. stopnia o 2 nauczycielach. Szkoła I. stopnia o 1 nauczycielu dawała mniejszy zakres wiedzy i umiejętności, niż szkoła I. stopnia o 2 nauczycielach.

Ostrość tego zjawiska dla wsi staje się jeszcze bardziej jasna, gdy poddamy analizie liczby dzieci, uczących się w publicznych szkołach powszechnych wszystkich stopni.

W roku szkolnym 1937/38 w publicznych szkołach powszechnych **w miastach i wsiach razem** było dzieci:

Ogółem dzieci	I stopnia		II stopnia	III stopnia	
	o 1 nauczycielu	o 2 nauczycielach		o 5 nauczycielach	o 6 i więcej nauczycielach
4701.240	886675	762650	915821	223920	1.912,174
100%	19%	16%	19,5%	5%	40,5%
100%	1.649.325		19,5%	2.136.094	
	35%			45,5%	

Tylko 45,5 proc. dzieci całego państwa w roku szkolnym 1937/38 uczyło się w szkołach najwyższego stopnia, natomiast aż 35 proc. dzieci pobierało naukę w szkołach najniższego stopnia.

Rozpatrzmy te liczby w odniesieniu **do miast bez wsi.**

Ogółem dzieci w miastach	I stopnia		II stopnia	III stopnia	
	o 1 nauczycielu	o 2 nauczycielach		o 5 nauczycielach	o 6 i więcej nauczycielach
1.195.692	4590	3782	5801	10.887	1.170,632
100%	0,4%	0,3%	0,4%	0,9%	98%
100%	8372			1.181.519	
	0,7%		0,4%	98,9%	

We wsiach oddzielnie:

Ogółem dzieci na wsiach	I stopnia		II stopnia	III stopnia	
	o 1 nauczycielu	o 2 nauczycielach		o 5 nauczycielach	o 6 i więcej nauczycielach
3.505.548	882.085	758.868	910.020	213.033	741.542
100%	25%	22%	26%	6%	21%
100%	1.640.953			954.575	
	47%		26%	27%	

O ile w miastach w roku szkolnym 1937/38 uczyło się w szkołach III. stopnia 98,9 proc., to na wsiach z tej szkoły korzystało zaledwie 27 proc. dzieci. Na wsiach zaś aż 47 proc. dzieci w tymże roku szkolnym uczyło się w szkole najniższego stopnia, natomiast w miastach tylko 0,7 proc. dzieci. Niemal połowa dzieci wiejskich, bo 47 proc. otrzymywała najniższe wykształcenie w okresie spełniania obowiązku szkolnego i miała utrudniony dostęp do dalszego kształcenia. Nie uzdolnienie dziecka, lecz okoliczność, że mieszkało ono na wsi, była po-

wodem, że to dziecko w okresie wieku obowiązku szkolnego otrzymywało najniższy stopień wykształcenia. Trzon narodu polskiego, wieś polska, najbardziej ofiarna, najbardziej zdrowa i najliczniejsza warstwa narodu w masie swojej uczyła dzieci swoje w szkole najniższego stopnia.

Założenia ustawowe przygotowania obywatelsko- społecznego, przysposobienia gospodarczego były niczym innym, jak tylko frazesami, bo przecież tych umiejętności nie mogło nabyć 47 proc. dzieci wiejskich, uczących się w szkołach I. stopnia.

Fakt, że niemal połowa dzieci wiejskich uczyła się w szkołach I. stopnia, pociągał za sobą inną ważną konsekwencję. Struktura ludnościowa Polski z różnych względów była wadliwa. Wieś była i jest przeludniona. Musi nastąpić proces przejścia ze wsi do miast części tego zdrowego elementu chłopskiego. Lecz ten element wiejski, który przechodzić powinien do miast, nie może powiększać niewykwalifikowanego proletariatu, lecz winien posiadać wykształcenie zawodowe. A ponieważ szkolnictwo zawodowe oparte jest na drugim szczeblu programowym, przeto przebudowa ludnościowa kraju żąda również wyższego stopnia publicznych zkół powszechnych. Nie neguję wartości miast, lecz sądzę, że przyszłość Polski leży — między innymi — w przebudowie wsi polskiej.

Z dotychczasowych rozważań wyprowadzam tezę zasadniczą:

W Polsce po wojnie nie należy organizować publicznych szkół powszechnych I. stopnia zarówno o 1, jak i o 2 nauczycielach.

Teza ta jest zgodna z duchem i intencją ustawy o ustroju szkolnictwa. Wspomniana bowiem ustawa w art. 14 postanawia, że publiczne szkolnictwo powszechne będzie tak zorganizowane, ażeby rodzice mogli kształcić swoje dzieci w szkole powszechnej najwyższego stopnia. Przeto teza ta nic nowego nie wnosi, żąda tylko realizowania ustawy ustrojowej na odcinku publicznych szkół powszechnych zgodnie z jej intencją i po myśli najistotniejszych potrzeb narodu polskiego.

Sieć szkolna winna być tak zbudowana, ażeby wszystkie dzieci w wieku obowiązku szkolnego były objęte, albo szkołą III. stopnia, albo szkołą II. stopnia, a droga dziecka od miejsca zamieszkania do szkoły nie przekraczała 3 km, tudzież,

aby droga ta była dogodna do przebycia dla dziecka w wieku obowiązku szkolnego przez cały rok szkolny.

Lecz powstaje zagadnienie, w jaki sposób objąć publiczną szkołą powszechną te dzieci, które mają do szkoły od miejsca zamieszkania więcej, niż 3 km. Zagadnienie niesłychanie ważne. A przecież, jeśli się stawia tezę negatywną, należy zaproponować próbę rozwiązania zagadnienia. Pojawiają się głosy, że można powiększyć ilość publicznych szkół powszechnych III. stopnia przez zwiększenie maksymalnej drogi dziecka z domu do szkoły. Niektórzy proponują zwiększenie tej drogi do 5 km. Nie wydaje mi się, aby to było słuszne. Sądzę bowiem, że robienie 6 km dziennie przez dziecko w wieku lat 6 do 14 już musi ujemnie odbić się na jego zdrowiu. Pomijam też inne argumenty, przemawiające przeciwko powiększaniu drogi dziecka z domu do szkoły. Podchodzę do tego zagadnienia tylko od strony zdrowia dziecka. Natomiast wysuwam Kolegom do dyskusji tezę publicznych szkół powszechnych III. i II. stopnia o charakterze zbiorczym. Publiczne szkoły powszechne III. i II. stopnia o charakterze zbiorczym należałoby organizować w zależności od liczby dzieci, dokładniej w zależności od liczby uczniów.

Rejon szkolny zbiorczej publicznej szkoły powszechnej III. stopnia, albo II. stopnia byłby inny. Nie wszystkie osiedla i miejscowości będą mogły być włączone do rejonów szkolnych publicznych szkół powszechnych III. i II. stopnia, gdyż będą one od punktu szkolnego oddalone o więcej, niż 3 km, albo wprawdzie do punktu szkolnego nie będą miały 3 km, albo nawet i mniej, lecz droga do szkoły jest niemożliwa do przebycia dla dziecka, zwłaszcza 7 i 8-letniego, np. lasy, bagna, jeziora.

Dla miejscowości, kilku miejscowości, albo osiedli, które z wymienionych przeze mnie względów zasadniczych nie mogą być włączone do rejonów publicznej szkoły powszechnej III., albo II. stopnia, tworzy się filialne rejony szkolne. Filialny rejon szkolny winien być zorganizowany przy uwzględnieniu tego samego warunku, co przy budowie rejonu normalnego, a mianowicie droga dziecka z domu do filialnego punktu szkolnego nie może przekraczać 3 km i winna być dogodna do przebycia dla dzieci w wieku obowiązku szkolnego w ciągu całego roku szkolnego. Filialny rejon szkolny jest włączony do najbliższej szkoły III., albo II. stopnia.

Szkoła III., albo II. stopnia, do której należą rejony filialne, jest szkołą zbiorczą. Filialna szkoła może mieć 2, 3 i 4 klasy, oraz 1, albo 2 nauczycieli. Przy jednym nauczycielu szkoła filialna ma 2 klasy. Po ukończeniu szkoły filialnej prawna opieka dziecka obowiązana jest posyłać je do właściwej szkoły zbiorczej celem dalszego wypełniania obowiązku szkolnego.

Samorząd terytorialny winien być obowiązany ustawowo do zorganizowania albo internatu przy szkole zbiorczej dla dzieci z rejonów filialnych, albo dowożenia do szkoły zbiorczej. Wydatki, związane z zorganizowaniem internatu przy szkołach zbiorczych, czy też z dowożeniem dzieci ze szkół filialnych do szkoły zbiorczej nie mogą obciążać wyłącznie rodziców, których dzieci korzystają z internatu, albo z dowożenia, nie mogą obciążać mieszkańców filialnego rejonu szkolnego, lecz winny być przewidziane w budżecie samorządowym gminy. Sieć szkół zbiorczych winna być dość gęsta tak, aby dzieci, pochodzące ze szkół filialnych, nie były zmuszane do odbywania dużych podróży.

Szkoły zbiorcze wyższego stopnia nie są **nową** próbą rozwiązania omawianego zagadnienia. **Praktyka znała je.** Szkoły zbiorcze były w każdym powiecie. Były one podyktowane potrzebami życia i żądaniem ludności miejskiej szkoły wyżej zorganizowanej. Lecz do tych szkół do klas starszych, klas V., VI. niekiedy VII chodziły z rejonów szkół niżej zorganizowanych dzieci dobrowolnie i z reguły zamożniejszych rolników. Dzieci te musiały przechodzić po 5, a nawet po 7 km w jedną stronę. Takie dziecko jednego dnia robiło od 10 do 14 km. Rzecz oczywista, że musiało to odbić się ujemnie na fizycznym zdrowiu młodzieży, czego później w okresie młodzieńczym nie mogło odrobić wychowanie fizyczne młodzieży, która już z wieku szkolnego wyszła.

W ostatnich latach przed wojną obecną wieś polska domagała się publicznych szkół powszechnych wyższego stopnia i na szkoły te nie szczędziła wydatków.

Pozwolą mi Koledzy, że zacytuję kilka głosów ludzi patrzących z troską w przyszłość narodu polskiego, a domagających się podniesienia oświaty ludu wiejskiego. Oto one:

1. ,,Bez szybkiego wzrostu oświaty chłopa nie może być mowy o dopędzeniu przez Polskę innych narodów i dotrzymaniu im kroku w postępie. Lud polski garnie się do oświaty w sposób wręcz żywiołowy''.

Prof. dr. Franciszek Bujak
(Z przemówienia na posiedzeniu Państw. Rady Ośw. Publ. 28.XI.1938).

2. ,,Szkoła stopnia I. nie daje niemal żadnych życiowych uprawnień i możliwości. To dystansowanie szkoły stopnia I., przez szkołę stopnia II. i III. jest zjawiskiem społecznym wręcz tragicznym i groźnym w dalszych konsekwencjach. Wielkie masy młodzieży odcina się raz na zawsze od dalszych możliwości kształcenia, zwężając niesłychanie płaszczyznę rekrutacyjną i przekreślając selekcję sprawiedliwą i powszechną, podcina się i niweczy, co dopiero rodzącą się wiarę w wartość i potrzebę oświaty. Mamy w gruncie rzeczy dwie szkoły powszechne, zupełnie różne, jeśli chodzi o rzeczywiste znaczenie w życiu świadectw, które wydają. Konsekwencją tego zwichnięcia u podstaw jest fakt, że młodzież wiejska w znikomym tylko odsetku przedostaje się na wyższe szczeble szkolne''.

Prof. dr. Bohdan Suchodolski
(Z artykułu: ,,Dwudziestolecie'', druk. w mies. ,,Kultura i Wychowanie'').

3. ,,Skandal podręczników. Chłop przedstawiony jako bierna, nietwórcza masa, która sama bezpośrednio nic pozytywnego do żadnej dziedziny życia narodowego nie wniosła. Uczeń, który uwierzył w ten historyczny obraz chłopa, musi się wstydzić swego pochodzenia, buntować wewnętrznie przeciwko pozostaniu chłopem. Szlachecko-inteligencką kulturę podaje szkoła młodzieży chłopskiej, jako całkowitą kulturę narodu''.

Dr. J. Chałasiński
(Szkoła w społeczności wiejskiej, z wyd.: ,,Młode pokolenie chłopów'').

4. ,,Przed tak zwaną Polską Ludową stoi nie tyle zagadnienie formalistycznego ustroju politycznego i gospodarczego oraz form, urządzeń i ustaw, ile sama dusza nowych ludzi, duch ich pożycia. Bez nich postępowość Polski byłaby złudą.

Jakość tego ducha winna być dzisiaj największą naszą troską''.

Ignacy Solarz
(Z referatu: ,,Zagadnienia podstawowe całego Ruchu Ludowego'').

5. ,,Nie pokazy regionalne, a upowszechnienie kultury, wykształcenie narodu. 25 proc. analfabetów powyżej dziesiątego roku życia''.

Stanisław Zdebłasz
(,,Warunki kształcenia się młodzieży wiejskiej w szkole powszechnej'').

6. I głos z emigracji:

,,Wychowanie młodzieży w Polsce powinno być oparte na zdrowej tradycji narodowej, na silnym polskim duchu, na zdrowych zasadach: **równość, wolność i braterstwo''.**

H. Półkozic
,,Polak a przyszła Polska'', Londyn, 1942.

Znam wypadki, że w latach szkolnych 1937/38, 1938/39 gminy wiejskie wstawiały do swoich budżetów kwoty na uposażenie nauczycieli, aby tylko dzieci gminiaków mogły pobierać naukę w szkole wyższego stopnia. Lecz nie było to zjawisko zdrowe i rozgoryczało wieś.

Niewątpliwie będą trudności przy organizowaniu publicznych szkół powszechnych III. i II. stopnia o charakterze zbiorczym. Najważniejsze z nich to zagadnienie internatu i dowożenia dzieci. Zagadnienie dróg i odzieży dzieci, zwłaszcza w pierwszych miesiącach po wojnie, wymaga wnikliwego i rzeczowego przestudiowania.

Lecz twardo i wyraźnie postawić musimy żądanie upowszechnienia obowiązku szkolnego, co wymaga likwidacji publicznych szkół powszechnych I. stopnia. Zdaję sobie dokładnie sprawę, że zagadnienia upowszechnienia obowiązku szkolnego nie wyczerpałem w całości. Wysunąłem tylko tezy do dyskusji i przemyślenia. Zagadnienie upowszechnienia szkolnego wymaga bardzo głębokiego i gruntownego przepracowania. Należałoby dokładnie zbadać, jak podobne zagadnienie rozwiązano tu na tej wyspie i z tego doświadczenia czerpać materiał do prób rozwiązania polskiego.

F. W. GĄSIOROWSKI

BEZPŁATNOŚĆ SZKOŁY POLSKIEJ

Jest to zaszczytem dla mnie stać tu przed Wami na Zjeździe Nauczycieli i brać udział w referowaniu zagadnień, które krzyczą o zajęcie się nimi, o studiowanie ich, o próbę planowania ich szczęśliwych, długofalowych i mądrych rozwiązań.

O bezpłatności szkoły polskiej, o prawdziwym udostępnieniu jej wszystkim, bez wyjątku, dzieciom nasłuchałem się wiele na zebraniach Komisji Odbudowy Szkolnictwa w Polsce po wojnie, której jestem sekretarzem. Jako sekretarz musiałem pilnie słuchać referatów, cierpliwie śledzić i notować przebieg dyskusji, z których wyławiałem często ciekawe ujęcia, rzetelne, z prawdziwą troską o przyszłość Kraju, opracowania tematów i śmiałe myśli. Każdy referat przepojony był szczerą chęcią przyjścia z pomocą setkom tysięcy upośledzonych pod względem nauki dzieci polskich. Trzeba podkreślić, iż większość referatów wygłoszona była przez nauczycieli, którzy znają braki i niesprawiedliwości polskiego systemu szkolnego.

W jednym doskonałym referacie autor, mówiąc o kadrach nauczycielskich po wojnie, w uwagach wstępnych powiedział: ,,Polska wyjdzie w okresie powojennym zniszczona gospodarczo i społecznie, przeorana w swej strukturze ludnościowej i etnicznej, i to tak pod względem ilościowym jak i jakościowym, o czym nie wolno nam zapominać przy kreśleniu wszelkich planów, projektów i wytycznych tak w dziedzinie gospodarczo- społecznej, jak i w dziedzinie oświatowo-kulturalno-cywilizacyjnej''.

Wszelkie poczynania zmierzające do likwidacji spustoszeń w każdej dziedzinie, do leczenia ran zadanych społeczeństwu polskiemu przez okupantów i wojnę muszą wziąć pod uwagę konieczność takiego zorganizowania szkolnictwa, któreby zapewniało dostęp do szkół największej — możliwie całej — liczbie młodzieży polskiej i w konsekwencji swej podniosło jaknajszybciej poziom naszej oświaty wśród mas, który jest jednym z pierwszych warunków powodzenia wysiłków dążących do sprawiedliwego urządzenia życia społeczeństwa. Mu-

simy zatem uwzględnić w planowaniach, w swej wizji przyszłej Polski szkołę bezpłatną, do której ma prawo każdy młody obywatel, od którego później, gdy podrośnie, żąda się ofiary krwi, żąda się od niego ofiary życia w obronie kraju.

Zdaję sobie sprawę, że to co powiem, nie wyczerpuje tematu, uważam to raczej za próbę objaśnienia zgłoszonych tez, które — mam takie wrażenie — nie budzą silniejszego sprzeciwu. Tezy te mogą jedynie budzić wątpliwości co do możliwości rychłej ich realizacji w naszych ciężkich warunkach gospodarczych. Przy tych wątpliwościach pamiętajmy o pewnym powiedzeniu niedawno zmarłego polskiego męża stanu, który powiedział, parafrazując polskie, sławiące lenistwo, przysłowie: ,,Jeśli ci powiedzą, że głową muru nie przebijesz, nie wierz temu!". Jesteśmy narodem wspaniałym, z którego można wykrzesać wszystko czego społeczeństwo współczesne do szczęśliwego życia potrzebuje. Trzeba jedynie naszymi **głowami** przebić mur oddzielający miliony dzieci od prawdziwych szkół i miliony obywateli od oświaty aby wyłomem tym wpłynęły do organizmu społecznego ożywcze strumienie zdrowego i świeżego elementu. Każdy, tu obecny otrzymał w zbiorze tez referentów obecnego Zjazdu moje tezy i miał czas z nimi się zapoznać. Sądzę, że koledzy i koleżanki myśleli na ten temat i że uzupełnią moje uwagi swoimi myślami i że może one wydobędą się wreszcie na wierzch i dotrą do stołów i biurek, przy których omawia się i planuje szczerze lub mniej szczerze przyszłą organizację szkolnictwa w Polsce powojennej.

Wszyscy się zgadzamy z tym, że w hierarchii potrzeb naszego kraju troska o dziecko, o szkolnictwo — mówiąc ogólnie — o oświatę powinna być na pierwszym miejscu. Z tych zmagań, których jesteśmy ofiarami, wyjdą zwycięsko narody mądre — mądre w najszerszym tego słowa znaczeniu. My — mówmy szczerze — nie możemy sobie pozwolić na produkcję dziesiątków tysięcy czołgów, dziesiątków tysięcy samolotów, dziesiątków tysięcy okrętów, milionów tomiganów i innych aparatów potrzebnych do prowadzenia nowoczesnej wojny, ale możemy sobie pozwolić na dobre bezpłatne szkoły, w których będą się wychowywali przyśli lepsi, mądrzejsi, zdrowi i odważniejsi — myślę o odwadze cywilnej — obywatele. Ciemny naród w obecnej epoce będzie zawsze murzynem narodów, z przykrym poczuciem niższości ubogiego krewnego.

Proszę pozwolić na krótką dygresję. Będzie to wspomnienie z niedoszłego do skutku egzaminu praktycznego, z powodu strajku szkolnego we wsi, w centralnym województwie Polski. Pociągiem, autobusem, wreszcie końmi dotarła Komisja Egzaminacyjna do wiejskiej szkoły, w której miał odbyć się egzamin praktyczny. Brałem udział w tej Komisji jako jej członek. Przed wejściem do szkoły — chaty spotkał nas smutny kierownik. Wkrótce przyczyna jego smutku wyjaśniła się. W tym dniu dzieci do szkoły nie przyszły. Strajk? Tak. Rodzice dowiedziawszy się o przyjeździe przedstawiciela władzy szkolnej postanowili nie posłać dzieci do szkoły, a kierownikowi szkoły oświadczyli, że nie będą posyłali dzieci do szkoły dopóki szkoła nie dostarczy dzieciom bezpłatnie książek i materiałów pisemnych. Inspektor się gniewał, groził, wreszcie odjechał. Jechaliśmy w milczeniu. On myślał o sposobie ukarania, ja myślałem o sposobie zadość uczynienia żądaniu rodziców. Wówczas nic nie wymyśliłem. Dowiedziałem się tylko szczegółów o mieszkańcach wsi. Większość ubogich rolników z tej wsi przebywała przez pewien czas we Francji, na robotach i stamtąd przywiozła ,,nowe zwyczaje". Wróćmy jednak do właściwego tematu. Przypomnę słuchaczom nieco cyfr, które charakteryzują stan szkolnictwa w Polsce, udowadniając liczbami upośledzenie wsi. Są one zaczerpnięte z prac publikowanych w Kraju przed wojną, przez Falskiego, Rymara, Radwana, Radlińską i innych. Proszę o troskliwą uwagę i analizę tych cyfr.

W roku szkolnym 1937/38 było, licząc okrągło, około 4 mil. 750.000 dzieci w szkołach powszechnych — z tego dzieci miejskich 1.200.000, zaś dzieci wiejskich 3.550.000. Z tych 3.550.000 w szkole III. stopnia tylko 750.000. W tym samym roku szkolnym pisze Czarnowski w artykule na temat: ,,Realizacja nauczania powszechnego na wsi", że 1/2 miliona dzieci było nie objęte szkołą. Czarna plama na naszym ustroju szkolnym. Realizacja powszechności nauczania osiągnęła wówczas 85 proc. A co stało się z 15 proc. dzieci? Wymieniony autor stwierdza, że dzieci 7-letnie osiągają 98 proc. Procent ten spada przy podnoszeniu się wieku i dochodzi do rażącego poziomu dla dzieci 13-letnich, bo do 68 proc. A gdzie reszta?

Reszta opuściła **kosztowną szkołę,** i rozpoczęła ciężką pracę fizyczną. Widzimy z tego, że większość dzieci wiejskich prawie nie ma dzieciństwa. Dziecko wiejskie nie ma

przedszkola. Dla dziecka wiejskiego dalsze kształcenie się jest nieosiągalnym zamkiem na stromej szklanej górze, na którą wdrapują się tylko szczęściarze.

W ,,Pamiętnikach Chłopów" czytamy: ,,Znaczna część dzieciństwa jeśli nie wszystkie lata upływa dziecku wiejskiemu na ,,pasionce". Pasionka jest główną obok niańczenia rodzeństwa szkołą życia. ,,Dziecko chłopskie żyje w niewoli u bydła". Rymar podaje, że w roku szkolnym 1937/38 zgłosiło się do I. kl. gimn. 73.000 uczniów, przyjęto 54.000. Z tego ze wsi zgłosiło się 13.000 — przyjęto 8.000. 5.000 wróciło na wieś dzielić los ,,Janka muzykanta" lub ,,Sieroty przed sądem". Dalsze obliczenia Rymara wskazują na krzywdę dziecka wiejskiego, bo tylko 1 na 86 ze szkół III. stopnia mógł ze wsi dostać się do szkoły średniej, bo tylko 1 na 600 mógł ze szkoły II. stopnia dostać się do szkoły średniej, a ze szkoły I. stopnia 1 na 15.000. To wystarcza na dyskwalifikację tych szkół.

Falski obliczył, że w szkole średniej ze wsi w klasie I. było 4 proc. dzieci rodziców posiadających powyżej 50 ha a tylko 0,5 proc. małorolnych: czyli 8 razy mniej, a ich na wsi jest 100 razy więcej.

Dlaczego tak było? Bo szkoła była za droga, niedostępna. Bo podręcznik był drogi, niedostępny, a ołówek, pióro, skromny zeszyt były często treścią marzeń dzieci. W swej karierze nauczycielskiej byłem przez pewien czas kierownikiem specjalnego zakładu wychowawczego dla chłopców. Tam stwierdziłem jak wielką różnicę w nauczaniu i wychowaniu odgrywa bezpłatne dostarczanie uczniom podręczników, pomocy naukowych i materiałów pisemnych. Mimo, iż element uczniowski był ciężki, niechętny do pracy w szkole, po dwu latach pracy osiągnęliśmy poziom znacznie wyższy, niż w sąsiedniej szkole powszechnej, a rok później mogliśmy wydać wszystkim w klasie VII. świadectwa ukończenia szkoły III. stopnia. Wyniki przeszły oczekiwanie. Sto procent ukończyło klasę VII. Kuratorium pytało się co się stało, żądało wyjaśnienia. Od tego czasu zacząłem myśleć o sposobie realizacji idei dostarczania dzieciom bezpłatnie przynajmniej książek, zeszytów i pomocy naukowych.

Tutaj, w Szkocji rozpocząłem na ten temat skromne studia, które niestety musiałem przerwać i zająć się pracami dla Komisji Odbudowy Szkolnictwa w okresie przejściowym. Swoje uwagi dostarczyłem do ostatniego numeru ,,Wiadomości Nauczycielskich". W artykuliku tym pisałem — proszę wybaczyć, że ponownie zacytuję część znanych, może nie wszystkim — zdań: ,,To o czym marzyliśmy w Kraju, o co stale upominaliśmy się w naszej prasie — bezpłatne dostarczanie dzieciom książek i pomocy naukowych jest stosowane w mądrze rządzonej Szkocji od 35 lat. W roku 1908 powzięto uchwałę (The Education Scotland Act. 1908) nakładającą obowiązek na władze szkolne, bezpłatnego dostarczania książek dzieciom szkolnym. Dla realizacji tego postanowienia znalazły się odpowiednie sumy w budżecie. Niestety nie dysponuję liczbami z lat ubiegłych. Uzyskałem jedynie ogólne liczby z roku 1942, dotyczące wydatków Miejskiego Urzędu Wychowania i Nauczania (,,City Education Authority") na szkoły powszechne (Primary Schools) w Edynburgu.

W tych zestawieniach znajdujemy pozycję p.-t.: ,,Wydatki na książki i pomoce naukowe". Czytamy tam, że w roku 1942 wydano w Edynburgu na zakup książek dla szkół powszechnych £ 6.236., czyli licząc w przybliżeniu 130.000 złotych, a na pomoce naukowe, w tym samym okresie wydano £ 15.432, czyli około 310.000 zł.

Interesują nas narazie sumy wydane na książki. Otóż sumą £ 6.236 zaspakajano potrzeby około 53.000 dzieci, znajdujących się w szkołach powszechnych w Edynburgu, czyli na jedno dziecko przeciętnie wydano jedynie 2 sh i 6 d (około 3 złotych). Jest rzeczą zrozumiałą, że suma ta jest nieco wyższą w czasach pokoju i jak mnie informowano waha się między £ 9.500 — £ 10.000, co podnosi przeciętny roczny koszt książek na jedno dziecko do 4 sh (około 5 złotych).

Pragniemy, aby po wojnie szkolnictwo nasze w Polsce, było zorganizowane lepiej, sprawiedliwiej i mądrzej. Jednym z warunków celowo zorganizowanego szkolnictwa jest udostępnienie książki każdemu bez wyjątku dziecku, t. zn. jest jej bezpłatność w szkole. Czy nas stać na to? Analiza budżetów przedwojennych państwa udowadnia, że tak. Trzeba tylko dbać o to, by groszem publicznym dysponowali ludzie światli, rozumiejący potrzeby szkolnictwa, i znający hierarchię potrzeb społeczeństwa. Bez przesady można żądać, by na szczycie tej hierarchii zawsze, z wyjątkiem wojny, stały potrzeby dzieci, młodzieży, potrzeby szkolnictwa. Potrzeby te w zakresie podręczników nie są zbyt trudne do zaspokoje-

nia. Najtrudniej zdecydować się na pierwszy krok w tym kierunku, na przyjęcie formalnego zobowiązania z postanowieniem jego dotrzymania.

Po takiej decyzji następuje próba jej realizacji. W naszych warunkach realizację postanowienia zaopatrywania szkół powszechnych w bezpłatne podręczniki musielibyśmy ze względów zrozumiałych rozłożyć na kilka lat, przypuśćmy na lat siedem.

W pierwszym roku dostarczylibyśmy wszystkim dzieciom klasy I., II., III. i IV, książek do nauki języka ojczystego. Przyjmując, na podstawie posiadanych na emigracji danych, że w klasach tych będzie w roku 1944 w przybliżeniu 3.250.000 dzieci, a licząc przeciętnie jeden podręcznik groszy 70, otrzymamy sumę 2.875.000 złotych potrzebnych na zakup tych książek.

W latach następnych suma ta będzie nieco wyższą, nie przekroczy jednak 5 milionów złotych, taką sumę przy dobrej woli można zawsze znaleźć. Kolejno powinno się dostarczyć podręczników języka polskiego, następnie historii, geografii, rachunków, przyrody i religii. W planie powinny być uwzględnione sumy na zakup podręczników, potrzebnych do zastąpienia usuniętych z powodu zniszczenia.

Sprawa nie wygląda na nierealną, może być przy dobrej woli zrealizowaną, trzeba tylko — podkreślam — dbać o to, by groszem publicznym rządzili ludzie rzetelni, mądrzy, rozumiejący potrzeby szkolnictwa i znający hierarchię potrzeb społeczeństwa. Ale bezpłatność szkoły to nie tylko bezpłatna książka, zeszyt, pomoce naukowe, to jest tylko drobny wycinek tego zagadnienia.

Na bezpłatność szkoły składa się droga dziecka do szkoły, komunikacja, ubranie, wyżywienie w czasie pobytu w szkole — w razie potrzeby internat i t. p. To wszystko streszcza się w tezach, które zgłaszam wraz z wnioskiem i prośbą o przedyskutowanie i uchwalenie. Tezy te są następujące:

I. Przedszkola

Dla wszystkich dzieci wiejskich i miejskich — narazie od lat 5, później od lat trzech powinny być zorganizowane i prowadzone, na koszt publiczny przedszkola.

II. Szkoły powszechne

a) Wszystkie dzieci w wieku obowiązku szkolnego muszą być objęte opieką i nauczaniem w publicznych szkołach powszechnych najwyższego stopnia.

b) Nauczanie w publicznych szkołach powszechnych powinno być całkowicie bezpłatne w najszerszym tego słowa znaczeniu.

c) Szkoła powinna dostarczać dzieciom uczącym się bezpłatnie podręczników, materiałów pisemnych i pomocy naukowych.

d) W okresie przejściowym dzieciom ze szkół niżej zorganizowanych powinno się zapewnić bezpłatne ukończenie szkoły III. stopnia.

III. Szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe

a) Szkoły średnie i szkoły zawodowe powinny być bezpłatne i udostępnione dla wszystkich, którzy zechcą się kształcić i zostaną zakwalifikowani do tego rodzaju szkół.

b) Powinno się zapewnić z funduszów publicznych dostarczanie podręczników szkolnych, materiałów pisemnych i pomocy naukowych wszystkim pobierającym naukę w wyżej wymienionych szkołach.

c) Dla młodzieży z poza miejscowości, w której znajdują się szkoły średnie i zawodowe powinien być zorganizowany bezpłatny dojazd do szkół lub gdy to jest niemożliwe, powinny być zorganizowane bezpłatne internaty lub domy zastępcze.

Wniosek:

Rząd, a w szczególności Władze Szkolne powinny podjąć pracę nad przygotowaniem planów stopniowej realizacji wymienionych tez.

MGR. ROMUALD NIEWIAKOWSKI

SZKOŁA POLSKA WOBEC PROBLEMU SELEKCJI

Selekcja szkolna jest zagadnieniem o dużej wadze dla jednostki, społeczeństwa i państwa. Odpowiedni bowiem do-

bór młodzieży do właściwych szkół czy klas zakłada w następstwie właściwy dobór jednostek do odpowiednich zawodów, do których dysponują ich posiadane zdolności i zainteresowania. Jednostka znajdująca się we właściwej szkole, może zupełnie normalnie rozwijać wszelkie swoje fizyczne i umysłowe siły we właściwym dla siebie tempie pracy, bez uszczerbku dla zdrowia, w pełnym zaufaniu do swoich własnych sił. Odpowiedni zaś, później wskazany przez szkołę rodzaj pracy, właściwy do posiadanych zdolności, może zapewnić jednostce pełne zadowolenie z osiągniętych wyników, oraz powodzenie w przyszłej karierze życiowej. Właściwy dobór jednostek do odpowiednich zawodów czy studiów jest przecież alfą i omegą porządku społecznego.

Znaczenie więc selekcji, która wydaje się być zagadnieniem bezpośrednio związanym ze szkołą, nabiera w tym wypadku znaczenia ogólnego i staje się zagadnieniem społecznym.

Selekcja szkolna w ścisłym tego słowa znaczeniu w dawnej szkole polskiej prawie nie istniała. Nie istniała ona w szkole powszechnej, gdzie razem z dziećmi normalnymi zasiadały na wspólnej ławie dzieci o dużym stopniu upośledzenia umysłowego. Dzieci te przebywały zazwyczaj kilka lat w jednej klasie, gdyż faktycznie nie wiedziano co należy z nimi zrobić. Szkół specjalnych było bardzo mało i to tylko w dużych miastach. Zresztą dość często warunki materialne rodziców nie pozwalały na wysłanie dziecka do odległej szkoły specjalnej. Dzieci te przebywając w tych warunkach nie rozwijały się zupełnie (w granicach swoich możliwości), wytwarzały w sobie kompleks niższości i stawały się z biegiem czasu ciężarem dla szkoły, rodziców i społeczeństwa. Selekcja też prawie nie istniała w szkole średniej, gdyż nie można nazwać egzaminu wstępnego do szkoły średniej czy do rozmaitych typów licealnych, egzaminem selekcyjnym w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wiemy zresztą dobrze jak subjektywne były te egzaminy, gdzie decydowało wiele czynników, wśród nich najmniej zaś posiadane zdolności i wiadomości. Będąc wielokrotnie przy egzaminach wstępnych, mogłem dokładnie obserwować, jak często przepadały przy nich dzieci zdolne, których jedyną wadą, była powolność lecz dokładność myślenia i trudności w słownym wyrażaniu się; mam tu na myśli dzieci wiejskie. Dlatego też często szkoły średnie zapełniały się jednostkami o bardzo miernych i przeciętnych zdolnościach, które trzeba było przez cały okres pracy szkolnej przepychać z klasy do klasy. A przecież wielokrotnie władze szkolne podkreślały, że szkoła średnia jest dla jednostek zdolnych. Nie mam zamiaru podkreślać jeszcze mniejszej wartości egzaminów wstępnych do poszczególnych typów szkół licealnych, gdyż rzeczy te są ogólnie znane. Wiemy przecież, że wybór danego typu oraz przyjęcie do pewnego typu szkoły licealnej było zależne od wielu czynników: od małej ilości kandydatów do danego liceum, od t. zw. łatwości studiów i t.p. W zasadzie zaś nie odgrywały istotnej roli, ani odpowiednie zdolności i właściwe zainteresowania, ani wiedza posiadana, które by mogły predysponować jednostkę do danego typu szkoły. Dlatego fakt ten w przyszłości mógł się ujemnie odbić na całej strukturze zawodowej społeczeństwa, w którym mieli byśmy inżynierów po długich i uciążliwych studiach bez zainteresowań i zdolności specjalnych, przyrodników bez zainteresowań przyrodniczych, lekarzy miernych i niezadowolonych ze swego zawodu i t. p. Mógłbym tak mnożyć szereg przykładów o dużej subiektywności i wadliwości naszych t. zw. metod selekcyjnych, lecz są to fakty ogólnie znane, szczególnie w naszych sferach nauczycielskich. Fakt selekcji w myśl hasła: ,,odpowiedni uczeń w odpowiedniej szkole", a ,,właściwy człowiek na właściwym stanowisku", jest faktem zbyt ważnym, ażeby nad nim przejść do porządku dziennego i załatwić tę sprawę w sposób dyletancki i niewłaściwy.

Selekcja w szkole polskiej musi znaleźć odpowiednie i właściwe rozwiązanie dla dobra przyszłej Polski.

Selekcjonowanie młodzieży i wskazywanie jej odpowiedniej drogi zależnie od posiadanych zdolności, winny być jednym z pierwszych zadań szkoły polskiej. Należy również dołożyć wszelkich starań, by żadne czynniki poza zdolnościami i zainteresowaniami dziecka nie decydowały o jego losie, a w szczególności, ażeby dobór młodzieży nie był zależny od pochodzenia, majątku i zawodu rodziców.

Naturalnie nie zamierzam tutaj w swoim skromnym referacie podawać planu selekcji, gdyż jest to zagadnienie bardzo obszerne, któreby wymagało długiego opracowania, zresztą plan selekcji jest ściśle zależny od systemu szkolnego, od

sieci szkolnej i od szeregu czynników natury lokalnej i materialnej. W obecnych zaś warunkach, gdy powyższe elementy nie są nam bliżej znane, nie jesteśmy w stanie nawet w przybliżeniu nakreślić planu selekcji.

Celem więc mego referatu będzie rzucenie kilku myśli związanych z selekcją, podkreślenie pewnych okresów, w których by mogła się odbyć selekcja i przedstawienie, naturalnie w olbrzymim skrócie, pewnych nowoczesnych metod selekcyjnych.

W procesie selekcji wychodzimy z tego założenia, że samo dziecko decyduje o swoim przyszłym losie, t. zn. w ścisłym tego słowa znaczeniu zdolności i zainteresowania dziecka decydują o jego losie.

Należy tylko zbadać odpowiednie zdolności i poznać jego zainteresowania. Możliwość pomiarów zdolności została zapoczątkowana z chwilą wynalezienia testów umysłowych t. j. pewnych zadań, przy pomocy których można określić inteligencję, zdolności specjalne, wiadomości i szereg innych właściwości psychicznych. W obecnym stanie wiedzy, testy umysłowe po silnym okresie rozwoju, posiadają dużą wartość symptomatyczną i używane są powszechnie w systemach szkolnych krajów anglosaskich. Przy pomocy testów umysłowych, które obejmują: testy inteligencji, testy zdolności specjalnych, testy wiadomości, testy diagnostyczne, określa się stopień inteligencji i wiadomości, wyrażając go przy pomocy ilorazu inteligencji względnie ilorazu wiadomości w liczbach bezwzględnych. Dzieci o upośledzeniu umysłowym, (których I. I. jest mniejszy niż 70), oddzielone są wcześniej od dzieci normalnych i wędrują do szkół specjalnych, w których znajdują odpowiednie warunki dla swoich sił umysłowych, kształcą się w granicach możliwości, mogą posiąść pewne zawodowe umiejętności i być w przyszłości wartościowym członkiem społeczeństwa. Dzieci normalne przechodzą szkołę powszechną i na podstawie egzaminu, zależnie od posiadanych zdolności ogólnych, wiadomości, względnie zdolności specjalnych, kierowane są do poszczególnych typów szkoły średniej.

Ten egzamin nie jest egzaminem wstępnym do szkoły średniej, lecz jest egzaminem, który wskazuje, jaki typ szkoły średniej jest najbardziej odpowiedni dla danej jednostki. To wskazanie, jakoby odpowiedniej drogi w dalszym kształceniu jest zarazem skierowaniem jednostki do zawodu, który jej najbardziej odpowiada.

Widzimy więc, że proces selekcji jest w swoim górnym odcinku poniekąd związany z problemem poradnictwa zawodowego i selekcji zawodowej.

W systemie więc selekcyjnym można zaobserwować dwa punkty selekcyjne. Pierwszy, w którym przy pomocy testów inteligencji wydziela się jednostki, które ze względu na swój mały stopień zdolności ogólnej, a więc inteligencji nie mogą podołać wymaganiom normalnej szkoły powszechnej i skierowuje się je do szkół specjalnie dla nich zorganizowanych. Drugi zaś przy końcu szkoły powszechnej i przy wstępie do zróżnicowanej szkoły średniej względnie zawodowej. W tym punkcie selekcyjnym stwierdza się ich stopień inteligencji i wiadomości, względnie i stopień ich zdolności specjalnych i orzeka się do jakiego rodzaju szkoły najbardziej się nadają. Są to dwa punkty zasadnicze, należy jednak nadmienić, że w silnie rozbudowanym systemie selekcyjnym istnieje szereg przejść w obrębie tej samej szkoły. Są klasy dla bardzo zdolnych, klasy dla normalnych, klasy dla opóźnionych. Istnieje też możliwość przejść z jednego ciągu klas do drugiego ciągu w związku z pewną mutacją uzdolnień, którą można zaobserwować na terenie szkoły powszechnej i średniej.

Biorąc powyższe dane pod uwagę wskazane byłoby, ażeby w polskim systemie szkolnym istniały takie dwa punkty selekcyjne, pierwszy przy wstępie do szkoły powszechnej, względnie w pierwszych latach nauki w szkole powszechnej, drugi zaś przy wstępie do zróżnicowanej szkoły średniej.

W pierwszym punkcie selekcyjnym, wszystkie dzieci, względnie dzieci podejrzane o upośledzenie lub opóźnienie umysłowe winny być zbadane przez nauczyciela lub kierownika szkoły specjalnymi testami, t. j. indywidualnymi testami inteligencji.

Fakt ten jednak wymaga specjalnego wyszkolenia nauczycieli w tym kierunku. Zanim by więc Zakłady Kształcenia Nauczycieli mogły przygotować odpowiednią ilość kandydatów, badanie mogą przeprowadzać: poradnie psychologiczne w większych miastach, zakłady kształcenia nauczycieli oraz grupy nauczycieli przeszkolonych na krótkich kursach dokształcających.

Podstawą oceny dziecka byłyby wyniki badań testowych

z uwzględnieniem indywidualnej oceny dziecka przez nauczyciela, który je uczył.

Przy badaniach winny być zastosowane indywidualne testy inteligencji Binet — Simon — Terman, I. rewizja Stanford. Skala ta bowiem metryczna inteligencji pod względem symptomatyczności i rzetelności uchodzi dotychczas za najlepszą. Zresztą skalę tę mamy w tłumaczeniu polskim z przystosowaniem do dzieci polskich przez prof. Baleya z Warszawy. Badania te w większych lub średnich miastach nie nastręczałyby dużych trudności. Jednakowoż zdaję sobie sprawę z ogromu trudności w szkołach wiejskich.

W tym wypadku musielibyśmy zaczekać do czasu, kiedy Zakłady Kształcenia Nauczycieli wypuściłyby odpowiednią ilość nauczycieli, dla których badania testowe nie byłyby zagadką.

W pierwszych więc latach szkoły powszechnej, wszystkie dzieci, względnie dzieci podejrzane przez nauczyciela o upośledzenie, czy opóźnienie umysłowe i dzieci nadnormalne (bardzo zdolne), zostałyby zbadane testami Bineta dla określenia ich stopnia inteligencji.

Gdyby wyniki badań wykazały anormalność umysłową (I . I . = 70) dzieci te byłyby ponownie zbadane przez psychologa i lekarza z Poradni psychologicznej i po dokładnej diagnozie w porozumieniu się z rodzicami, dziecko skierowanoby do szkoły specjalnej.

Wobec tego dla odpowiedniej realizacji selekcji winna być rozbudowana odpowiednia sieć szkół specjalnych.

Dzieci nadnormalne, a więc bardzo zdolne, należałoby otoczyć specjalną opieką w ciągu całej nauki w szkole powszechnej, następnie umożliwić im studia w szkole średniej przez udzielenie stypendium.

W drugim punkcie selekcyjnym, przy końcu szkoły powszechnej, wszystkie dzieci winny być poddane egzaminowi selekcyjnemu.

Egzamin ten nie byłby egzaminem wstępnym do szkoły średniej lecz egzaminem, który miałby stwierdzić, jaki typ szkoły jest najbardziej odpowiedni dla danego ucznia i składałby się z egzaminu psychologicznego i wiadomościowego. Badania te przeprowadziliby nauczyciele, względnie Komisje egzaminacyjne, przy pomocy testów grupowych inteligencji i wiadomości. Podstawą oceny byłyby wyniki testów inteligencji i wiadomości oraz ze względów zasadniczych, ocena osobista ucznia przez nauczyciela. Najlepsze naturalnie wyniki predysponowałyby danego ucznia do szkoły średniej, ogólnokształcącej, prowadzącej bezpośrednio do wyższej uczelni, w myśl zasady, że sfery t. zw. inteligencji, winny naprawdę wykazywać duży stopień inteligencji. Jednostki wybitnie zdolne powinny być tak samo, jak w pierwszym punkcie selekcyjnym, wykryte i otoczone specjalną opieką. Dla umożliwienia zaś uczniom ubogim, lecz bardzo zdolnym, studiów w szkole średniej, należy wyznaczyć państwowe stypendia.

Realizacja selekcji na tym odcinku natrafiłaby w swoich początkach na duże trudności, a to z powodu braku odpowiednich wartościowych polskich grupowych testów inteligencji i wiadomości. W Polsce bowiem przed wojną, grupowe testy inteligencji jak również i testy wiadomości znajdowały się w stadium eksperymentowania. Dlatego też dla realizacji selekcji należałoby wytworzyć zespół grupowych testów inteligencji i wiadomości i wystandaryzować je na dużej liczbie dzieci polskich. Jeżeli chodzi o testy inteligencji, to możnaby przyswoić sobie odpowiednią skalę grupowych testów angielskich, względnie amerykańskich, a następnie przystosować je do warunków polskich. Natomiast jeżeli chodzi o testy wiadomości, które ściśle związane są z systemem szkolnym i z programem nauki, należy je samemu skonstruować i wystandaryzować na największej liczbie dzieci polskich dla otrzymania wartościowych norm. Jest to praca stosunkowo ciężka i zakrojona na długą miarę.

Oprócz tych dwóch głównych punktów selekcyjnych w polskim systemie szkolnym, w założeniu, że organizacja szkół nie ulegnie zmianie po wojnie, można jeszcze zastosować egzamin selekcyjny przy wstępie do poszczególnych typów szkół licealnych, które w zasadzie wymagają już specjalnych zdolności.

Przy egzaminie wstępnym, oprócz kontroli wiadomości z poszczególnych przedmiotów, można zastosować testy specjalnych zdolności jak: testy zdolności matematycznych przy wstępie do liceum matematyczno-fizycznego, testy zdolności językowych przy wstępie do liceum humanistycznego lub klasycznego.

Testy te, których symptomatyczność i rzetelność zostały wielokrotnie zbadane w krajach anglosaskich i które stosun-

kowo łatwo można dostosować do warunków polskich, mogą stać się dobrym miernikiem posiadanych specjalnych zdolności i oddać duże usługi przy dobieraniu młodzieży do poszczególnych typów szkół licealnych.

Cały ten więc system selekcyjny, dobrze w szczegółach rozpatrzony, wielokrotnie przemyślany i przedyskutowany, sądzę, powinien przejść przez dwie fazy. W pierwszej t. zw. eksperymentalnej fazie należałoby zorganizować komitet czy urząd selekcyjny, w którego skład weszliby: psychologowie, przedstawiciele szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących, zawodowych, przedstawiciele szkół wyższych i władz szkolnych. Zadaniem tego komitetu byłoby stworzyć plan systemu selekcyjnego w pewnych wariantach do wyboru, następnie ustalić metody selekcyjne, przeprowadzić odpowiedni wybór testów umysłowych, niektóre testy, a szczególnie testy wiadomości, specjalnie skonstruować, wszystkie zaś testy umysłowe, które by miały wejść w system selekcyjny, dokładnie i na największej liczbie dzieci polskich wystandaryzować. Wszystkie te prace — biorąc pod uwagę naszą sangwiniczną, popędliwą naturę — **winny być wolne od pośpiechu, niedokładności i improwizacji.** Wszelkie bowiem najmniejsze błędy w materiałach, które będą służyć do selekcji, mogą zniweczyć całą wartość selekcji.

Następnie po wytworzeniu planu i przygotowaniu odpowiednich materiałów, zostałyby wybrane pewne tereny, w których wypróbowanoby dany system, względnie kilka wariantów tego systemu. Po opracowaniu wyników badań, wybranoby najbardziej nadający się do warunków polskich system selekcyjny. Na tym zakończyłaby się pierwsza faza eksperymentalna, która jak widzimy, objęłaby wiele prac, wymagających dość długiego czasu.

Równolegle z tymi pracami, całe nauczycielstwo powinno poznać proponowany system oraz zapoznać się z konstrukcją i stosowaniem testów umysłowych. Zaś Zakłady Kształcenia Nauczycieli uwzględniłyby w swoich programach psychologii w większym zakresie wiadomości związane z problemem selekcji i z metodami badań umysłowych.

Jednakowoż zdajemy sobie sprawę, że powodzenie danego systemu selekcyjnego nie leży tylko w dobrze skonstruowanym planie selekcyjnym, lecz przede wszystkim w ustosunkowaniu się szerokich warstw społeczeństwa i sfer rodzicielskich do tych nowych poczynań. Cóż z tego, że będziemy przy pomocy doskonałych testów mierzyli i określali inteligencję, wiadomości i przeznaczali odpowiednich uczniów do odpowiednich szkół, gdy tymczasem rodzice będą niechętnie odnosili się do wszystkich naszych wskazówek, uważając je za nowy dopust Boży, a przecież nie jesteśmy w stanie zmusić rodziców, ażeby posyłali swoje dzieci do szkół, które im z rozmaitych powodów nie odpowiadają. Fakt wyżej wspomniany, szczególnie ciężki będzie do pokonania w naszym społeczeństwie.

Dlatego też wszystkimi siłami, przy pomocy radia, prasy, pogadanek, należałoby przekonać i zbliżyć liczne warstwy społeczeństwa do problemu selekcji, podkreślając wartość jej dla jednostki i społeczeństwa. Należałoby podkreślić, że wszelkie te wskazówki są oparte na najnowszych zdobyczach z zakresu badań umysłowych i zmierzają tylko do tego, żeby dzieciom wskazać najodpowiedniejszą drogę i zapewnić sukces w przyszłej karierze życiowej.

Po fazie wstępnej, eksperymentalnej, wymienione egzaminy selekcyjne mogłyby być wprowadzone do wszystkich szkół na terenie państwa. Co roku wyniki selekcji byłyby naukowo opracowane, a pewne niedociągnięcia i błędy usunięte.

Naturalnie, że myśl ta, t. j. wprowadzenie do wszystkich szkół egzaminu selekcyjnego, może wzbudzić w szeregu słuchaczy duże wątpliwości i może wydawać się rzeczą nie do zrealizowania. Bo jakże przeprowadzić we wszystkich szkołach na olbrzymim terenie naszego państwa te precyzyjne egzaminy? Czy zdołamy je przeprowadzić? Czy zresztą konieczną jest rzeczą przeprowadzać je nawet w zapadłych i odległych miejscowościach?

Sądzę, że tak. Powinniśmy przeprowadzać je na całym terenie, ażeby znaleźć jak największą ilość jednostek najzdolniejszych, które dla każdego państwa tworzą olbrzymi skarb; zebrać, jak się wyrażają Anglicy ,,śmietankę'' (proces ten wyszukiwania najzdolniejszych jednostek nazywają ,,creaming''), otoczyć te jednostki największą opieką i dzięki temu pokryć ten niedobór intelektualny w naszym społeczeństwie, który powstał wskutek dużego wytępienia naszej inteligencji w obecnej wojnie.

Tak się przedstawiają mniejwięcej moje luźne myśli,

związane z problemem selekcji. Zdaję sobie dokładnie sprawę, że projekt naszkicowany przeze mnie ma wiele wad, luk, niedociągnięć, że można znaleźć wiele innych lepszych rozwiązań. Sądzę jednak, że stworzenie jakiegoś odpowiedniego systemu selekcyjnego powinno być pierwszym celem szkoły polskiej. Naturalnie, że system ten nie może być wierną kopią metod selekcyjnych innego kraju, albowiem system selekcyjny jest zależny od szeregu czynników środowiskowych, kulturalnych, tradycyjnych i t. p.

Zapoznanie się jednak z całym prawie doskonałym systemem selekcyjnym innego kraju, a to np. naszych gospodarzy, może oddać duże usługi dla przyszłego szkolnictwa polskiego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, wśród naszych wszystkich kolegów, jesteśmy w najlepszych warunkach. Możemy swobodnie się poruszać, spokojnie pracować, dokładnie zapoznawać się ze wszystkimi tajnikami systemu szkolnego naszego potężnego alianta. Dlatego też, korzystając z tych dogodnych warunków, winniśmy przygotować pewne kadry nauczycielskie, które szczególnie dokładnie zapoznałyby się z metodami psychologicznymi i z całą techniką selekcji w szkolnym systemie brytyjskim. Tak, gdy nadejdzie czas powrotu, ażebyśmy mogli śmiało powiedzieć, że okres ten ,,bezrobocia wojennego'' nie poszedł na marne, że wzbogaciliśmy naszą wiedzę pedagogiczną, która bezsprzecznie w przyszłości przyczyni się do rozwoju szkoły polskiej.

B. S. DRZEWIESKI

POZYCJA SPOŁECZNA I OBOWIĄZKI NAUCZYCIELA W POLSCE WYZWOLONEJ

(Streszczenie)

Gdy sięgniemy do tradycji Polski, stwierdzimy łatwo, jak głęboko tkwiło w świadomości czołowych przedstawicieli kultury polskiej oraz mężów stanu Polski przedrozbiorowej zrozumienie ścisłej współzależności bytu państwa i oświaty. Świadomość ta zaznaczyła się jeszcze mocniej w okresach

rozbiorów i porozbiorowym. Dość wspomnieć rolę Komisji Edukacji Narodowej, nazwiska Konarskiego, Staszica, Piramowicza, tradycję Liceum Krzemienieckiego i Uniwersytetu Wileńskiego. Tradycja ta nie zaginęła w ponurym okresie ostatecznej likwidacji oświaty polskiej w zaborach rosyjskim i pruskim. Niezliczone zastępy ,,Siłaczek'' w podziemiach tajnego nauczania broniły dzieci polskie przed wynarodowieniem, szczepiły wśród mas ludowych i inteligencji zrozumienie konieczności przeciwstawiania się wszelkim próbom minimalizmu politycznego i ugody z zaborcami. Pracownicy tajnego nauczania utrwalali zrozumienie konieczności bezkompromisowej walki o odzyskanie niepodległości.

Z chwilą odzyskania niepodległości nauczycielstwo, zaprawione w służbie społecznej i narodowej, z entuzjazmem stanęło do pracy budowania niezależnego szkolnictwa. Historyczny zjazd lwowski nauczycielstwa był najwyraźniejszym przejawem tego zbiorowego entuzjazmu. Dzieliły to nauczycielstwo co prawda różnice w poglądach społecznych, politycznych i oświatowych, ale było ono całkowicie zgodne i jednolite w swej gotowości służenia sprawie oświaty publicznej.

W Polsce niepodległej wystąpiła wyraźnie dwoistość postawy społeczeństwa wobec szkoły i nauczyciela. Społeczeństwo szło na jaknajdalej posunięte ofiary i wysiłki dla rozbudowy oświaty powszechnej. Ale jednocześnie zaznaczyło się jaskrawe niedocenianie resortu oświatowego, brak należytej troski o samego nauczyciela, należytej oceny jego pozycji moralnej i materialnej. Wystąpiło z jednej strony nieustępliwe dążenie nauczycielstwa do podniesienia własnych kwalifikacji zawodowych, wyrobienia etyki społecznej i narodowej oraz jaknajdalej posunięta ofiarność dla sprawy szkoły i oświaty; z drugiej zaś strony widzimy tendencję do stałego spychania, zarówno moralnego, jak i materialnego, nauczycielstwa — katastrofalne rozmiary krzywdy nauczycielstwa.

Pomimo tej krzywdy nauczycielstwo nie załamało się i przejdzie do historii walki narodu o wolność jako jedna z czołowych grup, która w obliczu katastrofy wrześniowej przez godne wypełnienie obowiązku obywatela, żołnierza i wychowawcy zdała należycie swój egzamin narodowy. W Kraju nauczycielstwo poniosło wiele ofiar rozwijając organizację tajnego nauczania i biorąc czynny udział w walce podziemnej z na-

jeżdżącą. Na obczyźnie służy sprawie narodu w armii, w szkolnictwie i pracy opiekuńczej. Dlatego z całą pewnością i poczuciem godności zawodowej możemy stwierdzić, że **z chwilą wyzwolenia Kraju od najazdu, nauczycielstwo wróci do pracy ze świadomością wypełnionego obowiązku wobec Ojczyzny.**

To też nauczycielstwo czuje się uprawnione do odwołania się do Rządu R. P. i społeczeństwa z postulatami, od których wypełnienia zależeć będzie najbardziej celowe i owocne użycie, w toku odbudowania szkolnictwa w Polsce Wyzwolonej, walorów umysłowych i moralnych rzesz pracowników oświatowych. A to tym bardziej, że — zgodnie ze swoim obyczajem nauczycielskim — nauczyciel polski wysunie na pierwszy plan p o t r z e b y s z k o ł y i o ś w i a t y, a n i e i n t e r e s m a t e r i a l n y s w e j g r u p y z a w o d o w e j.

Wojna obecna wykazała w sposób jaskrawy ścisłą współzależność między obronnością kraju a poziomem oświaty publicznej. Dlatego też nauczycielstwo dążyć będzie nieustępliwie, by w okresie przejściowym od wojny do trwałego pokoju sprawy oświaty i kultury zajmowały w hierarchii potrzeb publicznych miejsce równorzędne ze sprawami obrony wojennej.

Rozwój szkoły w sposób decydujący zależy od:

a) kwalifikacji zawodowych,
b) pozycji materialnej,
c) pozycji moralnej nauczyciela.

Państwo i społeczeństwo winno zapewnić nauczycielowi możliwość uzyskania jaknajwyższych kwalifikacji zawodowych przez należycie rozbudowany system stypendiów i zasiłków rodzinnych, dłuższych płatnych urlopów na dokształcanie (kursy uzupełniające, studia samodzielne, urlopy dla prac badawczych i naukowych, wyjazdy badawcze poza granice kraju).

Niski poziom uposażeń nauczycielskich w Polsce przedwojennej powodował przypadkowy dobór materiału ludzkiego. Nauczyciel nie był w stanie pokryć minimalnych potrzeb kulturalnych i materialnych. Przedłużające się bezrobocie kandydatów do zawodu nauczycielskiego powodowało masowe dyskwalifikowanie się młodego narybku nauczycielskiego.

Podniesienie poziomu materialnego nauczycielstwa przyczyni się z kolei do podniesienia ważności społecznej nauczy-

cielstwa jako grupy zawodowej. Przekształci lekceważącą postawę wobec zawodu nauczycielskiego szerokich kół społeczeństwa na postawę zasłużonego szacunku.

Nauczycielstwo przedwojenne zbyt wiele ucierpiało od nieustannych zamachów najrozmaitszych czynników pozaszkolnych na niezależność szkoły i nauczycielstwa. Stąd narzuca się konieczność całkowitego zapewnienia zarówno nauczycielstwu, jak i szkole bezwzględnej niezależności od wszelkich czynników pozaszkolnych.

Przy zachowaniu powyższych warunków nauczyciel w Polsce Wyzwolonej, wyposażony w należyte kwalifikacje zawodowe, spokojny o swój byt materialny i otoczony szacunkiem społeczeństwa, zdoła wywiązać się celowo i owocnie ze swoich podwójnych obowiązków obywatela-nauczyciela:

1) Jako wychowawca młodzieży na pełnowartościowych obywateli,
2) Jako obywatel, pozostający w najbliższej łączności ze środowiskiem, współdziałać będzie z nim w podniesieniu kultury moralnej i materialnej narodu i państwa.

Jako obywatel nauczyciel winien korzystać z całkowitej swobody czynnego udziału w pracy politycznej, z tym jednak zastrzeżeniem, że pamiętać powinien o swojej roli wychowawcy, dbającego o poziom moralności politycznej społeczeństwa i unikać będzie takich sytuacji w działaniu politycznym, które by utrudniały jego pracę w szkole i w środowisku społecznym.

WNIOSKI

1) Zgodnie z tradycją lat niewoli i wolności nauczyciel stanie do pracy w Polsce Wyzwolonej z niezłomnym postanowieniem wypełnienia bez reszty obowiązków swych wobec Narodu i Państwa przez wychowanie i wykształcenie młodych zastępów pełnowartościowych obywateli oraz przez czynne współdziałanie z całym narodem w podniesieniu kultury moralnej i materialnej Polski Wyzwolonej.

2) Wypełnienie tych obowiązków wymaga bezwzględnie pozytywnego nastawienia społeczeństwa wobec spraw oświaty publicznej i zawodu nauczycielskiego.

3) Wobec ścisłej współzależności między obronnością Kraju a poziomem oświaty publicznej sprawom oświaty i kul-

tury należy wyznaczyć w hierarchii potrzeb publicznych miejsce równorzędne ze sprawami obrony wojennej.

4) Nauczycielowi zaś należy zapewnić możliwość uzyskania najwyższych kwalifikacji zawodowych, zabezpieczyć należytą pozycję moralną przy jednoczesnym zagwarantowaniu szkole i nauczycielowi całkowitej niezależności od jakichkolwiek bądź czynników pozaszkolnych i pozaoświatowych oraz niezbędne warunki materialne.

WŁADYSŁAW DONIGIEWICZ

ZAGADNIENIE OŚWIATY POZASZKOLNEJ W POLSCE PO WOJNIE

Problem oświaty pozaszkolnej jest przede wszystkim problemem państwowym i jest z natury swej ściśle związany z szeregiem pierwszorzędnych w życiu państwa dziedzin twórczości społecznej. Zagadnienie oświaty pozaszkolnej jest jednym z problemów społecznych, które z konieczności wywiązać się musiały na gruncie demokratycznego rozwoju nowoczesnych społeczeństw XIX. wieku. Demokracja mieszczańska, gdy doszła do panowania w ustrojach politycznych Europy zachodniej, zabrała się wszędzie między innymi do systematycznego rozszerzania oświaty szkolnej na upośledzone dawniej warstwy społeczne. Obok tego niebawem powstająca w uprzemysłowionym świecie demokracja robotnicza poczęła się domagać zorganizowanej pracy oświatowej wśród dorosłych, któraby im dawała surogat nieodbytych wyższych studiów szkolnych, a zarazem dostarczała środków duchowych do walki o polepszenie bytu i podniesienie się na wyższy szczebel w hierarchii społecznej.

Tym żądaniom warstw robotniczych najwcześniej i najobszerniej zaczęła czynić zadość prywatna inicjatywa społeczeństwa w Anglii. W tym sensie Anglia jest właściwą ojczyzną nowoczesnych usiłowań na polu oświaty pozaszkolnej. Wobec szybkiego wzrostu rozmiarów całej pracy i zgodnie z panującymi dziś prądami, dzieło oświaty pozaszkolnej w Anglii, pozostawione dawniej w zupełności inicjatywie prywatnej jednostek i grup społecznych, w naszych czasach rozwija się przy

coraz wydatniejszym współudziale państwa, zarówno w postaci subwencji jak i w postaci kontroli.

Obok Anglii na polu oświaty dorosłych wybitnie zaznaczyły się kraje skandynawskie, przede wszystkim Dania, której naczelny działacz oświatowy S w e n G r u n d t w i g stał się prawdziwym bohaterem narodowym, a której Uniwersytety Ludowe cieszą się na całym świecie zasłużoną sławą wzorów i przykładów.

Doświadczenia Anglików i Skandynawów zużytkowali z właściwą sobie skrzętnością Niemcy w okresie uprzemysłowienia i rozwoju opieki społecznej po 1870 r., pogłębiając, rozszerzając i różniczkując całą tę robotę oświatową pod względem ideowym i metodycznym.

Rozmiarami pracy i techniczną sprawnością jej organizacji, równie jak obfitością włożonych w nią zasobów i liczbą korzystających z niej ludzi, przoduje dzisiaj w tej dziedzinie, jak w tylu innych, Ameryka.

W Polsce potężny impuls pracy oświatowej pozaszkolnej, drogą prywatnej inicjatywy społeczeństwa, dały przykre konieczności naszego położenia politycznego w XIX. wieku. Śmiało możemy rzec o sobie, że chociaż o usiłowaniach narodów wolnych — jak Dania — było w świecie głośniej, u nas dokonywały się na tym polu rzeczy wielkie. Wystarczy wspomnieć osiągnięcia takich instytucji epoki porozbiorowej, jak Towarzystwo Czytelń Ludowych w Poznańskim, Towarzystwo Szkoły Ludowej i Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza pod zaborem austriackim, Macierz Szkolna i Warszawskie Kursy dla Dorosłych w Królestwie.

W Polsce wolnej praca nad oświatą pozaszkolną obok pracy nad rozbudową szkolnictwa staje się uznanym terenem działalności państwa, przy dalszym zresztą trwaniu inicjatywy społecznej i prywatnej w tych sprawach. Instytut Oświaty Dorosłych w Warszawie, oraz Wydział Oświaty Pozaszkolnej w Ministerstwie W. R. i O. P. skupiały fachowych przodowników, prowadziły badania i służyły informacjami, wreszcie koordynowały wysiłki różnych instytucji społeczno-oświatowych, które nam w spuściźnie przekazała epoka porozbiorowa. Mieliśmy uniwersytety ludowe wiejskie, walczyliśmy skutecznie z analfabetyzmem, szerzyliśmy kulturę artystyczną przez teatry ludowe, udostępnialiśmy dobrą muzykę i społecznie przydatną wiedzę fachową przez radio, oraz częściowo

przez prasę i tanią literaturę popularną. Wśród tego wszystkiego urabiał się i u nas, jak gdzieindziej, zastęp ludzi, którzy już nie byli zapalonymi amatorami oddającymi się pracy nad oświatą dorosłych w chwilach wolnych od innej pracy zawodowej, lecz mogli się poczytywać za fachowców w tej dziedzinie i oddać jej całe swe siły. Stwierdzić jednak trzeba, że w zespole zagadnień, które nurtowały w życiu polskim, problem oświaty pozaszkolnej skromne zaledwie zajmował miejsce, i to nie tylko ze względu na oddane do dyspozycji w tym dziale pracy środki materialne, ale także ze względu na skromne zainteresowania ogółu tym, co składać się powinno na program oświaty pozaszkolnej w Rzeczypospolitej Polskiej i przezeń wyznaczać określony kierunek organizacji tej dziedziny pracy w kraju.

Przechodząc do rozważań na temat zagadnienia oświaty pozaszkolnej w Polsce po wojnie — chcemy mówić o tym zagadnieniu w znaczeniu, w jakim mówi się o programie w jakiejkolwiek innej dziedzinie życia państwowego. Chodzi tu o określenie celu, ocenę wiodących doń dróg — zestawienie środków, jakimi w danych warunkach rozporządzać wypadnie, a w rezultacie o stworzenie systemu organizacji tej dziedziny życia, jako podstawy dla realizacji zadań programowych. Program w ten sposób rozumiany przestaje być zagadnieniem teoretycznym; wręcz przeciwnie jest punktem wyjścia do działania praktycznego i nieodzownym tego działania warunkiem. W powojennej przebudowie świata najważniejszym zagdnieniem będzie wychowanie ludzkości na zasadach przyszłych form współżycia między jednostkami i narodami. Jutro jest budowane przez pokolenie dzisiejsze; większość spraw muszą i mogą rozwiązać tylko ludzie dorośli i młodzież starsza, t. zn. ci, którzy stoją przy różnych warsztatach pracy Odwracać się więc poczyna pojmowanie starej maksymy: ,,Takie będą rzeczpospolite, jakim ich młodzieży chowanie'', na ,,taką będzie młodzież, jak ją ukształtuje środowisko społeczne — rodzina, kościół, nauczyciele, prawodawcy, kierownicy życia gospodarczego i politycznego''.

Zainteresowania wychowaniem młodzieży i dorosłych płyną z różnych źródeł. Kształtują je przede wszystkim potrzeby współczesnego państwa, którego siła opiera się na wyrobieniu uczestników ,,rzeczy-pospolitej'', na podniesieniu poziomu życia i pracy obywateli. Im silniej uwydatnia się tendencja

przyjmowania zadań centralnych władz państwowych przez samorządy terytorialne i zawodowe oraz przez zrzeszenia ochotnicze — tym większej wagi nabiera problem oświaty pozaszkolnej. Wydatki na oświatę pozaszkolną są ,,najlepszą inwestycją społeczną'', stwierdza sprawozdanie amerykańskich władz edukacyjnych. ,,Analfabetyzm zagraża państwu, jest źródłem nieporozumień[1]). Reformy społeczne, ekonomiczne, skarbowe będą bezpłodne ,,bez głębokiego przetworzenia dusz'', ich wartość będzie jedynie przemijająca, natomiast melioracja dusz ,,zakłada fundamenty wieczyste'', głosi socjolog francuski[2]). Społeczeństwo żyje nie tylko wymianą usług, lecz również współpracą intelektualną i uczuciem, wykwitających równocześnie w wielu duszach[3]). Naród może rozwijać się tylko przy zjednoczeniu wszystkich sił wokoło dorobku swej kultury, ,,którą będzie zachowywał i odmładzał'', głoszą uchwały zrzeszeń niemieckich[4]). Demokracja, by istnieć, wymaga opinii przepojonej ,,rozumem stanu'', wywodzi minister angielski[5]).

W wszechświatowym wyścigu twórczości szczególnej wagi nabiera ,,uruchomienie'' wszystkich sił ludzkich. Dla Polski nie przebrzmiały jeszcze słowa Szczepanowskiego: ,,Mamy mało roli, mało pieniędzy, ale ludzi pod dostatkiem, tyle, że dotychczas nie wiemy, co z nimi robić. System dobrego wychowania z ciężaru zamieni ten nadmiar na bogactwo. Daleko więcej powinniśmy wydawać na kształcenie ludu, jak którykolwiek okoliczny naród[6]). Potwierdzenie powyższych słów spotykamy w uchwałach nauczycielskiego ruchu podziemnego w kraju, gdzie czytamy: ,,Uważając dobra ekonomiczne za środek rozwoju człowieka i społeczeństwa, domagamy się konstytucyjnego uznania pierwszeństwa spraw kultury i oświaty w stosunku do całokształtu życia

---

1) Eighteenth Annual Report of the Education Department, Albany, 1933.

2) J. Wilbois. La nouvelle éducation francaise. Paris, 1922

3) J. Bouglé. Leçons de sociologie sur l'evolution de valeurs. Paris, 1939.

4) Hohenrodter Bernd — Archiv. für Erwachsenenbildung, 1941. Z. I.

5) V. Grey of Fallodon w przedmowie do dzieła zbiorowego: The Way Out. Oxford, 1923.

6) St. Szczepanowski. O polskich tradycjach w wychowaniu. Lwów, 1921.

narodowego i państwowego. W związku z powyższym domagamy się, by sprawy oświaty i kultury zajmowały pierwsze miejsce w hierarchii potrzeb publicznych, co powinno znaleźć swój wyraz w budżecie państwa i samorządu''

,,Domagamy się publicznej oświaty dla dorosłych w postaci: a) Kolegiów uniwersyteckich dla wszystkich obywateli bez względu na cenzus; b) Uniwersytetów powszechnych, a w szczególności ludowych typu internatowego i szkół dla pracowników oświatowo-kulturalnych; c) Bibliotek powszechnych, oświatowych i naukowych; d) Teatrów, muzeów, radia; e) Społecznej oświaty dla dorosłych (z uwzględnieniem młodzieży wiejskiej i robotniczej), turystyki, obozownictwa, wczasów, sportu itd.''[7]).

W Polsce w okresie powojennym sprawa oświaty pozaszkolnej będzie ważniejsza, niż gdziekolwiek. Nasi pracownicy kulturalni przystąpią do pracy w warunkach szczególnie trudnych. Uruchomienie placówek oświaty pozaszkolnej jest tym potrzebniejsze, im bardziej nowe i niespodziewane zadania domagają się rozwiązań, im bardziej zmienne i złożone są stosunki, w których budować trzeba jutro. Myśl krytyczna, oświetlająca skomplikowane warunki bytu współczesnego, stać się może szczególnie doniosłym czynnikiem przyspieszenia rozwoju, zapobiegania katastrofom.

Do uporządkowania stosunków powojennych powołany zostanie ogół obywateli i przyszłość rozwoju kultury zostanie w ten sposób uzależniona od zdolności twórczych narodu. Pytanie, jak tę zdolność obudzić i rozwinąć, w jaki sposób oprzeć ją na dotychczasowym dorobku kulturalnym, musi dziś być powszechnie dyskutowaną kwestią; sprawa jest tym ważniejsza, że między kształconą systematycznie elitą społeczeństwa a jego masą istnieje przepaść kulturalna, wykluczająca nieomal możliwość wzajemnego porozumnienia i rozbijająca jedność kulturalną. Najliczniejsze i najzdrowsze warstwy społeczeństwa, na które przerzucono ciężar utrzymania państwa i tworzenia nowej demokratycznej kultury, mogą się zachwiać pod ogromem zbyt wielkiego ciężaru, do którego do tej pory nie posiadają odpowiedniego przygotowania.

Na tle właśnie tego dysonansu, jaki istnieje współcześnie w społeczeństwach demokratycznych między doniosłymi zadaniami twórczości społecznej mas, a brakiem zdolności do wykonania tych zadań doszedł do znaczenia problem pracy oświatowo-kulturalnej, nazywanej u nas powszechnie oświatą pozaszkolną, a rozumiany jako ruch społeczno-wychowawczy, obejmujący szerokie sfery społeczeństwa.

Cele i zadania tego ruchu, niemniej jak program i metody jego działania ulegały różnym przemianom w związku z ogólną ewolucją pojęć wychowawczych i urządzeń społecznych, w każdym jednak razie, od zarania swego rozwoju łączył się on z emancypacyjnymi dążeniami społecznymi i był zawsze najintensywniejszy tam, gdzie te dążenia występowały najsilniej.

Po rozpatrzeniu rozwoju i znaczenia pracy oświaty pozaszkolnej, można powiedzieć, że problem oświatowy jest centralnym zagadnieniem nowego porządku społecznego. W warunkach naszych jest rzeczą jasną, że praca oświatowo-kulturalna, pojęta jako działalność społeczno-wychowawcza, nie może się opierać na ideałach wczorajszych. Jeśli ma budzić z uśpienia duszę narodu, jeśli czuje się w prawie nadania jej kształtu czynić to może tylko w imię ideałów przyszłości. Stąd związek pracy oświatowej z ideałami dążeń do przebudowy życia na zasadach demokratycznych, stąd wewnętrzna jej solidarność z potrzebami i dążeniami przeważnej większości narodu, stąd wreszcie jej uprawnienia do nowego wartościowania dóbr kulturalnych z punktu widzenia bytu narodu i jego rozwoju. Na tle tego wyzwoleńczego ruchu, w którego orbitę wchodzą coraz liczniejsze szeregi, a co najbardziej znamienne — młodzież — rola pracy oświatowo-kulturalnej występuje szczególnie wyraźnie.

W rzeczywistości życie nie będzie czekało na to, aż oświatowcy przygotują i oświecą obywateli, lecz porwie z miejsca najszersze warstwy narodu do stanowienia o sobie, do pracy społecznej. Warstwy ludności wiejskiej i miejskiej robotniczej przestaną być bierną masą rządzoną, a często prócz tego świadomie odsuwaną od oświaty. Po pęknięciu obecnych więzów politycznych i społecznych, każdy pełnoletni mieszkaniec Polski sięgnie po prawa i podejmie się obowiązków ,,wolnego człowieka w wolnym społeczeństwie''.

Życie narodu, obecnie tłumione, zacznie w szybkim tempie rozkwitać i organizować się. Tworzyć się będą najroz-

[7]) Uchwały ruchu podziemnego w Kraju w sprawie demokratyzacji życia społeczno-gospodarczego i oświatowo-kulturalnego.

maitszego rodzaju związki i stowarzyszenia — gospodarcze, zawodowe, polityczne, ideowe. Jednocześnie wszędzie, czy to w kooperatywie robotniczej lub kółku rolniczym, czy radzie gminnej lub sejmiku, czy to nawet w Sejmie — wszędzie spotkamy się z przerażającym brakiem ludzi, odpowiednio przygotowanych do podjęcia spadających na nich zadań.

W dzisiejszych czasach budowania od podstaw nowych form życia społecznego szczególniej pamiętać powinniśmy o tym olbrzymim wpływie, jaki wywiera człowiek dzisiejszy na życie przyszłych pokoleń, które kształtować i toczyć się będzie w tych współcześnie krystalizujących się formach. Nie wolno nam również zapominać o tym wpływie, jaki ma atmosfera panująca wśród dorosłych i młodzieży na najmłodsze pokolenie uczące się w szkole; jakże wszak często, niestety, wpływ dodatni szkoły jest niwelowany przez obniżające kulturalnie i duchowo oddziaływanie środowiska, w którym dziecko żyje poza godzinami szkolnymi.

Jest rzeczą oczywistą, że sieć szkół powszechnych dla dzieci, nawet najlepiej zorganizowana, nie mogłaby zaspokoić potrzeb oświatowych obecnego pokolenia dorosłego, czy dorastającego w Polsce, nie mogłaby wywrzeć wpływu na jego poziom kulturalny. Jasnym jest również, że tym wszystkim, którzy w szkole nie byli, lub byli zbyt krótko, nauki systematycznej nie może zastąpić dorywczo tylko organizowana akcja oświatowa.

To też w naszych warunkach wystarczyć nie mogą formy działalności oświatowej (luźne odczyty, wykłady uniwersytetów powszechnych, bibliotek); na pierwszy plan wysuwa się podstawowa forma pracy oświatowej, a mianowicie KURSY SYSTEMATYCZNE. Tylko kursy systematyczne umożliwią ludziom dorosłym i dorastającym zdobycie, o ile się da, gruntownego wykształcenia, chociażby tylko w zakresie elementarnym, wprowadzając ich na drogę dalszego samokształcenia.

Tego rodzaju kursy nie tylko nie będą zjawiskiem przemijającym, lecz mogą nawet z czasem wywrzeć dodatni wpływ na przeładowane dotychczas programy szkolne, z których śmiało możnaby usunąć szereg przedmiotów, aby je następnie z większym pożytkiem w późniejszym wieku ucznia poruszyć. Dodatnie strony nauczania młodzieży w okresie 18 do 24 lat: W tym okresie życia ostatecznie urabia się i krystalizuje człowiek; jest to wiek marzeń i porywów młodzieńczych a jednocześnie już wiek gromadzenia doświadczeń życiowych. „Kierunek nadany myślom i uczuciom w tym okresie przetrwać może życie całe" — powiada oświatowiec duński Grundtving.

Dla jednostek wybitniejszych spośród młodzieży dorastającej, którym warunki życia nie pozwoliły przejść ze szkoły powszechnej do średniej, odpowiednio zorganizowane Kursy Dokształcające mogłyby zastąpić przygotowanie gimnazjalne i licealne i umożliwić kształcenie się na Kursach Wyższych w Wolnej Wszechnicy i Uniwersytecie. Jest rzeczą przy tym oczywistą, że w miarę wznoszenia się od Kursów Początkowych i Uzupełniających do Kursów Dokształcających i Wyższych, kursy traciłyby coraz bardziej charakter instytucji, mającej na celu nauczanie przez nauczycieli, a natomiast nabierałyby charakteru instytucji ułatwiającej jedynie samodzielną pracę ucznia. Kursy w tej postaci miałyby właśnie za zadanie umożliwienie pracy samokształceniowej przez stworzenie odpowiednich warunków do tej pracy (sale szkolne i czytelniane, pracownie, laboratoria, poradnie, kontakt ze specjalistami, ułatwienia i wskazówki dotyczące czytelnictwa, referaty i krótkie kursy specjalne); praca na tego rodzaju kursach miałaby charakter seminaryjny, charakter wzajemnej pomocy w kształceniu się.

W organizacji kursów dla młodzieży i dorosłych uwzględniona być winna nie tylko nauka systematyczna, lecz również w wysokim stopniu podnoszenie ogólnego rozwoju umysłowego uczestników, rozszerzanie ich widnokręgów myślowych, kształcenie ich woli i charakteru, przygotowywanie na czynnych i twórczych obywateli. To też w ścisłym kontakcie z kursami wszystkich stopni musi być organizowana szeroka akcja odczytowa, wycieczkowa, biblioteczna; powinny być organizowane koncerty pedagogiczne, wieczornice, chóry, orkiestry, zabawy kulturalne, świetlice i t. d. Kursy systematyczne przygotowują grunt do intensywniejszej, głębszej pracy w tym zakresie i odwrotnie ścisły kontakt z akcją kulturalną odbija się dodatnio na działalności oświatowej na kursach, dodaje uczestnikom bodźca do pracy.

Ze szczególnym naciskiem trzeba tu podkreślić ważność ścisłej łączności organizacji kursów z organizacjami młodzieży wiejskiej i robotniczej. Tam, gdzie organizacyj takich nie

ma, zachęcać należy uczestników kursów do organizowania kół oświatowych, zbierających się we własnych świetlicach i mających na celu wzajemną pomoc w pracy oświatowej oraz pociąganie innych do nauki.

W ten sposób wśród tych, którzy odczuwają krzywdę ciemnoty, wytworzą się kadry nowych i pełnych zapału oświatowców. Ci uczniowie — oświatowcy, nie odrywając się od swej własnej pracy zawodowej, staną się wartościowymi pomocnikami w pracy organizacyjnej na kursach; wybitniejsze jednostki spośród nich obejmą kierownictwo kółek samokształcenia, a z czasem wezmą udział w kierownictwie organizacyjnym kursów lub nawet po odpowiednim przygotowaniu i pod kierunkiem fachowego nauczyciela, przystąpią do nauczania analfabetów na I. poziomie kursów początkowych.

Realizacja pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej w Polsce, choć wiąże się ściśle z potrzebą zorganizowanego przewodnictwa ze strony czynników państwowych, nie znajdzie rozwiązania na tej wyłącznie drodze. Do podjęcia jej muszą stanąć jednocześnie: państwo, samorząd terytorialny i gospodarczy, a przede wszystkim oświatowe zrzeszenia ochotnicze, pracujące w terenie, zarówno w kierunku praktycznym jak i teoretycznym.

W związku z tym istnieje konieczność powołania komisji, która opracuje projekty następujących ustaw:

a) O bibliotekach publicznych; b) O kursach dla młodzieży i dorosłych; c) O rejestracji pracy oświatowej; d) O popieraniu i subwencjonowaniu instutucyj oświatowch, budownictwa oświatowego, prac naukowo-badawczych i placówek doświadczalnych; e) O kształceniu pracowników kulturalno-oświatowych; oraz f) O zakładaniu i prowadzeniu Wyższych Szkół Ludowych i Wyższych Szkół Robotniczych typu internatowego, oraz Uniwersytetów Powszechnych.

Ponieważ ustawy powyższe wzajemnie się uzupełniają i mają wartość jedynie jako całość winny być przedłożone i przeprowadzone jednocześnie.

Po okresie przejściowym, w którym oświata pozaszkolna służyć będzie głównie wyrównaniu krzywd z okresu okupacyjnego, winna ona wejść w pełni na właściwe tory, posługiwać się odrębnymi, swoistymi metodami i stanowić odrębną gałąź wychowania i oświaty w Polsce.

Tak pojęta działalność oświaty pozaszkolnej może wywrzeć bardzo wybitny wpływ na rozwój struktury społecznej, życia społecznego i gospodarczego, może być wielkim krokiem naprzód w kierunku rozwoju duchowej i materialnej kultury narodu, opartej o kulturę ogólnoludzką, może zapewnić dostęp do źródeł kultury wszystkim obywatelom i umożliwić im twórczą pracę.

Jedynie na szerokiej płaszczyźnie społecznej wolno i należy ugruntowywać stosunek ideowy do zagadnień oświatowych i wychowawczych.

Na tej płaszczyźnie rozegra się walka między postępem, demokracją a wstecznictwem oraz obskurantyzmem o zagadnienia oświatowe, kulturalne i wychowawcze.

Poglądy ciasne, zdradzające brak zdolności do myślenia kategoriami dalszych perspektyw rozwojowych, kategoriami społecznymi, nie mogą tu zaważyć.

Wiara w moralny i szybki rozwój życia ludzkiego nie powinna pozwolić na stosunek sceptyczny do podejmowanej pracy.

Literatura:

Prof. Dr. Dybowski Roman — Wrażenia z konferencji oświatowej w Cambridge. Warszawa, 1930.

Kazimierz Korniłłowicz — Znaczenie i zarys organizacji kształcenia dorosłych i młodzieży pracującej. Warszawa, 1928.

Radlińska Helena — Orsza. Studium Pracy Kulturalnej. Warszawa, 1928.

Memoriał Federacji Oświatowej Organizacyj Społecznych w sprawie oświaty pozaszkolnej. Warszawa, 1928.

DYSKUSJA NAD REFERATAMI I REZOLUCJAMI

Nad wygłoszonymi referatami toczyła się dyskusja, która dotyczyła problemów, poruszanych we wszystkich referatach i zgłoszonych rezolucjach. Głosy w dyskusji podajemy w streszczeniu.

Pierwszy zabrał głos zastępca Ministra prof. dr. **A. Skąpski,** oświadczając, że Ministerstwo życzy sobie jak najdalej idącej współpracy z nauczycielstwem i że współpraca ta będzie bardzo cenną, zwłaszcza na terenie nowo powołanej w Ministerstwie W.R. i O.P. Komisji Rekonstrukcji Szkolnictwa i Reformy Szkolnej.

W tej chwili Ministerstwo nie może przesądzać o tym jaki będzie ustrój szkolnictwa w Polsce, gdyż projekt reformy szkolnictwa nie może w państwie demokratycznym być narzucony przez Ministerstwo, lecz musi być wynikiem wspólnych prac, w których Zrzeszenie nauczycieli powinno zająć należne mu miejsce. Znajdując się na terenie wolnego kraju, jakim jest Wielka Brytania, dysponujemy dostateczną ilością elementów dla opracowania projektu i dopiero po uzgodnieniu z czynnikami krajowymi możemy wystąpić do władz ustawodawczych z projektem.

Natomiast już teraz pragnie Ministerstwo podkreślić konieczność położenia nacisku na demokratyczność wychowania młodzieży i na wpojenie w młodzież i społeczeństwo zasady, że na każdym stanowisku należy się wypełniającemu swoje obowiązki obywatelowi równy szacunek społeczeństwa.

We współpracy z nauczycielstwem polskim Ministerstwo będzie dążyło do znalezienia elementów wspólnych, będzie szukało tego co łączy, gdyż rzeczy, które nas łączą, a przede wszystkim poczucie wspólnoty narodowej i współżycie w jednym państwie są o wiele ważniejsze niż jakiekolwiek momenty, które by nas mogły dzielić.

Kol. Śpiewak zabrał głos w związku z tezą kol. Wójcickiego i Drzewieskiego dotyczącą udziału nauczyciela w życiu politycznym. Tezy tej nie aprobuje. Według jego przekonania nauczyciel występując z ramienia jakiejkolwiek partii zrazi rodziców z innej. Odbije się to na pozycji szkoły. Nauczyciel musi stać na czele inteligencji w danej wsi czy mieście, a nie przewodzić partii politycznej. Nie znaczy to jednak, by miał być całkowicie odsunięty od możliwości udziału w życiu politycznym.

Kol. Groniowski omówił jak z punktu widzenia liczb będzie

się przedstawiać sprawa obowiązku szkolnego. W tej formie jak wymagają tezy przesłane z Kraju i jak wymagają względy pedagogiczne ilość nauczycieli będzie musiała się powiększyć jak i budżet. Po 20 latach istnienia państwa możemy się spodziewć, że liczba nauczycieli będzie wynosiła 400 tysięcy, a budżet 2 miliardy złotych. Jeżeli społeczeństwo mając na uwadze stawiane tezy zrezygnuje z innych mniej ważnych potrzeb, realizacja ich nie będzie trudna. Realizację rozszerzenia obowiązku szkolnego należy przeprowadzić stopniowo. Wypowiedział się przeciwko ustalaniu już teraz wieku obowiązku szkolnego. Te problemy będą na porządku dziennym po wojnie.

Kol. Woźnicki podkreśli pewne niejasności zawarte w tezach odnoszących się do szkolnictwa. Na kształtowanie się kultury narodu wpływ mają procesy ekonomiczne. Uspołecznienie państwa to proces, który trwa i rozrasta się. Państwo nie powinno stanowić organizmu ponadspołecznego, powinno się uspołeczniać.

To wiąże z państwem mocno i naturalnie, różnice się zatrą. Nawiązując do przemówienia prof. Grabskiego podkreślił jeszcze raz, że należy wykrzesać w narodzie płomień entuzjazmu i wzniecić patriotyzm.

Prof. Sulimirski podkreśla w dyskusji, że „obecna wojna wprowadza przemianę nie tylko natury zewnętrznej, ale także silnie działa na strukturę psychiki całego społeczeństwa". Wojna pociąga za sobą duże zniszczenia na każdym polu i w każdej dziedzinie. Przed nami stoi ogromny problem odbudowy gospodarczej, jak i w dziedzinie oświaty. Od tego jak rozwiążemy te problemy, zależeć będzie rozwój i przyszłość narodu.

Z większością wypowiedzi kol. Wójcickiego całkowicie się zgadza, ale zapytuje, co jego referat ma wspólnego z tezami krajowymi? Przeważają w nim akcenty polityczne. Stwierdza, że tezy krajowe nie są wyrazem myśli i pragnień całego nauczycielstwa Kraju. W tezach jest wyraźna tendencja totalistyczna — jest za dużo „glajchszaltowania", tak że gdy mowa o współpracy narodów słowiańskich w ostatnim ustępie, narzuca się pytanie, czy nie idzie tu o podporządkowanie się narodom sowieckim? Nie ma słowa o etyce chrześcijańskiej. Przed głosowaniem należałoby dobrze rozważyć, dla kogo, w czyim interesie jest ta robota prowadzona?

Kol. Skibicki zapytał w związku z zarzutem prof. Sulimirskiego czy i kto podpisywał tezy przysłane z Kraju?

Podkreślił ważność zagadnienia selekcji. Z tym zagadnieniem spotykaliśmy się u nas teoretycznie i w szkołach specjalnych, nie spotykaliśmy się w praktyce. Przejście ze szkoły do szkoły zależało u nas od koniunktury. Uczeń szedł do zawodu. Po kilku latach pracy mówiono po prostu, że minął się z powołaniem. Zagadnienie to na terenie W. Brytanii należy do zakresu pracy każdego nauczyciela. Wypowiada się za całkowitym przyjęciem tez, a zwłaszcza za ostatnią.

Kol. Hulewicz w związku z zarzutami prof. Sulimirskiego i dyskusją nad tezami z Kraju podkreślił, że byłaby ona o wiele jaśniejsza, gdybyśmy zdawali sobie sprawę z warunków nauczyciela pracującego w konspiracji. Stanął w obronie rezolucji i jej podłoża ideowego,

a krytycznie ustosunkował się do pomysłów organizacyjnych. Przy Delegacie Rządu w Kraju działa Depertament Oświaty i Szkolnictwa; jego poglądy są w dużej mierze wyrazem postawy grupy nauczycieli lewicowych. Pracuje on mimo to w harmonii z przedstawicielami wszystkich czterech stronnictw tworzących koalicję rządową w Kraju. To tłumaczy klimat psychiczny tej deklaracji. Ze względu na warunki życia konspiracyjnego nikt nie może być podpisany pełnym nazwiskiem pod tezami krajowymi. Te uchwały nie reprezentują całego społeczeństwa i tu prof. Sulimirski ma rację, ale popełnia błąd i niesprawiedliwość oskarżając autorów tez krajowych o służenie interesom czynników obcych. To czy ktoś tezy przyjmuje czy odrzuca zależy od jego światopoglądu politycznego. Prelegent podkreślił, że solidaryzuje się z nimi, bo Polska może ostać się między sąsiadami, jeśli przeprowadzi głębokie reformy społeczne i gospodarcze.

Co do programu organizacyjnego, wysuwającego postulat 8-letniej szkoły powszechnej i 4-letniej szkoły średniej, ma zastrzeżenia. Od ustalania w tej chwili struktury organizacyjnej szkolnictwa daleko ważniejsze jest przekonanie opinii publicznej w Polsce, że sprawy szkolnictwa, oświaty i budżetu przeznaczonego na ten cel są jednym z najważniejszych, najbardziej istotnych zagadnień państwowych.

Tezy wysuwają sprawy szkolnictwa powszechnego i średniego na plan pierwszy, a oświatę dorosłych stawiają na planie dalszym. Tego błędu popełnić nie wolno nam ze względu na to, że jesteśmy krajem rolniczym, że mamy wielkie zaniedbania na tym polu. Projekt przeprowadza również zbyt ostrą selekcję między szkolnictwem akademickim a instytucjami naukowymi, w Polsce musi być najściślejsza współpraca między tymi czynnikami.

Dr. Bartkowiak ostrzega, aby unikać problemów dzielących nas, a skoncentrować się na tym, co nas łączy. U podstaw wszelkiego wychowania leży pewna koncepcja filozoficzna. Leży ona nawet u podstaw wychowania w państwach totalistycznych. Ideałem naszego wychowania musi być służba społeczności — a może ona wyrażać się w nauce obywatelskiej. Zasada służby krajowi powinna przenikać ideologię naszego wychowania.

Kol. Święcicka uważa, że rozwiązanie problemów oświaty będzie dostosowane do możliwości, jakie Polska będzie posiadała po wojnie. Chodzi o to, aby zdobyć dla budżetu miejsce właściwe i nie pominąć oświaty dorosłych. Popiera tezę o przedłużeniu obowiązku szkolnego bez względu na warunki. Za tym przemawiają: a) że dopiero w 15 roku życia następuje rozbudzenie umysłu dziecka; b) wtórny analfabetyzm poborowych.

Nawiązując do słów prof. Sulimirskiego podkreśla, że niesłuszny jest zarzut jakobyśmy chcieli przyjąć tezy w całości, gdyby było tak, nie byłoby ani referatów ani dyskusji. Nie przestrasza nas, że nie były to uchwały całości. Są to uchwały odłamu, a więc uchwały poważnej części nauczycielstwa polskiego w kraju.

Kol. Olechnowicz jako przedstawicielka wsi wileńskiej podkreśla, iż mówiąc o wsi należy poświęcić więcej uwagi wsi wschodniej. Z tezą przedłużenia w górę obowiązku szkolnego nie zgadza się a raczej wypowiada się za przesunięciem w dół. Zarzuca, że tezy nie poruszają sprawy opieki lekarskiej, poradni i przedszkoli. Największa bolączka to szkoła jednoklasowa.

Kol. Sobota poruszył sprawę pozycji społecznej i obowiązków nauczyciela. „Obowiązki znaliśmy, pozycji nie mieliśmy". Wypowiada się za podniesieniem warunków materialnych nauczyciela a nawiązując do referatu kol. Drzewieskiego podkreśla, iż nauczyciel musi być wolny i nieskrępowany. Proponuje, by referat kol. Drzewieskiego był przedłożony naszym Władzom.

Kol. Wyganiewicz mówiąc o oświacie i wychowaniu zaznaczał, iż musimy myśleć w skali państwowej i narodowej. Praca nasza służy całemu społeczeństwu opartemu na zasadach demokratycznych. Chcemy być wolni nie tylko moralnie ale i ekonomicznie. Nauczyciel musi mieć zapewnione warunki bytu, by miał skąd czerpać siły do wypełnienia swoich zadań. W zakończeniu prosi o zwrócenie uwagi na Polonię Amerykańską, która się poczuwa do silnych więzów z Macierzą.

Kol. Śpiewak ponownie nawiązuje do referatu Mgr. Niewiakowskiego i podkreśla, że jego jako nauczyciela nie obchodzą partie polityczne ale dobro dziecka. Chodzi mu o zapewnienie dziecku wiejskiemu i robotniczemu odpowiedniego wykształcenia drogą selekcji. Stawia wniosek, aby w pewnych okręgach zorganizować szkoły III stopnia z internatami, do których uczęszczałaby młodzież po selekcji.

Dr. Lenczowski stwierdził, iż w pracach Komisji Odbudowy Szkolnictwa biorą udział nauczyciele zrzeszeni.

Kol. Woźnicki twierdzi, że stosowanie selekcji na naszym terenie dawało ujemne wyniki ze względu na wytwarzanie się pewnego rodzaju arystokracji szkolnej. Podkreślił, że iloraz inteligencji jest zmienny — natomiast selekcja na podstawie ilorazu jest pożądana.

Kol. Stopa podkreśla, że Zjazdy Nauczycielskie przestrzegają dobrych zwyczajów obradowania. Następnie omawia bolesne i niezasłużone zarzuty prof. Sulimirskiego przeciw naszemu zrzeszeniu. Gdy zastanawialiśmy się jaki charakter nadać naszemu Zjazdowi, doszliśmy do wniosku, iż musi on mieć cechy ideowe. Nie chcemy drażnić nikogo. Na czas wojny, my żołnierze Rzplitej, powstrzymujemy się od wszelkiej akcji politycznej. Nie wypowiadamy się za żadnym stronnictwem ale czujnie patrzymy i wiemy co się dzieje. Deklarację taką złożyliśmy Naczelnemu Wodzowi i Ministerstwu. Obietnicy dotrzymamy. Wobec ruchu podziemnego w Polsce musimy zająć stanowisko. Tezy z Kraju dostaliśmy oficjalnie przez Ministerstwo. Wiemy co w nich uznać, co zmienić, ale w całości z nimi solidaryzujemy się.

Z kolei zabrali głos prelegenci. **Kol. A. Wójcicki** solidaryzuje się z wypowiedziami kol. Stopy i Hulewicza, następnie omawia zarzuty skierowane przeciwko całemu Zrzeszeniu. Stwierdził, że gdy opracowywał referat, tezy dostał z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ogłoszono je przed zjazdem na powielaczu, jako druk poufny, a skreślono to co trzeba ze względu na warunki bezpieczeństwa życia konspiracyjnego w Kraju. Padły zarzuty, że chcieliśmy je narzucać, padły słowa, które są fragmentem kampanii przeciw Zrzeszeniu.

Podobne zarzuty padają tutaj w walce politycznej emigracji. Mackiewicz też zarzucał, że to co przychodzi z Kraju jest fałszowane. Ostrzega przed podobnymi insynuacjami, bo Anglicy mogą podchwycić naszą kampanię przeciw okrucieństwu niemieckiemu i zakwestionować jej prawdziwość.

Odrzuca zarzuty, jakoby tezy pominęły kwestię wychowania religijnego w myśl ideałów katolickich, gdyż jest o nich mowa w tezach punkt I, rozdział II.

W odpowiedzi kol. Śpiewakowi zaznacza, że nauczycielowi nie wolno zakazywać udziału w życiu politycznym; gdy nie ma normalnego życia politycznego powstają kliki, loże it.d.

Najważniejszym celem jest rozgrzanie umysłowe, wywołanie twórczej wymiany myśli. Musi nas łączyć wspólność ideowa, a na to co nas dzieli nie zwracajmy uwagi.

Kol. Drzewieski podkreśla, iż swój referat oparł na tezach krajowych. Przykro jest, że to zadraśnięcie wprowadził profesor szkoły akademickiej. Odwołuje się o wyjaśnienie i stwierdzenie w Min. W.R. i O.P., że w sprawach oświatowych przyszły z Kraju dwie wypowiedzi. Wiadomo, że w związku z pierwszą wypowiedzią, która wywołała w Kraju szereg protestów ze strony pewnych kół społecznych, Delegat Rządu ogłosił oficjalnie, że dokument ten nie ma charakteru urzędowego. Natomiast te same koła opublikowały odezwę, wymieniając szereg nazwisk osób, które podejrzewały o autorstwo dokumentu, dopuściwszy się w ten sposób aktu denuncjacji. Tezy zaś obecnie nadesłane są oparte na dokumencie, który dotarł tutaj za pośrednictwem Delegatury Rządu i w nagłówku jest umieszczona adnotacja, z której wynika, że tezy te są dokumentem opracowanym przez zbiorowość nauczycielską. W związku z tym prosi prof. Sulimirskiego o wyjaśnienie, względnie cofnięcie tych zarzutów. Jednocześnie zaleca przeczytać uchwałę w sprawie ruchu nauczycielskiego artykuł IV.

Kol. Dr. Konopnicki podtrzymuje tezę, że czas wieku szkolnego winien trwać do 16 roku życia.

Kol. Niewiakowski w odpowiedzi na zarzut, że w Polsce stosowano testy inteligencji, a potem je zarzucano, stwierdza, że wyniki były niezadawalające, ale tłumaczy się to tym, że mało było osób przygotowanych do badań. Istnieją specjalne testy do badań dzieci wiejskich. Skala Bineta ma wartość symptomatyczną i jest nadzwyczaj rzetelna. Iloraz inteligencji jest liczbą, która się nie zmienia w ciągu życia, natomiast istnieje mutacja uzdolnień. Selekcja pełna to selekcja na podstawie testów inteligencji i wiadomości.

Na zakończenie zabrał głos prof. **Sulimirski** w sprawie zarzutów i zaznaczył, że w stosunku do Zrzeszenia Nauczycieli ma czyste sumienie, powołuje się w tym wypadku na byłego prezesa Zrzeszenia Nauczycieli i wspomina, że dzięki Jego staraniom Zrzeszenie otrzymało subwencję.

Jeżeli chodzi o tezy krajowe, podkreśla, że z jego uwagą, iż tezy nie pochodzą od całego społeczeństwa, wszyscy się zgodzili.

Co do wyrażenia ,,sowieckich'', miał na myśli, iż tezy te są bardziej niż skrajnie lewicowe i że mogą być uchwalone tylko w niektórych swych częściach.

SPRAWOZDANIE KOMISJI WNIOSKOWEJ

Przewodniczący Komisji Wnioskowej poinformował, że niektóre wnioski zostały pominięte, gdyż mieszczą się one w innych wnioskach.

Wnioski przyjęte podzielono na następujące grupy:

I. Tezy krajowe.
II. Zagadnienia odbudowy szkolnictwa.
III. Prace bieżące.
IV. Apele międzynarodowe i do Rządu.

Według tej kolejności przewodniczący odczytał wnioski, przyczym każdy wniosek był głosowany oddzielnie.

I. Tezy krajowe. Wniosek przyjęto przez aklamację.

II. Zagadnienia odbudowy szkolnictwa. Wszystkie wnioski przyjęto przez aklamację.

III. Sprawy bieżące. Po uwzględnieniu drobnych poprawek o charakterze stylistycznym wnioski przyjęto.

IV. Apele międzynarodowe i do Rządu. Wszystkie wnioski przyjęto.

DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIEM ZARZĄDU

Zgodnie z przyjętym porządkiem kol. Śpiewak przystąpił do odczytania protokołu z ostatniego Walnego Zjazdu. W związku z częścią odczytanego protokołu kol. Olechnowicz prosiła o skreślenie słowa ,,Pestki'', które jest uważane za przezwisko.

Z kolei Prezes Zrzeszenia kol. Nowicki złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii, za okres od dnia 5.XII.42 r. do 30.IX.43 r.

Zrzeszenie liczy 270 członków. Kół Nauczycielskich 7. Założono 3 nowe Koła, a do 5 ośrodków szkolnych zwrócono się pisemnie celem założenia nowych Kół Nauczycielskich, 3 Koła zostały rozwiązania a raczej przyłączyły się do innych Kół na skutek reorganizacji w Oddziałach Armii Polskiej. Posiedzeń Zarządu było 4.

Wydano Komunikaty Nr. 4, 5, 6 i zamieszczono szereg Komunikatów w prasie polskiej oraz przesłano członkom Statut Zrzeszenia. Zarząd od lipca 1943 r., wydaje miesięcznik ,,Wiadomości Nauczycielskie''. Delegacja Zarządu dnia 12.VIII.43 r. złożyła wizytę pożegnalną generałowi broni Hallerowi Józefowi. W tymże dniu była przyjęta na audiencji u nowego Ministra W.R. i O.P.

W okresie sprawozdawczym załatwiono 700 pism. Zarząd wystąpił z wnioskiem do Min. W.R. i O.P. o zorganizowanie: 1. Państwowego W.K.N., 2. Egzaminu praktycznego, 3. Kursu dla Kierowników Szkół, 4. Kursu języka angielskiego, 5. Kursu dla kandydatów na inspektorów szkolnych. O odpowiedziach w tej sprawie z Ministerstwa W.R. i O.P. powiadomiliśmy Kolegów w Komunikacie Nr. 6. Przesłano również nowy budżet na okres następny Min. W.R. i O.P. W związku z Walnym zebraniem, wystąpiono z wnioskiem o przyznanie subwencyj dla kol. szeregowych.

Wobec braku adresów indywidualnych wysłaliśmy tylko 17 paczek dla kolegów w niewoli niemieckiej. Wykazy rodzin Kolegów znajdujących się w Z.S.R.R. z odpowiednim memoriałem doręczono władzom wojskowym i Min. Spraw Zagranicznych z prośbą o wyewakuowanie ich z Rosji na teren Wielkiej Brytanii.

W terminie jesienny ukazała się broszura p.t. ,,Uprzejmość umila życie'', na której wydanie Zarząd udzielił subwencji. Zarząd dla członków prenumeruje bezpłatnie ,,Poradnik Świetlicowy'' i ,,The Scottish Educational Journal''. Obesłano wakacyjny kurs przy szkołach szkockich i zorganizowano informacyjny kurs.

Zrzeszenie reprezentowane było na międzyaliankich zjazdach nauczycielskich w Anglii i zebraniach szeregu związków w Londynie. Wysłano szereg depesz do nauczycielstwa państw zaprzyjaźnionych, a pozostających na terenie W. Brytanii. Nawiązano ścisłe kontakty między Władzami Szkolnymi i nauczycielstwem w Szkocji i Anglii oraz z nauczycielstwem polskim znajdującym się poza Anglią.

Dezyderaty Walnego zebrania z 5.VII.42 r. zostały przesłane Min. W.R. i O.P., a ponadto będą one wygłoszone jako referaty 1, 2.X.43 r. na walnym zebraniu.

SPRAWOZDANIE KASOWE

DOCHÓD:

Saldo z 1942 r.	£ 22.11.—
Składki członkowskie	£ 85.—.—
Subwencja Min. W. R. i O. P.	£250.—.—
Razem	£357.11.—

ROZCHÓD:

Wydatki administracyjne	£ 39.—
Prenumerata ,,Scottish Educational Journal''	£ 20.—
Prenumerata ,,Poradnika Świetlicowego''	£ 52.—
Zwrot koledze Pawłowskiemu	£ 8.—
Koszty podróży (zwrot za bilety)	£ 30.—
Pożyczki	£ 30.—
Książki dla członków o szkolnictwie brytyjskim	£ 15.—
Koło Londyńskie	£ 15.—
Zapomoga	£ 3.—
Różne	£ 2.—
Wydawnictwo książki Zrzeszenia	£100.—
Razem	£294.—

ZESTAWIENIE:

Przychód	£357.11
Rozchód	£294.—
Saldo	£ 63.11.

Kol. Drelichowski odczytał protokoł Komisji Rewizyjnej. W dyskusji kol. Wójcicki zapytał jakie pozycje wchodzą w skład nowego budżetu i w jakim stosunku jest on do budżetu innych organizacji. Dlaczego pozycja na książki zakupione dla członków wynosi tylko

£ 15.? Czy w zakresie kntaktów międzynarodowych poza tym, co zrobiło Koło Londyńskie, było coś zrobione? Wyjaśnień na te zapytania udzielili: kol. Nowicki i kol. Gąsiorowski w sprawie budżetu, zaś kol. Konopnicki w sprawie kontaktów międzynarodowych na terenie Szkocji.

Przedstawiciel Ministerstwa W.R. i O P. prof. A. Skąpski podkreślił, że z wielkim zainteresowaniem wysłuchał sprawozdań i w związku z nimi pragnie podzielić się kilkoma uwagami, odnoszącymi się do przyszłej pracy Zarządu Zrzeszenia. Ponownie nadmienił, że Ministerstwo wyraża gotowość pomocy i współpracy pod każdym względem i że siedziba Zarządu powinna być w Londynie, gdzie łatwiej o współpracę i kontakt z czynnikami rządowymi.

Kol. Wójcicki Zrzeszenie Nauczycieli obserwuje już od 3 lat. Widział dużo zapału i dobrej woli u wielu ludzi, ale przy tym było także amatorstwo organizacyjne. Organizacja to forma i narzędzie pracy i ekspansji. Ekspansja ideologiczna to przyjęcie pewnej postawy ideowej w zakresie oświaty i szkolnictwa i narzucenie tej postawy innym. Musi być prowadzona na terenie wszystkich innych organizacji polskich. Przez kontakty z innymi narodami mamy możność zaczepienia się o pewne instytucje, które zajmują się sprawą pomocy dla krajów okupowanych, co może dać wiele korzyści w związku z przygotowaniami pomocy dla Kraju. W tym zakresie mamy ważne zadanie do spełnienia, np. zaopatrzenie się w odpowiednią bibliotekę w języku angielskim dla Zrzeszenia w Kraju, zebranie pomocy naukowych itp.

Członek Rady Narodowej kol. Wilk poinformował Zjazd o sytuacji, warunkach, organizacjach nauczycielskich i ich pracy na terenie Teheranu, Palestyny i Afryki południowo-wschodniej. Nawoływał do nawiązania z nimi kontaktu, przyjścia im z pomocą materialną w postaci broszur i książek oraz moralną przez ściślejsze zjednoczenie ich z Centralą Zrzeszenia Nauczycieli z Wielkiej Brytanii. Apelował o przesłanie im uchwał i rezolucji z Kraju, oraz o poinformowanie o naszych poczynaniach.

Kol. Wilk jako członek Rady Narodowej prosił Zrzeszenie o ściślejszy kontakt z Radą Narodową. Jest to konieczne dla wzajemnej współpracy, gdyż nauczyciele, będący w wojsku, znają wszystkie bolączki wojska pod względem potrzeb oświatowych.

Kol. Stopa jako wiceprezes ustępującego Zarządu dał przegląd pracy na terenie Zarządu. Podkreślił, że praca ta nie zawsze była zbyt jednomyślną. Krzyżowały się często poglądy. Praca będzie się rozwijać, gdy zrekonstruujemy Zarząd, wybierzemy ludzi, którzy dadzą gwarancję bezinteresownej pracy dla Zrzeszenia, jeszcze raz podkreśla konieczność przeniesienia siedziby Zarządu Zrzeszenia do Londynu i motywuje, że jeżeli chcemy być organizacją, która ma głos, musimy trzymać rękę na pulsie i pilnować naszych spraw.

W dalszym ciągu kol. Stopa silnie podkreśla konieczność doprowadzenia do konsultacji wszystkich organizacji nauczycielskich znajdujących się poza Wielką Brytanią, co da w sumie organizację silną liczebnie.

Po dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, w której zabierało

głos jeszcze kilku Członków Zjazd udzielił absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Po przerwie przystąpiono do wyboru Władz Zrzeszenia.

Dwie różne listy kandydatów wnioskodawcy uzgodnili między sobą, przedstawiając jedną wspólną listę. Władze Zrzeszenia zostały wybrane przez aklamację:

SKŁAD ZARZĄDU:

1. Prezes — Antoni Wójcicki
2. Wiceprezes — Wilhelm Nowicki
3. Wiceprezes — J. Hulewicz

Członkowie Zarządu:
Franciszek Gąsiorowski
Władysław Donigiewicz
Witold Bobiński
Bernard Stefan Drzewieski
Michał Stopa

zastępcy
Jadwiga Święcicka
Adam Sobota
Włodzimierz Soroko

SĄD KOLEŻEŃSKI

Ignacy Wieniewski
Stanisław Gronuś
Felicja Olechnowicz

Zastępcy:

Kazimierz Mroziuk
Gustaw Nering

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący
Roman Szepietowski
Eugeniusz Drozdowski
Antoni Okińczyk

Zastępcy:
Władysław Kurczak.
Wacław Lewicki

Nowowybrany prezes kol. Wójcicki podziękował za wybór i zapewnił, że Zarząd będzie starał się realizować w jak najszybszym czasie uchwalone tezy.

Zjazd upoważnił Zarząd do stworzenia Delegatury Zarządu na Szkocję. Zakres jej działania Zarząd określi regulaminem.

Kol. Donigiewicz zamykając Zjazd podziękował wszystkim uczestnikom za poważną i spokojną atmosferę, w jakiej Zjazd się odbył, jak i tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania czy też wypełnienia programu Zjazdu. W zakonczeniu podkreślił, że nauczycielstwu nie potrzeba zachęty, gdyż zna ono swoje obowiązki, czy to będąc w klasie, czy w mundurze. ,,Nam potrzeba tylko szczerości w stosunku do nas, a swoje obowiązki spełnimy bez płomiennych mów''.

Zjazd zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

3/-

3/-